Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 170. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 26 lipca 1925 roku. Rok XIX.

Etyka w życiu publicznem.

W życiu publicznem obowiązywać muszą pewne zasady, regulujące współżycie obywateli rozmaitych poglądów politycznych i społecznych. Nie może istnieć społeczność, której członków nie łączyłaby wspólna jakaś myśl, a rozbieżności w imię tej myśli nie były łagodzone lub siłą — w państwach autokratycznych — tłumione. Gdzie brak tej więzi zachodzi lub w niedostatecznej mierze w umysłach obywateli zrozumienie jej potrzeby jest ugruntowane — tam społeczność jest słaba i słabe jest to, co ją na zewnątrz reprezentuje, t. j. państwo.

W Polsce idea państwowości bardzo mało jest rozwinięta i dlatego państwo nasze wciąż chroma. Wybujało natomiast partyjnictwo w najgorszem tego słowa znaczeniu i ono to osłabia tak bardzo siły społeczeństwa polskiego, na którem przecież państwo się opiera. Zawziętość partyjna posunięta jest do ostatecznych granic, zatruwa serca i zamracza umysły, które w następstwie nie są zdolne do sprawiedliwej oceny przeciwnika i jego poczynań.

Tak jest na lewicy i na prawicy.

Niema błota dość wstrętnego, któremby się nie obrzuciło przeciwnika partyjnego, niema potwarzy, którejby się nań bez wahania nie rzuciło. Byle go ubić! Moralnie i materjalnie.

Są to rzeczy przykre, ale niestety prawdziwe. Zdawało się pierwotnie, że są to zjawiska porewolucyjne, nacechowane zanikiem poczucia sprawiedliwości i zasad etycznych, moralnych. Obserwacja naszego życia publicznego poucza nas jednak, że zjawisko to nie było przejściowe, że, przeciwnie, w pewnych okresach namiętności partyjne wybuchają z niepohamowaną niczem siłą i zatruwają źródła, z których bić winna krynica mocy społecznej i państwowej.

Dobrze myślący odłam społeczeństwa powinien i musi przeciwstawić się tym objawom. A stać się to może jedynie przez **silne zaakcentowanie zasad etycznych w życiu publicznem.** Co jest czarne — nazwane musi być czarnem, jasne — jasnem. Kłamstwo nie może uchodzić za prawdę, obłuda za szczerość. W walce z przeciwnikiem politycznym każda broń dobrą być nie może, bo złem **z gruntu jest zapatrywanie, że cel uświęca środki.** Kto cel, do którego dąży, uznał za dobry, niech stosuje w dążeniu do niego takie środki i drogi, które między ludźmi uczciwymi za godziwe uznane być mogą. **Zaciemnianie celu** za pomocą sztuczek kuglarskich również należy do sposobów walki politycznej godnej potępienia.

Kto ma przed sobą cel godziwy, nie potrzebuje go się wstydzić i używać płaszczyka dla zakrycia go, choćby się przeciwnikom politycznym nie podobał. Tem mniej posługiwać się środkami niezgodnymi z zasadami etyki. **Jasność celów i godziwość środków** — to kardynalne zasady współżycia obywateli, bez różnicy poglądów i uwarstwowienia społecznego.

Dopiero wtedy staniemy się narodem i państwem silnem, gdy zasady te w życiu publicznem w czyn wcielimy.

* * *

Pewien odłam nieprzychylnej nam prasy powtarza uporczywie, że „Dziennik Bydgoski" przestał być organem Chrześc. Demokracji, że władze naczelne nie biorą za poczynania jego odpowiedzialności i t. d.

Ostatnie twierdzenie jest o tyle słuszne, że przecież władze naczelne stronnictwa nie mogą brać odpowiedzialności za każde wystąpienie pisma, bo wtedy trzebaby im każdy artykuł z osobna do cenzury przedkładać. Chodzi raczej tylko o zasadniczą linję polityczną pisma i jego program. Pod tym względem zapewniliśmy już przeciwników naszych, że nie przestaliśmy być organem stronnictwa Chrześc. Demokracji, o czem świadczy fakt, że „Dziennik Bydgoski" należy do pism przez stronnictwo „uznanych", wskutek czego redaktor jego wchodzi automatycznie do Rady Naczelnej.

Gdyby u przeciwników naszych obowiązywała zasada uczciwości, byliby nieprawdziwe twierdzenie sprostowali. Z przykrością stwierdzamy, że zasady tej u siebie nie zastosowali i fałszu nie odwołali.

Trudno z takim przeciwnikiem walczyć o zasady.

Niesłychany krok rządu pruskiego.

Wydala on optantów polskich przed 1. sierpnia. — Rząd polski powinien się odwzajemnić!

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.) Z Berlina telegrafują, że w wczorajszej wieczornej prasie ukazał się urzędowy komunikat o wydaleniu z Niemiec 10 000 optantów polskich. Przedstawiono ten fakt jako represalje rządu pruskiego wobec wyjazdu z Polski optantów niemieckich. Komunikat podaje fałszywe cyfry i nieprawdziwe przedstawienie przebiegu sprawy optantów. Rząd pruski usiłuje wyzyskać odjazd optantów dla agitacji przeciwpolskiej.

Rondomański za Łańcuckiego.

Więc został porwany, nie przeszedł dobrowolnie...

Z Mińska donoszą: Dn. 17 bm. na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Białoruskiej Partji Komunistycznej postanowiono nie wydawać Polsce por. Rondomańskiego, gdyż ma być on ewentualnie wymieniony na pos. Łańcuckiego, jeżeli w sprawie tego ostatniego zapadnie wyrok skazujący. Ponadto w celu steroryzowaniu naszych oddziałów oraz urzędników naszej administracji cywilnej uchwalono zorganizować specjalne oddziały dla porywania oficerów Korp. Ochr. Pogranicza i tych z pośród urzędników, którzy odznaczą się przy tępieniu organizacji komunistycznej.

200.000 robotników bez pracy.

Zaburzenia strajkujących w Anglji.

Wiedeń, 24. 7. PAT. „Neue Freie Presse" donosi: Wczoraj wieczorem rozpoczął się lokaut w angielskim przemyśle wełnianym. Lokaut obejmuje 206 000 robotników. Wielki tłum demonstrantów, który manifestował przed jedną z przędzalń, został rozpędzony przez wzmocnione oddziały policji.

Bradford, 24. 7. PAT. Rozpoczął się tu strajk 50 tysięcy robotników. Robotnicy wtargnęli do warsztatów pracy, zmuszając pracujących do przyłączenia się do strajku. Policję, która interwenjowała, obrzucono kamieniami. Dwuch policjantów odniosło rany.

Londyn, 24. 7. PAT. Dziś popołudn. spotkali się przy wspólnym stole konferencyjnym delegaci właścicieli kopalń i górników. Dalsze narady postanowiono jednak odłożyć do środy przyszłego tygodnia.

Bitwa z bolszewikami.

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem nadeszła do Warszawy alarmująca wiadomość o ponownym starciu oddziałów korpusu straży pogranicznej z bolszewikami na pograniczu wołyńskim. Mianowicie w okolicy Krzemieńca grupa bolszewików usiłowała przekroczyć naszą granicę, jednak została odparta. Są podobno zabici i ranni po obu stronach.

Sprawa bandytów-komunistów.

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.) Rozprawa bandytów komunistów rannych i schwyconych w ubiegły piątek, odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w końcu bieżącego miesiąca. Podczas śledztwa zdołano ustalić, że komunista, podający się za Turowicza względnie Fiałkowskiego nazywa się Władysław Fienler. Był on już raz karany za przynależność do partji komunistycznej ciężkim więzieniem, lecz kary nie odbył, gdyż wymieniony był do Rosji sowieckiej i wrócił w październiku r. ub. za paszportem nielegalnym.

Wydzierżawienie monopolu zapałczanego.

W związku z tem — nowe kredyty.

Warszawa, 24. 7. PAT. Dnia 23 bm. rząd polski zawarł z towarzystwem International Match Corporation umowę o wydzierżawieniu monopolu zapałczanego. Polski monopol zapałczany wydzierżawiony zostanie na lat 20 za opłatą roczną 5 miljonów złotych, która wzrasta w miarę wzrostu konsumcji zapłek. International Match Corporation tworzy w Polsce spółkę akcyjną z kapitałem 5 miljonów zł dla eksportu monopolu i dostarczy rządowi 5½ miljonów dolarów na wykup fabryk prywatnych oraz pożyczy skarbowi 6 miljonów dolarów po kursie al pari na 7% rocznie na spłatę w ciągu 20 lat.

Skrzyński w Ameryce.

Nowy York, 24. 7. (PAT) W wielkiej sali hotelu Pensylwanja odbyło się przyjęcie ministra Skrzyńskiego przez kolonję polską. Redaktor Błażewicz, dr Szymrowski i konsul Gruszka wygłosili przemówienia powitalne, poczem wręczyli ministrowi dziękczynny adres za przyjazd do Ameryki. Minister odpowiedział przypominając warunki, w jakich odbudowało się państwo, kładąc nacisk na patrjotyczną bezintersowność stronnictw, które odłożyły na później realizację swoich dążeń, popierając rząd w sanacji skarbu. Minister Skrzyński zakończył wezwaniem do Polaków amerykańskich, by przez kontakt z krajem przyczynili się do wzmocnienia intensywności pracy polskiej.

Nowy York, 24. 7. (PAT) Delegacja centralnej organizacji żydowskiej w Ameryce Joevish Kongress złożyła adres min. Skrzyńskiemu, wyrażając radość z powodu ugody polsko-żydowskiej.

Nowy York, 24. 7. (PAT) Min. Skrzyński odjechał do Chicago.

Rekonwalescentka Bułgarja.

(Korespondencja własna).

Sofja, w lipcu.

Jak zapewniają koła rządowe, w kraju panuje zupełny spokój, mimo że zagranicą krążą wciąż niepokojące wieści o tutejszych stosunkach. Bandy są prawie już rozproszone, ruch komunistyczny bardzo osłabł, a rząd pracuje nad gospodarczą i społeczną sanacją.

Pogłoski o masowych egzekucjach — zapewniają dalej koła rządowe — nie odpowiadają prawdzie. W stosunku do wielkości ruchu rewolucyjnego liczba skazanych jest mała. Naogół 101 oskarżonych zostało oddanych sądowi. Przeprowadzono z tego 73 procesy i wydano 56 wyroków śmierci, o których wykonaniu zadecydują trybunał kasacyjny i król. Dotąd stracono 4 sprawców zamachu w katedrze.

Cenzura prasy została zniesiona. Oskarżeni, którzy okazali się niewinni, wypuszczeni zostali z więzień. Znajduje się między nimi b. minister rolnictwa Radołow.

Rozłam kompletny w partji agrarnej, stworzonej przez Stambolińskiego, wzmacnia sytuację rządu i popierających go grup. W stronnictwie agrarnem występują i ścierają się między sobą trzy kierunki: Odnowiciele, pod przywództwem Dragijewa, który już w roku 1920 za rządów Stambolińskiego, poróżnił się z nim i przystąpił do reorganizacji partji w swoim duchu. Zwołał w tym celu wtedy kongres do Starej Zagory i zorganizował komitet. Grupa ta odrzuca propagowany przez Stambolińskiego bolszewizm agrarny.

Na przeciwnem skrzydle stoi grupa skrajnych agrarjuszy, którzy prowadzą dalej politykę Stambolińskiego i Daskałowa, zostająją w związku z komunistami i tworzą wspólny front agrarno bolszewicki. Oni to są inicjatorami spisków, zamachów i rozruchów. Grupa ta pozostaje w ścisłym związku z „komitetem zagranicznym bułgarskiej unji agrarnej" w Belgradzie i Pradze, którego kierownikami są Obow, Atanazow i Kosta Todorow. Komitet ten to sztab generalny ruchu przewrotowego, który emigrantów bułgarskich zatrzymuje zagranicą mimo uchwalonej przez sobranje amnestji.

Między temi dwiema grupami waha się grupa środkowa pod przywództwem b. ministra Turlakowa, Janewa i Tomowa, która w zasadzie pochwala politykę Dragijewa, lecz nie ma odwagi zerwać z radykałami i utrzymuje z nimi ścisłe stosunki.

Krwawy zamach na katedrę wstrząsnął umysłami zwolenników partji agrarnej. Skrzydło legalne umiarkowane, wzmocniło się, a spiskowcy niezdecydowani stracili wielu zwolenników. Jest rzeczą znamienną, że grupa środkowa zaproponowała Dragijewowi połączenie się z jego obozem. Dragijew jednak odmówił ze względu na niejasne stanowisko centrum agrarnego.

10 lipca podpisana została w Pirocie między Bułgarją i Jugosławją konwencja w sprawie kolei, ruchu granicznego, zarządzeń celnych i policyjnych. Umowa wykazała chęć zbliżenia się ze strony obu państw, co prasa bułgarska z wielką radością podkreśliła, wyrażając życzenie, by ten sam duch porozumienia przyczynił się do zgody w innych ważniejszych sprawach.

Dowodem spoistości narodu bułgarskiego jest stanowisko jego mniejszości zagranicznej. Mniejszość bułgarska w Rumunji, wraz z innymi mniejszościami narodowymi, zwróciła się z memorjałem do rządu rumuńskiego, w którym występuje przeciw zaprojektowanej ustawie o szkołach mniejszości byłoby dozwolone pod warunkiem, że zebrany jest fundusz zabezpieczający jej byt na dwa lata. Ustawa zakazuje dalej tworzenia seminarjów nauczycielskich przez mniejszości, jedynie szkoły z państwowym programem szkolnym mają mieć prawo publiczności.

Mniejszości w Rumunji — a między nimi bułgarska — żądają: 1) równouprawnienia szkół mniejszości z państwowymi, 2) pomocy ze strony państwa dla szkół mniejszości, 3) nauki języka rumuńskiego jedynie jako przedmiotu szkolnego, innych przedmiotów miałoby się uczyć w języku ojczystym, 4) otworzenia własnych seminarjów nauczycielskich, 5) nauczyciele z praktyką powyżej lat 20 nie mają być poddani egzaminom z języka, historji i konstytucji rumuńskiej. — Żądania te jak widzimy — bardzo daleko idące.

Mimo ciężkiego niedawnego przesilenia sobranje dokonało wiele w dziedzinie poprawy losu chłopa bułgarskiego. Chłop bułgarski uprawia rolę w sposób dotąd bardzo prymitywny. Ze względu na to parlament przeznaczył 20 miljonów lewów, na bezpłatne rozdanie tanich nowoczesnych pługów między ludność wiejską. Liczą, że krok ten wzmoże produkcję rolną o 30 do 40 proc. Przy szkołach ludowych utworzono obowiązkowe gospodarcze kursy dokształcające. Uchwalono ustawę o zabezpieczeniu bydła i zasiewów, ustawę lasową, o bezpłatnej pomocy weterynaryjnej i inne.

Bułgarja pracuje, a koła rządowe — jak widzimy, są dobrej myśli.

Niemcy daremnie szukają sprawców klęski z roku 1918.

Z Berlina donoszą: W parlamencie Rzeszy złożono sprawozdanie komisji śledczej powołanej do zbadania przyczyn wojskowej klęski Niemiec w roku 1918.

Komisja ta pracowała przez kilka lat zbierała rozliczne materjały, nie mogła jednak jakoś dojść do jasnego sądu o przyczynach klęski. Interesującym ustępem sprawozdania jest to, że gen. Ludendorff, któremu przekazano zebrane materjały do oceny, odmówił temu życzeniu. Ostatecznie więc po kilkuletniem śledztwie po zebraniu całych stosów materjałów i po odbyciu licznych posiedzeń, na których wiele gadano przyczyn klęski jakoś nie odkryto. Że jednak jakiś wynik tej całej historji musiał być podany do wiadomości, przeto komisja bardzo systematycznie podzieliła sprawę winy klęski na trzy rodzaje a to: „winę kryminalną, moralną i historyczną".

Komisja śledcza stwierdziła, że istniejące materjały nie dają śladów na istnienie winy kryminalnej u którego kolwiek z mężów stanu i generałów w czasie wojny.

Co do winy moralnej i historycznej niema jednomyślności w komisji śledczej.

Większość orzekła, że niema również winy moralnej u nikogo, natomiast mniejszość komisji moralną i historyczną winą za klęskę r. 1918 obciąża: Eichhorna, Dittmanna, dr. Klozera, Quesela, Hindenburga i Ludendorfa. Mała jednak pociecha z tej opinji mniejszości. Ostatecznie sprawców klęski, jak orzeka komisja, niema. Klęska jednak była. A skąd się wzięła? „Politycy i rzeczoznawcy" nie odkryli jej przyczyn, znane one jednak są ludziom o zdrowym rozsądku i tym, którzy ból po krwawej wojennej rzezi w sercach noszą. Serca te znają sprawców wojny i jej nieobliczalnych nieszczęść.

Czem się bawi ekscesarz Wilhelm?

Ekscesarz Wilhelm wysyła ze swej siedziby w Doorn od czasu do czasu telegramy do związków monarchistycznych w Niemczech, które dobitnie świadczą o jego zamiarach na przyszłość i zdradzają myśli, któremi się bawi ekscesarz w swej samotności na wygnaniu. Do oficerów byłej cesarskiej gwardji wysłał ekscesarz następujący telegram:

„Wszystkim moim starym gwardzistom zasyłam pozdrowienie. Z największem uznaniem wspominam niezrównane czyny, które moja gwardja spełniła na zachodzie, na wschodzie, na północy i na południu. Zadaniem naszem musi obecnie być utrzymanie w młodzieży niemieckiej owego ducha, który jedynie sprawił, żeśmy wszystkich tych czynów dokonali. Kiedy naród, pomny tego ducha, przezeń się wyzwoli z niemądrości (Torheit) i niewoli, wówczas może ojczyzna nasza powstać w całej swej chwale".

Inny telegram ekscesarza do organizatorów pewnego obchodu patrjotycznego brzmi:

„Nierozerwalna łączność między panującym a jego narodem i zawsze gorąca miłość ojczyzny, Niemców doprowadziły Prusy do wielkości i potęgi. Jedynie powrót do cnót dawnych Prusaków może wyzwolić z panującej niemądrości (Torheit) i niewoli.. Syn mój, książę Oskar, prześle Wam pozdrowienie domu królewskiego. W proch z wszystkiemi nieprzyjaciółmi Brandenburgji"!

Wszystkie te telegramy podpisane są: „Wilhelm Rex".

„Czeka" Iwana Groźnego.

(Korespondencja własna.)

Moskwa, w lipcu.

Ogromnem powodzeniem cieszy się tutaj książka pod tytułem: „Pamiętniki Henryka Stadena".

Autor był jednym z przywódców słynnej „opryczniny" Iwana Groźnego. To, co opisuje on w swoim pamiętniku z drugiej połowy XVI. wieku, sprawia oszałamiające wrażenie aktualności w wieku XX-tym.

Henryk Staden urodzony w Westfalji, z powodu jakiejś sprawki uciekł z Niemiec do ziemi rycerzy krzyżowych w Liwonji, tam był kopaczem, a później subjektem handlowym, później kupcem, wreszcie landsknechtem w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Niespokojny duch skłonił Stadena do szukania dalszych przygód w tajemniczej Moscovji. Od 1564 do 1576 Staden bawi w cesarstwie moskiewskiem.

Po powrocie do ojczyzny na dwór Rudolfa II, Staden napisał pamiętniki, które trafiły do archiwum hannowerskiego, przeleżały tam szereg lat, aż w 1919 r. historyk niemiecki Maks Berg zajął się niemi, opracował je i wydał, a teraz ukazały się one w wydaniu rosyjskiem.

Jak wyglądało życie Moskwy pod „czerezwyczajką" XVI wieku — oto obraz, który wyłania się z pamiętnika.

Henryk Staden trafił do Moskwy wówczas, kiedy Iwan Groźny realizował swoją ideę, wzmocnienia władzy carskiej, niszcząc udzielnych książąt, bogactwa monasterów leciały codzień do przepaści. Na pierwszy plan historji wychodził wczorajszy opricznik, który zabierał „ciepłe miejsca" w cesarstwie.

„Opriczniki" — to byli ludzie wielkiego księcia — pisze Staden, — a cały pozostały naród — to byli ludzie ziemscy. Wielki książę rozdawał majątki ludzi ziemskich opricznikom.

„Opriczniki" nosili czarne kaftany i czapki a przy kołczanie z strzałami coś w rodzaju miotły przywiązanej do kija..."

„...Wielki książę udał się do Słobody Aleksandrowskiej — wspomina Staden, — wraz ze swoimi opricznikami."

„Wszystkie miasta, wielkie drogi i monastery, od Słobody aż do Liflandji były obsadzone przez oprycznikow, pod pretekstem walki z dżumą, tak, że jedno miasto o drugiem nic nie wiedziało. A gdzie wielki książę zostawał na noc, tam nad ranem wszystko podpalano..."

„...Później wielki książę przybył do Tweru i rozkazał grabić wszystkie cerkwie i monastery, a jeńców zabijać. To samo było w Torżku. Ogółem ograbiono 300 monasterów."

„...Wszystkie sklepy i namioty w Nowgorodzie, gdzie były pieniądze lub towar, zostały opieczętowane..."

„...Opriczniki obeszli cały kraj, wszystkie miasta i wsie. Ludzie ziemscy — bojarzy i lud prosty ubywali w liczbie, a wielki książę silny przez swoich opryczników, wzmagał się na siłach coraz więcej..."

I jeszcze jedna cytata z pamiętnika:

„Na górze powitała mnie księżna, która chciała mi się rzucić do nóg. Ale ulękła się mojego groźnego wyglądu i cofnęła się do izby. **A ja wsadziłem jej topór w plecy i upadła na progu. Przeszedłem** przez jej trup i poznajomiłem się z jej fraucymerem."

Cytat powyższych starczy, aby zrozumieć, dlaczego ta książka ma takie powodzenie w Rosji. Niedwuznacznie widzą w niej czytelnicy praobraz tego, co działo się w ostatnich latach. Oprycznina przyjęła nazwę czerezwyczajki, pozbyła się miotły i kija, tudzież czarnej koszuli, pozatem nic się nie zmieniło. Wielkiego księcia zastąpił tajemniczy wielogłowy komitet partji komunistycznej. Zupełnie tak samo „ludzi ziemskich, bojarów i prostego ludu ubywało" — a siła komitetów została.

Powodzenie tego historycznego wydawnictwa wywołało popłoch w sferach sowjeckich i podobno pamiętnik Stadena ma być wycofany pocichu z obiegu.

Tak czerwoni samowładcy wbrew może swej woli i intencjom, składają hołd cieniom Iwana Groźnego.

Jak Niemcy dbają o swoich optantów.

Niemiecki konsulat generalny w Polsce, zatrudniający obecnie około 80 urzędników wyższych i niższych, poczynił daleko idące przygotowania w celu przyjęcia optantów niemieckich. W Poznaniu, Toruniu, Tczewie i Bydgoszczy, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa i w Królewcu optanci otrzymują t. zw. kwity przejęcia. Z etapów przejęcia dalsza droga prowadzi do Piły. Od tamtejszego przedstawiciela państwowego zarządu pracy optanci otrzymują pracę. Większość optantów pragnie zamieszkać we wschodnich prowincjach Niemiec. Wszystkie transporty odbywają się bezpłatnie. Imigranci otrzymują zasiłki. Kto nie ma pracy musi tymczasem pozostać w barakach w Pile. Narazie chodzi tylko o ludzi młodych, nieżonatych, a nie o rodziny. Odszkodowania rząd nie płaci.

Niesmaczny objaw patrjotyzmu...

W sprawozdaniu o premjowaniu bydła podczas wystawy bydła w Lecu czytamy w „Loetzener Zeitung" pod rubryką „Eber 2. Abteilung" dosłownie co następuje:

„Marschall, Kruglanken (Deutsche Edelschwein - Stammzucht) Jungeber **„Hindenburg"** 10 Monate alt, deutsches Edelschwein (**bereits nach Polen verkauft**), 3. Preis".

„Koenigsb. Hartungsche Zeitung" oburza się, że patrjotycznie ochrzczoną świnię przed sprzedażą za granicę nie przechrzczono. Wobec tego pisze „Die Welt am Montag", że prawdopodobnie kupiec polski zapłacił za świnię z powodu jej nazwiska dosyć wysoką cenę...

Żarty żartami, ale widzimy z tej notatki, do jakich niezdrowych i niesmacznych objawów doprowadza „patrjotyzm" pruski.

Zjazd bezbożników w Moskwie.

W Moskwie jak donosi „Rps." odbywa się obecnie konferencja Związku ateistów z udziałem około 200 delegatów. Zjazd stwierdza, że prace związku dają wyniki nikłe i że wielu przedstawicieli związku, zwłaszcza na prowincji uległo zniechęceniu i porzuciło pracę.

Rekord imigracji do Palestyny.

Imigracja żydowska do Palestyny zwiększa się szybko. W marcu b. r. przybyło do Erec Izrael 3300 osób, w kwietniu 2500, w maju 2900 osób. Oby tylko wyjeżdżali na stałe, a nie na wycieczki!

Kto wytrzyma...

Polak, Niemiec, dwaj sąsiedzi
Skaczą do się niby brysie,
A choć szabla w pochwie siedzi
Trąbią w prasie: Wojna dzisiej!!

Zjada Niemiec swe maszyny,
Lecz że praca jest to znojna,
Coraz słodsze robi miny
I już ciszej krzyczy: wojna...

Jeść żelazo: wolne żarty!
(Manna się nie sypie z nieba),
Więc zawoła kto uparty:
Wielkie nieba! Chleba! Chleba!

Embol.

Stanisław Bełza.

Prawdziwe dzieło szatana.

I.

Jednym z najwybitniejszych, najbystrzejszych i najbezstronniejszych pisarzy politycznych Europy zachodniej jest dziś najniezawodniej prôfesor Karol **Sarolea.**

Urodzony 54 lata temu w Belgji, w roku 1924 osiadł na stałe w Edynburgu i tam zalicza się do gwiazd uniwersyteckich, bogacąc literaturę angielską dziełami pierwszorzędnej wartości.

Kiedy parę lat temu wyszło jego studjum o Ojczyźnie naszej, pod tytułem: „Listy o Polsce“, przyczyniło się ono w niemałym stopniu do obalenia fałszu, jaki międzynarodowi żydzi w prasie angielskiej i amerykańskiej, by nam szkodzić w opinji świata, rozpowszechniali o rzekomych pogromach ich współwyznawców w naszym kraju, jeden z pierwszych bowiem on nie kto inny, wykazał całą ich niegodziwość gdy nas oskarżali o krwawe czyny dokonane kilkanaście lat temu w Kiszyniewie, które to miasto pod ten czas rosyjskie a dziś rumuńskie, dla oszukańczych celów, nieświadomym podane przez nich zostało za miasto przynależne do powstałej z grobu Polski. A że stanąwszy pod tym względem w obronie naszego honoru, jednocześnie ukazał on nas i pod innemi w świetle prawdy, kładąc nacisk na wielkie nasze znaczenie dla wolności Europy, przeto stał się nam prawdziwie drogim, choć pragnąc szczerze naszego dobra, nie oszczędził nam i krytycznych refleksyj.

Zwróciłem więc uwagę na jego dzieło w „Dzienniku Bydgoskim“, bezzwłocznie po jego wyjściu w przekładzie polskim i w pewnej mierze, być może, przyczyniłem się do tego, że cenna książka o nas nie butwieje na księgarskich półkach. Niechajże więc i ta, (jego pióra), która świeżo wzbogaciła przekładową literaturę naszą, pójdzie śladem tamtej, i niechaj zawarta w niej prawda, już nie o nas jedynie ale o naszym niedawnym ciemiężcy a dziś wspólnie z Prusakiem dążącym do naszej ponownej zagłady, Moskalu, przeniknie do wszystkich naszych mózgów.

Nowa książka Sarolei nosząca tytuł: „Wrażenia z Rosji Sowieckiej“ wyszła nakładem księgarni Gmachowskiego w Częstochowie i w 27 niezmiernie ciekawych rozdziałach ukazuje nam świat bezprzykładnego w dziejach mordu w całej jego okropności i grozie.

I uczy, do czego doprowadzony może być naród, który zbiegiem okoliczności dostawszy się w ręce skończonych łotrów i potworów, ze wschodnią obojętnością, mogąc ich zgnieść w jednej chwili, pełza przed niemi bijąc czołem o ziemię.

Jakim cudem pisarz tej co Sarolea zachodniej kultury, i bynajmniej nie kryjący się z tem, gdy granice Moskwy przestąpił, że tej kultury był czcicielem i bojownikiem, znalazłszy się w tym potwornym świecie, mógł w nim tyle wyśledzić bez narażenia się na jak największe niebezpieczeństwo, przeniknąwszy do środowisk, w którym już sama obecność i uważne rozglądanie się po nim budziło podejrzliwość, jest to dla mnie prawdziwą zagadką, faktem jest przecież, że otarł się on blisko o to wszystko, co kryte starannie przed okiem Europy w cieniach nocy, wołało od swego narodzenia i po dziś woła, o pomstę do sumienia człowieczeństwa i Boga.

A otarł się on, bawiąc w tem środowisku o niejedno, i co jest rzeczą już nie do zrozumienia, oprowadzany po niem przez samych jego aktorów, przeważnie żydów jak wiadomo twórców tych okropności i ohydy, pod brzemieniem których jęczy dziś naród, w obec którego są oni cząstką znikomą.

Cóż tedy wyniósł on ze środowiska tego?

Oto że świat jak jest światem nigdy jeszcze czegoś podobnego nie był teatrem, —

że kto carat dawny porównywa z rządem dzisiejszych bolszewików, ubliża po prostu caratowi, —

i, że gdyby to, co się dziś w Rosji na każdym kroku widzi, miało się ostać i nie runąć niezadługo jak gnojowiska cuchnąca kupa, trzebaby zwątpić o tem, że człowiek nie jest warjatem, jak również i o tem także, że pod względem zdziczenia ustępuje mu najdziksza, z indyjskich dżungli bestja.

A w poparciu powyższych tez czytamy takie oto słowa:

„W rosyjskich dyktatorach nie ma ani litości ani sumienia“.

„Dla bolszewickiego rządu masowa rzeź jest czemś więcej niż sztuką, stała się nauką ścisłą“.

„Doprowadził on do bestjalskiego przelewu krwi, jakiego podobnego nie było w historji cywilizowanej ludzkości“.

Ale zgładziwszy. i ogłodziwszy w ciągu kilkoletnich swoich rządów miljony jestestw ludzkich, żyjącym postanowił on zgangrenować ducha.

Zabić w nich religję, naturalnie chrześcijańską, bo sam będąc wcieleniem żydostwa, żydowskiej nie zaczepił w najlżejszy nawet sposób.

I aby potworny ten plan spełnić, szkoły przeistoczył w stajnie i chlewy, gdzie nagromadzonym w nich chłopcom i dziewczętom wpajają zasady szyderstwa z wiary, każąc im myśleć jedynie o zaspakajaniu materjalnych, czysto zwierzęcych potrzeb.

Ze wstrętem nie do opisania spoglądał też na ich zakłady wychowawcze oprowadzany po nich przez żydów Sarolea, z pogardą dla bolszewików czytał nad wrotami najpiękniejszej zamkniętej dziś cerkwi w Kremlu w Moskwie, słowa bluźniercze: „Religja jest to opium dla ludu“.

Morderca, cynik i deprawator Rosji, jakim jest rząd bolszewików w każdym przedstawicielu swoim, poczynając od Lenina, a kończąc na Bronsteinie - Trockim, Sobelsohnie-Radku i Apfelbaumie - Zinowiewie, jest rząd ten zdaniem Sarolei mistrzem propagandy.

Czując, że w Rosji długo się nie utrzyma, gdyż tam miara jego zbrodni i bezeczności już się przebrała, bezustannie ma on oczy zwrócone na Zachód i Wschód, poszukując tam nowego żeru.

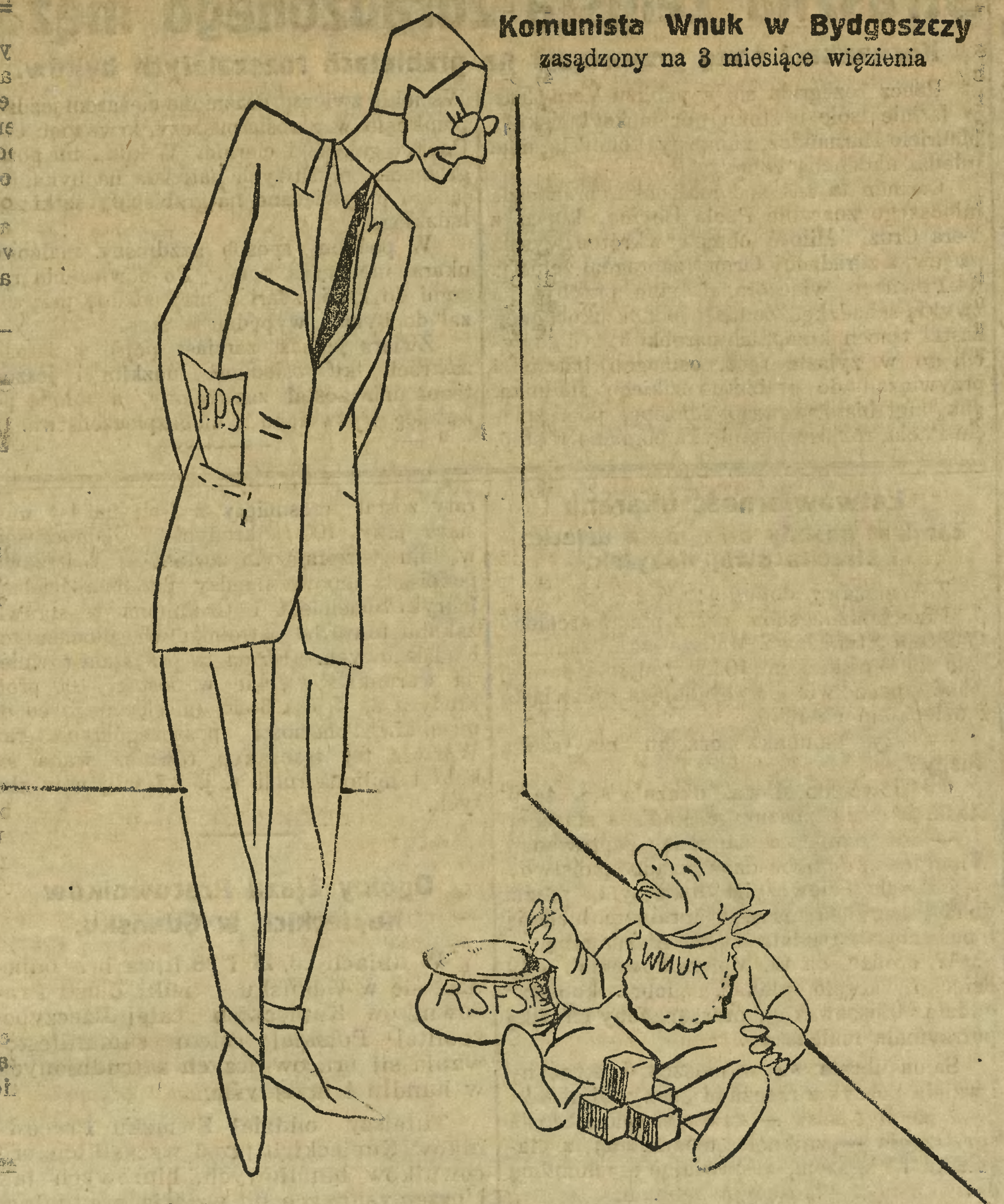
Źródła zatem swojego dochodu, poza zaspakajaniem własnych osobistych potrzeb, armji szpiegów i urzędników, wyczerpuje on na płacenie zdrajców w obcych ziemiach, poczynając od Polski, Niemiec, Francji, Anglji, Włoch i Stanów Zjednoczonych, a kończąc na bezmiernych przestrzeniach pół dzikiej Azji, podczas gdy miljony w Rosji literalnie mrą z głodu, kufry złota wysyła poza granice byłego państwa carów, kupując sobie tam chwalców i zwolenników.

A aby cel swój osiągnąć przez pośrednictwo swoich poselstw, które wedle tego pisarza wszędzie, (a więc i w naszej Warszawie) są ogniskami szpiegostwa, wyszukuje, jak się wyraża, „uczciwych fanatyków, dzikich warjatów i pospolitych zbrodniarzy“ i pcha ich naprzód, by podkopywali byt swoich ojczyzn, dla chwały i tryumfu międzynarodowego i wrogiego całemu nieżydowskiemu światu żydostwa.

Niezmiernie ciekawy jest ustęp dzieła Sarolei zatytułowany: „Polska barjerą przeciwko bolszewizmowi“.

Polak każdy odczyta go z dumą, a Europejczyk powinien wyuczyć się go na pamięć.

Komunista Wnuk w Bydgoszczy
zasądzony na 3 miesiące więzienia



— Dobrze mój wnuku, idziesz w moje ślady że umiesz już budować „jaczejki“.

St. Brandowski. 81

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

— Co będziemy jedli? — spytał Konopacki, zrywając się z kanapy.

— Zadysponuj co uważasz — rzekł hrabia. — Ty lepiej wiesz, co po takiej przebaniaczonej nocy dobrze robi. A nie żałuj ani mnie ani sobie.

— Nie będę cię oszczędzał, już choćby z tego powodu, że wczoraj dokonałeś podboju, który nawet taki cynik, jak ja, uważałem za niemożliwy.

— Myślisz o miss Mary?

— A o kimże, jak nie o niej. Wziąłeś ją z miejsca. Ja cię podziwiałem, jak ty się do niej zręcznie brałeś. Co słowo, to wyłom — co spojrzenie, to szczerba. Nie gniewaj się, ale nie przypuszczałem, że taki pies z ciebie. Musisz być wielki praktyk w zdobywaniu kobiet.

Dalszą rozmowę przerwało wejście kelnera. Konopacki zadysponował ponad wszelką miarę obfite śniadanie, w którym główną rolę odgrywały ryby, kawior i dwa gatunki likierów.

— W menu uwzględniam przedewszystkiem ciebie i zadanie, jakie cię czeka. Czy ty wiesz, że ta historja o matrimonium non consumatum wydaje mi się teraz bardzo prawdopodobną? Ta dziewczyna ma taki czysty wzrok i taką nieskazitelną cerę, że bardzo łatwo być może; że to, co o niej mówią, jest prawdą.

— A widzisz! zawołał z żywą radością hrabia i aż siadł na poduszkach.

— Tylko zmiłuj się, Jasiu, i tego jus primae noctis nie okupuj za drogo. Czy ty naprawdę chcesz robić jakąś spółkę z tym kominiarzem?

Kominiarzem nazywał Konopacki Kargego z powodu jego ciemnej cery i czarnych włosów.

Hrabia roześmiał się wesoło.

— Sam mówiłeś przecie, że ta dziewczyna warta jest kroci, a ja chcę dla niej tylko parę tysięcy poświęcić.

— Zakładacie więc wspólny dom komisowy i wspólne ognisko rodzinne.?

— Dom komisowy jemu zostawię a ognisko rodzinne sobie.

— Niewiem, jak to myślisz zrobić. To tylko widzę, że co Karge sobie ugotował, to ty będziesz jeść. Świnią bym był, gdybym ci kiedy takich specjałów zazdrościł, ale na samą myśl o tem, że ta **Mary będzie twoją, aż mi się mdło robi.** Uważałeś, jaką ona ma cerę? To jest karnacja najczystszego marmuru. A ten puszek na twarzy, taki delikatny... jakby brzoskwiniowy... Ja ci mówię, że wygrałeś wielki los. Wystarczy taki powierzchowny rzut oka, aby jej wydać testimonium virginitatis.

— Psiakrew, gdyby tak było... — mruknął hrabia, a na twarz jego wystąpiły gorączkowe wypieki.

— Ciekawym, kto będzie twoim następcą.

— Nikt! — zawołał surowo hrabia.

— Oha! Może ty myślisz ożenić się z nią? Ale tego bym ci właśnie nie radził. Jako pani hrabina zdradzi cię z pierwszym lepszym lokajem — ot, tak sobie. A jako twoja kochanka będzie wierną, najpierw z miłości, a potem z obawy, abyś jej nie dał kopniaka. Jako żona sprzykrzy ci się, jako kochanka nigdy, albo nie tak prędko. Piękną żonę ludzie podziwiają, a pięknej kochanki będą ci zazdrościć. A już to przyznaj, że człowiek ma pod tym względem bestjalską naturę: nic go tak nie cieszy, jak gdy widzi, że wszyscy łakomie i zazdrośnie na jego kobietę spoglądają. No czy nie?

— Prawda.

— A widzisz! Dawniej, gdy mi stary więcej dosyłał, miałem szaloną w tem satysfakcję, aby wyszukać sobie jakąś **ładną, elegancko ubraną, i niby to porządną** dziewczynę, i iść z nią między kolegów i znajomych. Taka rzecz budzi zawsze największą zazdrość.

— Proszę ciebie — odezwał się teraz hrabia, idąc za tokiem myśli Konopackiego — takiej Mary wetknąć w uszy brylantowe butony i iść z nią do teatru, do loży parterowej, co?

— Jeżeli wszystko pójdzie ci podług twej myśli, to zrezygnuj już ze wszystkich innych.

— Dlaczego?

— Bo jak masz taką, to nie tracisz czasu, aby coraz to inną sobie upolować. A sam powiedz, ile to zabiegów, ile kapitału czasu i pracy poświęca człowiek na zdobywanie sobie kobiet. W niczem nie jesteśmy tak wytrwali i zachłanni, jak w tem właśnie. Gdybyśmy tę samą energję, te same niezmordowane zabiegi zużywali na co innego, to dokonywalibyśmy herkulesowych dzieł. Ja ci mówię, że kobieta zjada nasze najlepsze siły i przez nią złazimy nieraz tam, dokąd ani nam się śniło iść. Masz przykład na sobie: chciałeś tę bankową pożyczkę obrócić na superfosfaty i inne gnojniki, a tymczasem kobieta wlazła ci w drogę i zakładasz dom komisowy na spółkę z jakimś złodziejem z pod ciemnej gwiazdy...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Cóż w nim mówi niepospolity ten autor?

Odpowiem na to pytanie własnemi jego słowami. Oto one:

„Należy mi podkreślić to, o czem tak często zapominają zarówno w Anglji jak i w Ameryce, że wobec źle wróżącego sojuszu pomiędzy Niemcami a bolszewicką Rosją w Rapallo, **Polska jest dzisiaj jedyną niepokonaną przeszkodą dla przyszłej bolszewickiej ofenzywy,** ze wszystkich bowiem krajów jest ona bodaj najgorszym przewodnikiem bolszewickiej elektryczności".

I zaznaczywszy to z naciskiem stwierdza, co w bolszewji, gdy w niej gościł, zauważył, że najgoręcej też pragnie nas ona unicestwić, uzupełniając swoje oświadczenie znamiennemi słowami, które przed każdym ministrem spraw zagranicznych na zachodzie winno wisieć na ścianie na tablicy, wypisane złotemi głoski:

„Zwycięstwo polskie w roku 1920, stało się, w dosłownem znaczeniu zbawieniem Europy. Niema wątpliwości, że gdyby nie upór, rzekomo militarystycznych Polaków, w tej chwili dyktatura proletarjatu byłaby utwierdzona dziś od brzegów Oceanu Spokojnego, aż po granice Belgji".

Kto wie, (powtarzam sobie w duchu myśląc o tych słowach Sarolei) czy nie dla tego właśnie, żydzi, ci przywódcy oszukańczy proletarjatu, tak nienawidzą nas, swoich dobroczyńców, gdy cała Europa zachodnia pasy z nich darła, żeśmy, odparłszy bolszewicki pięć lat temu najazd na nasz kraj, sparaliżowali ich zabójcze dla całego chrześcijańskiego świata plany i zamiary.

(Dokończenie nastąpi)

Straszna zemsta zdradzonego męża.

Kochanka i żonę przywiązał na grzbietach rozszalałych byków.

Rzecz rozegrała się w pobliżu Vera Cruz, w farmie Isole u stoku gór meksykańskich. Mauricio Harnandez, zamożny kolonista, miał młodą, ukochaną żonę.

Carmen ta zaś nad małżonka przenosiła młodszego znacznie Paola Levino, kupca z Vera Cruz. Miłość obojga wkrótce wyszła na jaw, a zdradzony farmer zapragnął zemsty.

Pewnego wieczora, Levino przybył na zwykłą schadzkę. Zamiast jednak ukochanej, zastał trzech krzepkich parobków. Ci chwycili go w żylaste ręce, osmagali batami i przywiązali do grzbietu dzikiego stadnika. Jak ongi historycznego Mazepę, po rozpięciu Paola, rozjuszonego byka pognano w step. Wściekłe zwierzę, drażnione ciężarem jeźdźca, pomknęło w zarośla puszczy, krwawiąc ciało Paola o gałęzie i ciernie. W kilka dni potem gromadka myśliwych natrafiła na byka, mającego przywiązane na grzbiecie resztki ciała ludzkiego.

W podobny sposób zazdrosny małżonek ukarał niewierną żonę. Po oćwiczeniu rózgami do krwi, zdarł z niej odzież, przywiązał do byka i wypędził w step.

Zwierz jednak zamiast pójść w zarośla, zawrócił ku osiedlom ludzkim i jeszcze tegoż dnia został zastrzelony, a młodą pokutnicę wyzwolono z niebezpieczeństwa.

To i owo.

Teorja dziedziczności jako nauka i jej wyniki.

Casper Redfield, większą część swego życia poświęcił badaniu pochodzenia sławnych ludzi i doszedł przy wzięciu pod szkło badań 1028 najrozmaitszych wielkości wszelkich ludów, narodów i we wszelkich czasach do następujących wyników: te dzieci mogą mieć nadzieje zostania w przyszłości czemś wielkiem, które zostały zrodzone z rodziców, kiedy już przekroczyli trzydziestkę.

Ogółem wziąwszy, większe szanse mają potomkowie artystów niż dzieci kupców. Napoleon, Aleksander, Roosevelt jak i Fryderyk wielki byli dziećmi ojców poniżej lat 30-ści, co oznacza, że talenty militarystyczne i energiczny charakter są dziedzictwem po ojcach, będących u progu wiosny swego życia.

Artyści, muzycy i literaci, to potomkowie rodziców w wieku od 30—40 lat, jak naprzykład Bach, Beethoven, Goethe, Shakespeare, Rafael i Rembrandt. I wiek między 40 a 50-ką wykazuje, że ci potomkowie mają nawet jeszcze większe szanse wypłynięcia ponad ogólną szarzyznę w świecie. Takimi koryfeuszami są Cromwell, Gladstone i Cato. Tak sławni filozofowie jak Franklin, Bacon i Konfucjusz mieli ojców, którzy przy ich urodzeniu mieli na karku już 50-kę. W przeciwieństwie do tego stoi fakt, że 90% wszystkich zbrodniarzy to dzieci rodziców młodych, tak przynajmniej wykazuje statystyka amerykańska.

Łatwowierność ukarana

Zamiast posady otrzymała dziecko i straciła swój dobytek.

Z Warszawy donoszą:

Przechodziła sobie przez plac Kercelego 17-letnia Stanisława Maliszewska, zamieszkała na Wolskiej nr. 104. Podeszła do niej jakaś poczciwie wyglądająca niewiasta z dzieckiem na ręku.

— Czy panienka czasem nie szuka służby?

Od słowa do słowa, okazuło się, że p. Stasia istotnie poszukuje miejsca służącej.

— Idź panienka za mną, zaprowadzę. Wiem jeden dom, bardzo porządne państwo...

Naiwna dziewczyna uwierzyła, poszła do ciotki, wzięła koszyk z ubraniem, bielizną i pościelą — i udała się za nieznajomą.

W drodze, na ul. Marszałkowskiej, gdy dziecko zaczęło płakać, „dobra kobieta" oddała Maliszewskiej, prosząc, żeby chwilkę potrzymała maleństwo.

Sama ubrała się w płaszcz dziewczyny i wzięła koszyk z rzeczami „żeby jej ulżyć".

A że był ścisk — zanim się pana Stasia spostrzegła — zniknęła nieznajoma z płaszczem i bagażem, zostawiając oszołomioną dziewczynę z płaczącym bębnem.

Teraz dopiero spostrzegła się Maliszewska z kim miała przyjemność.

Udała się do 8 komisarjatu i opowiedziała wszystko.

Przedewszystkim to, jak zupełnie nieoczekiwanie, będąc panną, została... matką.

Sprawą zajęła się energicznie policja.

Nowe zakupy sowieckie w Łodzi.

Przedstawicielstwo handlowe sowietów zawarło z firmą Etirgon w Łodzi dodatkową umowę na zakupno towarów wartości 1 miljona rubli, t. j. około 2,7 miljonów złotych, przyczem termin płatności pierwszej raty został przesunięty z 3-ch na 4-y miesiące przy 100% kredycie. Jednocześnie w dniu wczorajszym została w Warszawie podpisana umowa między przedstawicielami fabryk Scheiblera i Grohmana w sprawie zakupu towarów bawełnianych, płóciennych i odzieżowych. Firma ta przystała również na warunki sowieckie w postaci 100 proc. kredytu 3, 4, 5 i 6-cio miesięcznego co do terminów płatności poszczególnych rat. Wartość tej tranzakcji również waha się koło 1 miljona rubli t. j. 2,7 miljonów złotych.

Ogólny Zjazd Pracowników Kupieckich w Gdańsku.

W dniach 26, 27 i 28 lipca br. odbędzie się w Gdańsku wielki Zjazd Pracowników Kupieckich całej Rzeczypospolitej Polskiej celem zamanifestowania sił pracowniczych zatrudnionych w handlu i przemyśle.

Tutejszy oddział Związku Pracowników Kupieckich prosi wszystkich pracowników handlowych, biurowych jak i przemysłowych do wzięcia gremjalnego udziału w powyższym Zjeździe, który pod względem narodowym jak i zawodowym ma na celu pogłębienie wiadomości handlowych naszych młodych pracowników kupieckich, mających w przyszłości odegrać wielką rolę w życiu państwowem.

Program zjazdu obejmuje obrady w Kasynie Związku Pracowników Kupieckich w Gdańsku, zwiedzenie Gdańska, Oliwy, Sopot, Helu itp.

Z Bydgoszczy wyrusza wycieczka do Gdańska w niedzielę, dnia 26 lipca br. rano o godz. 4.10.

On nie wie...



— Słuchaj-no, stary, skąd się w piwnicy wzięło tyle próżnych butelek?...

— Ja nic nie wiem... Nigdy próżnych butelek nie kupowałem...

Monopol zapałczany wydzierżawiony.

W czwartek w ministerstwie skarbu podpisano umowę o wydzierżawieniu monopolu zapałczanego firmie „International Match Corporation".

W imieniu skarbu polskiego podpisali umowę wicemin. Karpiński i dyrektor monopolów Głowacki.

Oni wszędzie pierwsi.

Policja warszawska zanotowała ubiegłej nocy występ „malarzy" komunistycznych, którzy malowali na ścianach domów po ulicach napisy tej treści: „Precz z policją", „Śmierć policji", „Niech żyje komunizm". Zaaresztowani są: Josek Goebel i Symcha Nowodworski — trzeci zaś osobnik uciekł taksówką.

Feljeton tygodniowy.

(Nieznany, a ważny punkt najświeższej ugody. — Jak się mędrzec zapatruje na alkohol. — Straszny wypadek. — Lekarstwo przeciw bredzeniu).

Konkordat judeo-polski, a po szczeropolsku „zeserdecznienie" żydów z Polakami, dobiegł nad Brdę zaledwie w ogólnym zarysie, tak, że niektóre punkty tej ugody są nam nieznane. Może z tej nieznajomości wyniknąć dla „większości narodowej" paskudne nieszczęście; o mniejszości nie mówi się, bo mniejszość ma swoich wujków adwokackich i w Polsce i poza nią, więc o jej pokrzywdzeniu niema mowy.

Przemilczany punkt ugody dotyczący wspólności kobiet. Oczywiście wspólność polega na socjalistycznej zasadzie: „co twoje, to i moje, lecz co moje, wara ci od tego!"

Wiedz tedy, szanowny Bydgoszczaninie, że katoliczki mogą być przeznaczone dla żydów, odwrotnie jednak być nie może. Jeżeli więc uda ci się spostrzec, iż żydowin napastuje spokojnie idące młodziutkie dziewczę katolickie, uważaj to za honor dla dziewczki i dla siebie, a nie postępuj sobie w sposób grubjański, jako ów obywatel, który śmiał obrzyć się, gdy pełechaty żydek zaczepił na ul. Gdańskiej niewinną dziewczynę.

Prawdopodobnie przykry ten wypadek skończył się chlaśnięciem żyda w twarz, i w Sejmie interpelacji z tego powodu nie będzie, ponieważ tam spraw honorowych nie załatwiają, ale któż może przewidzieć następstwa przyszłych podobnych zajść? Wszak to grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych z mocarstwem anonimowem. A co wówczas?

Czy ty, Polaku, który niebacznie stajesz w obronie honoru nieletniej katoliczki, nie czujesz, żeś bez żyda żebrakiem?

Wiadomo, że honor—to wielka rzecz i cenić go należy. Jednakże ratując honor jednej kosy lub kozy (jak tam sobie chcesz), na szwank narażasz honor całego narodu, bo naruszasz ugodę dwóch rządów: własnego i palestyńskiego.

Niesłychane w dziejach znieważenie żyda przez goja należy sobie tłómaczyć nietrzeźwym stanem gwałciciela ugody, to też cieszyć się wypada, że w samą porę województwo porodziło ustawę „piwną", choć mędrcy dowodzą, że w ustawie tkwi niepośledniej jakości głupstwo. Trudno wszakże zbadać tę sprawę nawet chemicznie.

Dowodzą mędrcy, iż podczas kanikuły łatwo o chorobę mózgu, a w następstwie o pospolite warjactwo. Wobec tego radzą ci sami mędrcy używać alkoholu (naturalnie wewnętrznie), alkohol bowiem ogrzewa tylko pozornie, w rzeczywistości przyczynia się do obniżenia temperatury ciała, co potwierdza prawo fizyczne. Spirytus bowiem należy do cieczy szybko parującej, przez parowanie zaś zmniejsza się temperatura. Jasna rzecz zatem, że alkohol, jako ciecz lżejsza od wody, dostaje się na mocy fizycznego prawa Zagłoby do głowy, ponieważ zaś paruje, więc chłodzi, zapobiegając niebezpiecznemu meningtis, za paleniu mózgu, a nawet wodogłowiu.

Wiele rzeczy przemawia za tem rozumowaniem, nie brak też i przykładów. Pozawczoraj podobno stwierdzono u jednego zawziętego abstynenta pomieszanie zmysłów z powodu kanikuły. Zacny ten jegomość bredził w okropny sosób. Zgłosił on na policji straszny wypadek, który na szczęście po wypiciu przez abstynenta kilkuset kropel wódki okazał się chorobliwym wymysłem.

— Panie komisarzu! — tak zeznawał przeciwnik szlachetnych płynów—mam zaszczyt zawiadomić, że całe Ostromecko zgorzało, a las w ogniu.

— Nie może być! Spiszmy protokół! Opowiadaj pan wszystko od początku!

— Owszem, panie komisarzu! Wszystkiemu winne gorace napoje; nawet piwo jest bardzo niebezpiecznym trunkiem.

— Nie gadaj pan głupstw! Do rzeczy!

— Pan nie wierzy? Niech więc pan posłucha: Właśnie w niedzielę po owym nieszczęsnym zakazie dotyczącym picia piwa — pan komisarz wie, co to był za upał — przechodziła koło restauracji gromadka mężczyzn. Pić im się chciało okropnie, a tu nie wolno. Właściciel jak na kpiny wywiesił w restauracji wiersz, który dosłownie odpisałem, aby go przeczytać na policji.

— Czytaj pan!

— Proszę posłuchać, czy to nie jest wiersz wyzywający i szydzący z ustawy przeciwalkoholowej:

„Niejeden, co tu bywał pić,
Skończył żywota marną nić;
A choć nie dłużej — szczęśniej żył,
Z trosk i frasunków sobie kpił.

Gdy mu los w serce wbijał nóż,
W paszczę ładował piwa kruż
I, by do reszty otrzeć łzy,
Wódeczki czystej kropił trzy;

A kiedy rozgrzał go ten płyn,
Już samą radość czerpał z win.
Ostatni trunek — to był miód;
Ten go — jak mówił — w niebo wiódł;

Więc, jak sam bożek, szczęśnie żył,
Z trosk i frasunków sobie kpił.

I ty szklanicy nie bądź krzyw!
Pij zdrów i wesół, pókiś żyw!" —

— Ale co ten wiersz — zresztą niewinny — ma wspólnego z pożarem, o którym pan mówiłeś?

— Zaraz powiem. Skoro ci ludzie te słowa przeczytali, takiego nabrali apetytu na piwo, że się rzucili na restauratora, zabili go, dom podpalili, a wkrótce zajął się las. Okropne nieszczęście! Jak się woda w Wiśle zapali, to i bydgoskie lasy spłoną.

— Co też pan bredzi? Czy pan przypadkiem nie pijany?

— Broń, Boże. Ja nigdy nie pijam alkoholu.

— No to się pan teraz napij!

— Za nic w świecie!

— Pij pan w tej chwili, bo pana każę zaaresztować — zawołał komisarz podając mu kieliszek Milchertówki.

Uląkł się jegomość i wypił, a wówczas rozjaśniło mu się w głowie. Cofnął wszystkie zeznania jako fałszywe. Po wróceniu mu przytomności — o potęgo spirytualna! — ogarnęła go wesołość.

— Panie komisarzu! — rzecze — Ach co to za smaczny trunek ta Milchertówka! Daj mi pan jeszcze kieliszeczek!

— Co sobie pan myśli? obruszył się komisarz — Tu nie knajpa.

— Szkoda — odparł abstynent — Czuję, że mi zdrowie wraca. Serdecznie panu dziękuję za lekarstwo. Po drodze wstąpię na wódeczkę.

— Byle w miarę, mój panie!

Bydgoszcz, 25. VII. 25.

Kr. Stasicki.

Zmierzch pojedynku.

Akcja przeciwpojedynkowa młodzieży. Nowy kodeks honorowy. Wyrok w procesie poznańskim. Rezolucje Narodowej Organizacji Kobiet. Zjazd Katolicki w Ostrowie a pojedynek. Tydzień Społeczny w Lublinie.

Pojedynek, który odbył się na początku bież. roku w Poznaniu, a którego ofiarą padł jeden z dużo obiecujących i najszlachetniejszych młodzieńców, poruszył nietylko starsze społeczeństwo, lecz przedewszystkiem młodzież wszechnicy poznańskiej, której olbrzymia większość — z wyjątkiem kilkudziesięciu zacofańców — zrozumiała, że czas najwyższy podjąć energiczną i bezwzględną walkę z straszliwą manją pojedynkową grasującą w Polsce. Na zebraniu dyskusyjnem, zwołanem przez Chrześcijański Związek Akademicki „Odrodzenie“, poświęconem wykazaniu sprzeczności pojedynku z etyką katolicką i prawem państwowem, delegaci szeregu organizacyj studenckich wskazywali na potrzebę skoncentrowania ruchu przeciwpojedynkowego na terenie uniwersytetu poznańskiego i wypowiedzieli się jednomyślnie za utworzeniem komitetu, któryby akcję antypojedynkową ujął w swe ręce. Plan ten wkrótce zrealizowano, powołując do życia pewnego rodzaju Ligę antypojedynkową, do której zgłosiło swój akces sześć poważnych zrzeszeń akademickich. Zrzeszenia te wydelegowały po dwóch członków do komitetu wykonawczego, który wyłonił z siebie dwie sekcje: prasową i kodeksu honorowego.

Pięknym wynikiem pracy poszczycić się może zwłaszcza druga z sekcyj, której zadaniem było przedyskutowanie i uchwalenie projektu nowego kodeksu honorowego, którego autorem jest stud. Zdzisław Konwerski, przewidującego załatwianie spraw honorowych li tylko na drodze ugodowej, mającego wyeliminować z życia akademickiego różnych Pomianów, Boziewiczów, Zamojskich i t. p. Kodeks ten obowiązuje dziś członków prawie wszystkich organizacyj, które weszły w skład tak zwanej przezemnie Ligi antypojedynkowej i ukazał się niedawno w druku nakładem autora. *) Już sam fakt pojawienia się na półkach księgarskich tej drobnej, bo zaledwie trzydzieści kilka stron obejmującej broszury, ma dla sprawy doniosłe znaczenie. Nowy kodeks honorowy obfituje coprawda w różne braki i usterki, nie reguluje naprzykład zupełnie stosunku do wyznawców innych kodeksów, co w obecnym okresie wydaje mi się rzeczą niezmiernie ważną, wprost konieczną, ma układ nieco wadliwy, wprowadza pozatem kilka niefortunnych nowości, to wszystko jednak nie umniejsza bynajmniej jego



Łany zbóż złocą się w polu,
Kołyszą ziarnem pełniutkiem,
Szumi dąb stary w rozdolu,
Skowronek nuci milutki.

Strajki nie tknęły się roli,
Z wichrem rozpełzły się wszędzie...
Kmiotek szczęśliwej jest doli,
Ojczyźnie chleba coś zbędzie. (S.)

znaczenia i życzyć sobie tylko należy, by znalazł jak najwięcej zwolenników.

Podczas gdy ukazanie się kodeksu honorowego Zdzisława Konwerskiego jest poważnym ciosem dla pojedynku i wszystkich jego adoratorów, bo nowy kodeks daje dowody, że można bronić swej czci i uzyskać zadośćuczynienie bez odgrywania głupiej, konwenansowej trącącej anachronizmem farsy, bez robienia dziur w powietrzu i bez narażania siebie na niebezpieczeństwo życia wzgl. kalania swego honoru krwią przeciwnika, to wyrok, jaki zapadł w procesie poznańskim, będący epilogiem głośnej sprawy pojedynkowej Bobiński ctr. Łebiński, skazujący pierwszego na dwa lata twierdzy, jest groźnem memento dla wszystkich tych, którzy uznawając pojedynek i pojedynkując się, lekceważą sobie tem samem prawo państwowe, popadają z niem w konflikt, a wymierzając sobie samowolnie sprawiedliwość, wyłamują się z pod wszelkiego porządku społecznego, co bezsprzecznie nie przynosi zaszczytu dobremu obywatelowi.

Zanotować trzeba niestety smutny fakt, że młodzież w walce z tak niemądrym i niedorzecznym przeżytkiem średniowiecznym, jakim jest pojedynek, była prawie zupełnie osamotnioną, wprost izolowaną, nie znajdując dostatecznego poparcia u starszego społeczeństwa. Na szczęście nastąpił radykalny zwrot ku lepszemu. Wielkie znaczenie dla całej akcji przeciwpojedynkowej, prowadzonej z zapałem przez młodzież, miał niewątpliwie świetny artykuł ks. kanonika Prądzyńskiego p. t. „Nie zabijaj!“, umieszczony przed kilku miesiącami w „Kurjerze Poznańskim“. Nie mniejszą wagę przypisać należy zebraniu Narodowej Organizacji Kobiet, które odbyło się dn. 20 czerwca b. r. w Poznaniu i po znakomitych przemówieniach wyżej wzmiankowanego zasłużonego kapłana i p. redaktora Herniczka powzięło szereg ważnych rezolucyj. Pierwsza z nich skierowana jest do władz ustawodawczych Rzeczypospolitej, od których domaga się opracowania i wydania przepisów i praw przeciw pojedynkowi, które nałożyłyby ciężkie kary więzienne i pieniężne na pojedynkujących się, druga do senatów uniwersyteckich, żądająca 1) bezwzględnego usuwania z wyższych uczelni wszystkich biorących czy to pośredni czy bezpośredni udział w pojedynku, 2) ustanowienia sądu honorowego, złożonego z profesorów, mającego łagodzić i rozstrzygać sprawy honorowe studentów, 3) zatwierdzania statutów tylko tych towarzystw i korporacyj studenckich, które w swych ustawach wypowiadają się wyraźnie przeciw pojedynkowi. Żądanie trzecie wydaje mi się odnośnie do większości naszych organizacyj akademickich nierealnem, bo trudno wymagać, aby naprzykład koła naukowe wzgl. koła o celach artystycznych poruszały w statucie tę dla nich zupełnie obcą i nieaktualną kwestję. Trzecia rezolucja, zwrócona do Kuratorjów Szkolnych żada urządzania w szkołach ogólnokształcących i zawodowych pogadanek z maturzystami na temat pojedynku celem pouczenia ich, że nie wolno Polakowi przelać choćby jednej kropli krwi bez potrzeby, że życie powinno być zużyte nie na krwawe igraszki, ale jedynie dla dobra kraju. Dalsze rezolucje uchwalono pod adresem prawników i organizacyj społecznych, prasy, całego społeczeństwa i zjazdu katolickiego w Ostrowie, aby zajął nieugięte stanowisko wobec pojedynków. Powyższe rezolucje podpisało kilkanaście organizacyj kulturalno-oświatowych, ideowo-wychowawczych, społecznych, dobroczynnych miasta Poznania.

Podczas VI. Zjazdu Katolickiego, który odbył się przy końcu czerwca br. w Ostrowie wielkopolskim, poruszono sprawę pojedynku na drugiem zebraniu plenarnem i na walnem zebraniu Ligi Katolickiej, a odnośne postulaty przygotowała obradująca równocześnie z sekcją akademicką — sekcja prawno-kościelna. Rezolucje zjazdu katolickiego w sprawie pojedynku idą naogół po linji rezolucyj Nar. Organ. Kobiet, o których powyżej jest obszernie mowa i przyjęte zostały burzliwemi oklaskami przez tłumy, wypełniające szczelnie wielką salę Strzelnicy. Nie bez echa też przebrzmieć powinien głos p. Zofji Rzepeckiej, która w swoim pięknym pod względem treści i formy i porywającym referacie p. t. „Moralność katolicka w życiu publicznem i prywatnem“ zwróciła się z gorącym apelem, przedewszystkiem do matek-Polek, by zabroniły wstępu do swych salonów tym wszystkim, którzy zignorowawszy przez pojedynkowanie się V. przykazanie Boże, przestali być posłusznymi synami kościoła.

Dowiaduje się z radością, że sprawą pojedynków zajmie się również projektowany na połowę sierpnia Tydzień Społeczny w Lublinie, podczas którego wykładać będą uczeni i mówcy tej miary, co ks. arcybiskup Teodorowicz, O. Jacek Woroniecki, Prof. Dr. Koneczny i inni.

Głęboka wdzięczność i szczere uznanie należy się wszystkim, którzy swą celową i wytrwałą pracą przyspieszyli zmierzch pojedynku, nie spoczywając ani chwili w walce z tą barbarzyńską, absurdalną instytucją. Można żywić niepłonną nadzieję, że społeczeństwo polskie, zwłaszcza społeczeństwo Polski zachodniej wkrótce z tej manji cał-

* Zdzisław Konwerski: Kodeks honorowy. Nakładem autora. Skład główny: Księgarnia Uniwersytecka Fiszer i Majewski. Poznań, maj 1925. Str. 32. Cena 1,30 zł.

Biały kołnierz.

Ona i on — ich dwoje. Poznali się na balu u wioślarzy w karnawale i odtąd całą mocą duszy i ciała przywarli do siebie, cali miłośni i przyzwalający, jak para synogarlic...

Ona jasnowłosa, blondynka o łabędziej wspaniałej szyi, uginającej się pod splotem bujnych, długich warkoczy. Wilgotne, duże oczy błękitu i różowe muszle jej uszu, twarzyczka drobna, klasyczna z delikatnym rumieńcem — cała podobna do obłoczka wschodzącej zorzy. Przestylowa rączka, oprawna w cienkie paznokietki, jak skrzydełka koników polnych — lśniła przedziwną białością. Poprzez piersi jeszcze drobne, jak pąki kwiatów, widać było dojrzałość krągłą.

On zaś o ciemej smagłej twarzy, dużych ognistych oczach, wysoki, klasycznie zbudowany i silny, cały jak młody bożek. Ujmująca postawa jak i dobre manjery, jednały mu życzliwych wokoło.

...gdzie jesteś, szczęście szalone, coby mogło się zrównać z jego szczęściem?!...

Tego dnia jeszcze, gdy się poznali — oddała mu pierwszy swój pocałunek. Nigdy nie było w jego życiu pocałunku, nad jej pocałunek... Spoiła swe rozkoszą omdlewające usta z jego ustami. Stach wziął jej usta rozpalone, namiętne, jak dziecię, które pożądliwie chwyta życiodajną pierś matczyną...

Ten pierwszy pocałunek miał ich złączyć na wieki...

W niespełna dwa miesiące w cichym kościółku gnieźnieńskim odbył się ich skromny, prawie ubożuchny ślub. I oddała mu swą rękę, oddała mu się cała na wieki, aż do śmierci...

W małym, odnajętym pokoiku, gdzie on zamieszkiwał — odsłoniła się cała przed swym ukochanym, wymarzonym i w snach wypieszczonym Stachem. Tam poznała pieszczotę mężczyzny i jej rozkosz przedziwną — tam poznała miłość wśród długich godzin ciemnej nocy...

Była jego i pieścił ją: i byli tak związani ze sobą ustami na ustach, jak dwa piękne, wysmukłe, młode szczepy drzew, mające często jeden korzeń.

Ale nietrwałe jest szczęście ludzkie, kruche i słabe, tem więcej, gdy je uwięzi słaba ręka niewieścia.

Po najpiękniejszym błysku wiosennym ich miłości, nadchodziło lato, aby schylić się potem ku jesieni. Barwny motyl podnosił swe skrzydła do odlotu...

W progi ich domu począł się wkradać niedostatek i to coraz większy — a bieda niezawsze ludzi łączy, najczęściej oddala. Serce jego ubóstwianej dotąd Niuśki ostudzone z pierwszych porywów miłosnych, mrożone codziennym niedostatkiem — coraz słabiej tlało dla niego, nie zaznawszy stałego uczucia.

Ofiarował jej to, co miał. A że był reporterem prowincjonalnego pisma, ona też nic nie miała — więc oprócz długów — nie posiadali nic. Stąd narastające z dnia na dzień niezadowolenie, niechęć, westchnienie po westchnieniu. Serce, pragnące szerokich, pulsujących uciech światowych i chęci używania — spokój jej odbierało. I szczęście młodej kobiety spływało z cichemi łzami omamień, które starannie chowała przed Stachem.

Tak: młoda mężatka, pragnąca błyszczeć i wszędzie budzić zachwyt, próżna i czcza, podobna do środka róży bez listków — dawała się porywać nadziejom i marzeniom, oddalającym ją od człowieka, który ofiarując jej swoje ubóstwo, zamknął jej drogę w... świat szeroki.

I nie upłynął rok, a małe dziecko karmiło się u jej nabrzmiałej piersi.

Obowiązki dnia codziennego przytem, zawsze te same, zawsze uciążliwe i przykre, obracające się w kulinarnych kombinacjach, coby to wymyśleć dobrego, a przedewszystkiem... taniego na obiad, ciągła praca przy przerabianiu sukien, już mocno wytartych, niemodnych; pranie pieluszek i t. p. przygniatały ją, sprowadzając coraz częstsze rozdrażnienie.

Całą winę upatrywała w niedołęstwie Stacha, który dzień w dzień chodząc do redakcji i odrabiając swoje kawałki, kochając żonę i nadewszystko dziecko — nic ponadto od życia nie żądał. Był szczęśliwy. Zgadzał się z tem, co dzień niesie i z gażą... 150 zł miesięcznie.

Ona zaś dla godła, które widziała w używ. świata i błyszczeniu w strojach i klejnotach, za któremi tęskniła — serce swoje zdradzała.

Gdzież się podział ten spokój domowego ogniska. Dla oka napozór nic się nie zmieniło, a jednak coś stanęło na ich drodze, coś, co ciemnym murem zaczęło ich odgradzać: próżność kobiety zabijała kwiat miłości...

Nadchodził listopad — dzień jej urodzin. Stach już od tygodnia nie [illegible], aby zaoszczędzić na skromny podarunek. Miał zamiar ofiarować jej kwiaty, co pilnie strzegł przed nią, chcąc jej zrobić niespodziankę.

Nie przypuszczał jednak, iż podarunek ten do reszty rozgoryczy jego przedmiot miłości. Wmawiając w męża zaliczkę, jaką rzekomo miał otrzymać — tyle razy wspominała mu, przymawiając się, że przecież nie ma ładnego kołnierza na zimę. A w białym lisie byłoby jej tak do twarzy i taki właśnie upatrzyła sobie w bogatej wystawie sklepowej pierwszorzędnego magazynu. Ilekroć przechodziła koło tej wystawy oko jej zawsze spoczęło z lubością na bogatym kołnierzu, który ją nad podziw mógłby ozdobić. Ach, onaby tak chciała być pięknie ubraną, dlaczego Stach — — — — — — — — — —

Jest piękną; nie na to Bóg ją obdarzył urodą, aby się marnowała w czterech ścianach domowych pieleszy przy kuchni i dziecku...

Mój Boże, myślała sobie, gdyby tak Stach był bogaty, dopiero byłabym szczęśliwa, a jakbym go kochała. Ubierałby mnie jak boginię, co to byłaby za rozkosz.

Nędzne jest życie i głupie, myślała z goryczą.

W tej samej chwili ze sklepu wyszła młoda jeszcze kobieta. Drogie stroje zdobiłyby ją... przepiękny bogaty kapelusz i... wspaniały kołnierz z białego lisa, taki sam, a może jeszcze ładniejszy jak na wystawie. Znała tę panią, gdyż w tak małem mieście, żona najbogatszego kupca należała do pierwszych osobistości miasta. Majątek ich obliczano na setki tysięcy złotych.

Jakaż ona szczęśliwa, pomyślała Niuśka. Będąc na jej miejscu czułabym się najszczęśliwszą kobietą.

kowicie się wyleczy i za człowieka niehonorowego, za wyrzutka społeczeństwa uchodzić będzie ten, który, podkopawszy cześć i dobre imię swego bliźniego, wzdryga się wynagrodzić mu wyrządzoną krzywdę, lekceważy sobie wyroki sądu honorowego, a może nawet — ufając w swą zręczność i wprawę w władaniu bronią — chce w pojedynku skierować lufę w pierś skrzywdzonego brata.

Zoś Nurot.

Z KRAJU.

Okradzenie cyganów.

Dotychczas kronika kryminalna notowała jedynie i prawie wyłącznie kradzieże dokonywane przez cyganów. Tym razem kronika zanotować może fakt odwrotny, o którym doniesiono policji kryminalnej. Cyganie, którzy rozłożyli się obozem w Posadowie w pobliżu Pniew w powiecie Nowotomyskim zrobili doniesienia o kradzieży, dokonanej u nich. Według ich doniesienia skradziono im 900 zł gotówki, 20 mk. w złocie, 8 pierścionków złotych wartości 200 zł. złotych, pierścionek z brylantem wartości 30 zł, 6 poduszek z puchu, kufer, srebrne zastawy, bieliznę itp., łącznej wartości 2320 zł.

Zatem jak widać cyganie mimo, że koczują, a nie płacą podatku, że jedzą chleb a nie sieją zboża, **zarabiają a nie pracują**, są wcale zamożni.

Pociski armatnie na ulicach Lwowa.

W dwóch punktach miasta znaleziono onegdaj kilka pocisków armatnich, leżących bez opieki i widokiem swoim zachęcających nieświadomych do zapoznania się z ich straszliwą zawartością.

Dwa pociski armatnie znaleziono przy ul. Murarskiej, jeden zaś leżał na placu Zgody. W obydwóch wypadkach uwiadomiła policja władze wojskowe, które groźne dary Danaów sprzątnęły.

Zastanawiające jest, kto porzucił te pociski w miejscach, w których ich przedtem nie było i w jakim celu to uczynił.

Rewolucja w Chinach wpłynęła na podrożenie herbaty.

Przeciągająca się wojna domowa w Chinach wpłynęła silnie na wytworzenie się na europejskim rynku herbacianym tendencji zwyżkowej. Herbata azjatycka, zwłaszcza chińska, jest jak wiadomo, ogromnie poszukiwana. Jednego dnia tylko dokonano tranzakcji na z górą 25 000 worków herbaty.

Jeszcze tydzień temu w cenach herbaty panowała duża rozmaitość. Obecnie ceny te rosną. Szczególnie specjalne gatunki herbaty, poszukiwane na rynkach europejskich, poznikały z rynku i są sprzedawane już po znacznie wyższych cenach. Zwyżka organęła także i gorsze gatunki herbaty, na które o zbyt jest trudniej. Nie zanosi się przytem na szybką zmianę konjunktur, gdyż nawet, jeżeli w Chinach zostanie zaprowadzony spokój, minie dłuższy czas, nim transporty herbaty dotrą do Europy i wpłyną na zniżkę cen.

Walka z niebezpiecznym furjatem.

Z Warszawy donoszą: W poniedziałek 20 bm. Antoni Smolarek, kelner z kabaretu „Maxime" w Dolinie Szwajcarskiej, dostał nagle silnego obłędu, wskutek czego zaczął demolować mieszkanie. Przedewszystkiem pozrywał i porozbijał obrazy i lustra, poczem zaczął wybijać szyby w oknach. Przerażona małżonka furjata narazie starała się uspokoić męża, lecz gdy zobaczyła, że ten biegnie do kuchni po tasak, czemprędzej wybiegła na podwórze a następnie na ulicę. To samo uczyniła sublokatorka Smolarków, Władysława Sętkowska, która widząc dziki wzrok szaleńca i wyciągnięte ku niej ręce, zerwała się z łóżka i w koszuli wybiegła na ulicę, wzywając pomocy przechodniów i policji. Tymczasem szaleniec, zamknąwszy się w mieszkaniu, zaczął w dalszym ciągu demolować mieszkanie, niszcząc przedewszystkiem przedmioty szklane. Na alarm nadbiegło z pierwszego komisarjatu kilku policjantów z kaftanem bezpieczeństwa. Jeden policjant zwabił Smolarka do ostatniego okna (na parterze) i prowadząc rozmowę, poczęstował furjata papierosem. Tymczasem pozostali policjanci oraz odważniejsi lokatorzy tegoż domu weszli przez drugie okno, cicho zbliżyli się do furjata i w jednej chwili skrępowali, poczem założyli kaftan.

Urzędnik okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych fałszerzem dokumentów.

W ubiegłym tygodniu w biurze Wydziału Drogowego Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku schwytano na gorącym uczynku fałszowania dokumentów urzędowych — pokwitowań pocztowych i telegraficznych — urzędnika Fudoniuka. Dochodzenie wykryło dużo ciekawego materjału.

Protest polski u rządu sowieckiego.

Warszawa, 23. 7. (PAT) Dnia 22 lipca b. r. poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie p. Kętrzyński odwiedził członka kolegjum komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych Arałowa i wyraził mu protest przeciwko naruszaniu granicy polskiej w dniu 20 lipca na odcinku Derkały Duże przez pograniczny oddział sowjecki, oraz zażądał oddania sprawy do rozpatrzenia mięszanej komisji parytetycznej.

Rokowania gospodarcze czesko-polskie.

Warszawa, 23. 7. (PAT) Dnia 23 b. m. minister przemysłu i handlu p. Klarner przyjął na audjencji p. dra Fiedera, posła czechosłowackiego. Rozmowa dotyczyła ostatniego stadjum rokowań gospodarczych Polski z Czechosłowacją, polegających na uregulowaniu obrotu przetworów naftowych. Rozmowa wykazała, że porozumienie obu rządów jest na dobrej drodze.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Z PROWINCJI.

Nieszczęśliwy wypadek przy strzelaniu.

Rozbite działo. — 1 zabity, 4 rannych.

Donoszą nam z Torunia:

Dnia 23 b. m. rano o godz. 8,30 zdarzył się przy strzelaniu z dział b. tragiczny wypadek. Na poligonie od samego rana ostro strzelała oficerska Szkoła artylerji. Działa stawił 8 p. a. c. O wyżej wymienionym czasie obsługę jednego z dział stanowili 1 oficer (por. Prania) i 4 podchorążych. W pewnym momencie, kiedy miał nastąpić wystrzał, nastąpił wielki wybuch, wytworzyła się okropna mgła z dymu, zasłaniająca widok innym działom i rozprysła się lufa cała na drobne kawałki. Dopiero po chwili przybiegli na ratunek oficerowie i szeregowi. Przedstawił im się widok pełen grozy. Lufa cała zginęła z podwozia. Podwozie całe zgięte i strzaskane. Obok działa leżała ranna cała obsługa brocząca krwią i poparzona. Opodal leży inny żołnierz, odrzucony siłą ciśnienia powietrza, bez przytomności.

Szczęściem w nieszczęściu było to, że w pobliżu nie było więcej żołnierzy. Dzięki natychmiastowej i zręcznej akcji ratunkowej, zorganizowanej przez dowódcę zdołano 4 podchorążych, ogromnie pokaleczonych dotychczas utrzymać przy życiu.

Jest jeszcze mała nadzieja, że wyzdrowieją. Natomiast stan por. Prania jest beznadziejny. Natychmiast zjawiła się na miejscu komisja śledcza. Przyczyn katastrofy dotychczas nie zdołano stwierdzić

Z nizin świecko-nowskich.

Nizina świecko-nowska ciągnie się wąskim, około 30 km długim pasem po lewej stronie Wisły naprzeciw Grudziądza. Od strony Wisły jest ona na całej przestrzeni, począwszy od stromych zboczy malowniczo położonych **Sartowic**, miejsca wycieczkowego, aż do **Nowego**, zbudowanego na przykro do Wisły i nizin opadającej górze zabezpieczona szeroką i silną grobla, wzniesioną i utwierdzoną po zakończeniu wojny francuskiej. Niektóre gminy wzniosły, odcinając poza groblą główną znaczne kawały nadwiślanego czarnoziemu, tamy, tj. groble słabszej konstrukcji. W **Bratwinie** uległa taka tama w r. 1924 naporowi Wisły, załamała się i około 500 morgów urodzajnej gleby zamieniło się nagle w jezioro. Szkoda została już naprawiona, a na zalanych polach kołysze się w promieniach gorącego słońca znów złota pszenica; będzie atoli na prędce i za pomocą zwyczajnego piasku zreperowana tama dość silna, aby w przyszłości oprzeć się skutecznie wezbranym wodom niebezpiecznego strumienia?

Dwie szosy prawie równolegle, — jedna wzdłuż grobli, prosta a równa jak posadzka, prowadząca przez niesłychanie urodzajny teren —, druga wijąca się na krawędzi pojezierza, które, dochodząc do 80 m wysokości, zamyka na zachód teren nizinny, — spotykają się jako główne arterje komunikacyjne tego ciekawego zakątka **w Nowem**, miasteczku, liczącem około 5000 mieszkańców.

Nad szosą nizinną rozkłada się na odległości Sartowice — Nowe około 20 wielkich wiosek gburskich; gospodarstwa są tak gęsto, przeważnie po obu stronach szosy posiane, że wszystkie wioski tworzą, geograficznie biorąc, jedną całość; mieszkańcy ich — z małemi wyjątkami — sprowadzili się przed kilku set lat z Holandji. Lud zwie dlatego niziny nadwiślane krótko „olędry"; gospodarz z Borów Tucholskich jedzie np. do krewnych „na olędry" i widzi, że latem „na olędrach" bydło pasie się bez pastucha w okólnikach. —

Ludność ma wielkie zamiłowanie do sadownictwa i traktuje takowe jako ważny czynnik gospodarstwa wiejskiego; dzięki temu zrozumieniu i umiejętności stoi sadownictwo „na olendrach" na wysokim poziomie. Najpospolitszem drzewem obok jabłoni jest damascena, która i na rok obecny dobre zapowiada żniwo. Roku ubiegłego był sprzęt śliwek tak obfity, że z małej stacji kolejowej w Dragaszu, nie wymieniając innych — dziennie 3 wagony tego owocu w napół dojrzałym stanie wysyłano, i to za bezcen, do Anglji, aby uchronić go przed zepsuciem, sypano śliwki do koszyków z wiorów i ustawiano jeden kosz na drugim, tak, aby powietrze mogło dochodzić. Czereśnia jest tu i na Pomorze wogóle drzewem dość rzadkiem, bo nie znosi podobno ostrego klimatu Lipa zaś, typowe drzewo przydrożne tej dzielnicy, wyrasta na tłustym namule nizin do rozmiarów potężnych, rzadko w Polsce spotykanych.

Ciekawie wyglądają zabudowania gospodarskie **na olędrach**. W Małym Lubieniu, odsuniętym nieco od szosy, spotykamy przeważnie stare typy budowli holenderskiej: dom mieszkalny pod wspólnym dachem słomianym z budynkiem gospodarczym. W miarę rozrostu gospodarstwa przystawiono po lewej i prawej stronie pierwotnego budynku szopę i chlew, tak że teraz te budynki, stanowiące razem jednostkę budowlaną, tworzą formę krzyża łacińskiego a czasem kształt krzyża ruskiego. Często spotyka się formy podkowy; z domu, który tworzy budynek fronto-

---

Nocy tej śniła o pięknym kołnierzu bogatej pani.

* * *

Kilka dni potem czekała na męża z obiadem. Jakoż i nadszedł Stach. Zaraz przy powitaniu oznajmił:

— Nie wiesz żoneczko o wypadku dnia?...

— A co się stało — zapytała trwożliwie, patrząc w zgorączkowaną twarz męża.

— Całe miasto dziś poruszone, zelektryzowane, wszyscy o tem mówią... to wielki skandal!... w południe zabiła się wystrzałem z rewolweru...

Patrzyła na niego z coraz większem zaciekawieniem.

Nie słuchając dalszego opowiadania, wyrwała mu z ręki numer, gdzie zdaleka duże pismo na pierwszej stronie rzucało się w oczy.

„Dziś w godzinach południowych we własnem mieszkaniu przy ul. Kościuszki wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie, żona znanego w naszem mieście kupca Bogackiego. Pomoc okazała się spóźnioną.

Odwieziono ją do lecznicy miejskiej, gdzie po krótkich cierpieniach zmarła.

Strzał był skierowany w serce... Przyczyna samobójstwa nieporozumienia małżeńskie.

Tyle głosiła sucha wiadomość dziennikarska. Jednak dla Niuśki fakt ten był czemś niesłychanem, wprost ją przeraził. Nie wypuszczając dziennika z ręki, patrzyła szerokiemi oczyma w twarz męża.

— Jakto — po chwili wyszeptała — przecież niedawno ją widziałam. Była piękna i strojna, zdawała się być szczęśliwą. Zazdrościłam jej... — i tu nie dokończyła, nie chcąc robić mu przykrości wspomnieniem o ich własnem ubóstwie.

Po chwili milczenia zasłoniła oczy i wstrząs nagły przeszedł jej ciało. Zobaczyła nagle tragicznie zmarłą w białym lisim kołnierzu na ramieniu, zbroczonym czerwonymi plamami jej własnej krwi, umierającą bez słowa żalu...

Przypominając sobie to zwykłe naonczas zdarzenie, dziś aż oczy przymknęła z bólu, bo nic to innego nie mogło być, jeno ostrzeżenie dla niej. Wszak dziś za żadne skarby nie chciałaby być na miejscu tej, której kilka dni temu zazdrościła jeszcze szczęścia...

Patrzył na nią dobrotliwemi oczyma, współczując razem z nią. Nawet dziwiło go to jej silne wzruszenie, nie przypuszczał tragedji, która w jej sercu się rozgrywała.

Otrząsnęła się z tej depresji i wskazując mężowi miejsce, zasiedli do obiadu. Nie dopytywała się o szczegóły, jednak on rozpoczął opowiadanie.

— Czy znałaś ją? Przybyli przed 15 laty. Zamieszkał na przedmieściu w nędznem mieszkanku, jako czeladnik krawiecki. Od chwili zaślubin rósł w dostatek, gdyż dzielna ta kobieta pomnażała wszystko dzięki swej zapobiegliwości i staranności. Z wybuchem wojny zbogacił się i to bardzo, i to się stało przyczyną jej nieszczęścia.

— Bogactwo przewróciło mu w głowie. Tak to — kończył swoje uwagi — bogactwo szczególnie, gdy szybko przychodzi, prowadzi na bezdroża. Jako biedny krawczyk, do dziś dnia pędziłby żywot człowieka uczciwego i nie odebrałby życia kobiecie, która go kochała.

* * *

Pogrzeb ś. p. Bogackiej był prawdziwą manifestacją uczuć wielkiego współczucia i żalu. Śmierć tej kobiety wstrząsnęła każdego do głębi, budząc głęboką litość: za trumną zmarłej śpieszyło około 4 tysiące osób.

Podczas żałobnego nabożeństwa w kościele Św. Wojciecha w kąciku klęczała postać młodej kobiety.

To była żona Stacha.

Nie jedną łzę uroniła nad losem tej, której tak niedawno zazdrościła. Obejmowała ją skrucha w poczuciu własnej winy, że w pogoni za bogactwem, ułudą życia, które nikomu szczęścia nie zapewniło — deptała szczęście osobiste — miłość męża.

* * *

Dzień urodzin, który tak szybko się zbliżył, był dla niej jednym z tych dni, o którym przez całe życie pamięć nie zaginie.

Obudził ją ciepły i długi pocałunek.

— Stach! — wykrzyknęła radośnie.

— Niuśka... — zdołał wyszeptać.

Nie dozwoliła mu skończyć, tuląc go coraz czulej w ramionach.

— Chciałem ci powinszować 23-lecia — wyrzekł, chowając poza siebie skromną paczuszkę, jakby się czegoś wstydził: nie ofiarowywał jej kwiatów, ani pięknego kołnierza, o którym wiedział, że marzyła dotąd, — dał jej w podarunku... srebrny zegarek za 25 zł.

W zachwycie odpakowywała ten drobny pakunek, owinięty w zwoje bibułek. Sama myśl podarunku od ukochanego ją radowała. Ten zegarek dziś w jej oczach wydawał się brylantowym, najdroższym na świecie...

Niepomiernie był zaskoczony szczęściem żony. Wiedział, że od pewnego czasu trudno było ją czemś zadowolnić, a dziś taka szczęśliwa, roześmiana... Nie przeczuwał tego procesu, jaki zaszedł w jej sercu. Nie wiedział o burzy, która jeszcze kilka dni temu wisiał nad szczęściem jego domowego ogniska.

Dziś ona przeminęła szczęśliwie. Historja białego kołnierza i nieszczęśliwej jego właścicielki, otworzyła jej oczy na zgubną drogę, na jaką wkraczała, żądna bogactwa, choćby z naruszeniem szczęścia domowego.

Dziś ten skromny pokoik, przy boku ukochanego człowieka i nad kołyską dziecka — wydawał jej się najpiękniejszym pałacem. Poznała, że szczęście osobiste jest największym skarbem na ziemi. Idea wiary w piękno i wzniosłość ich pożycia, choć tak skromnego — na nowo zmartwychwstała w jednym przebłysku samobójczego strzału innej kobiety.

* * *

Tego wieczoru długo siedzieli przytuleni do siebie, szczęśliwi, radośni i młodzi — jako bogowie, rozprawiając o szczęściu cichego domowego ustronia...

H. R.

wy, można przechodzić wnętrzem na prawe i lewe skrzydło. Ludzie pamiętają zabudowania w czworobok: cztery zatem wspólnie związane budynki z podcieniem do wjazdu na podwórze, a wszystkie słomą nakryte. W razie ognia zagraża niebezpieczeństwo całemu zabudowaniu. Na onych, w naszem pojęciu niepraktycznych gospodarstwach panuje ład i iście holenderska czystość.

W wioskach położonych bezpośrednio przy szosie, jak w Wielk. Lubieniu, Zajączkowie, Montowie i Trylu, napotykamy na gospodarstwa większe o 200—300 morgach równiny najurodzajniejszej. Nic więc dziwnego, że posiedziciele, pracując w najlepszych warunkach, doprowadzili do znacznego dobrobytu. Domy ich mieszkalne są przeważnie murowane, często o piętrze, z oszklonemi, przeważnie na zielono pomalowanemi werandami w ogrodzie, założonym z gustem i pielęgnowanym umiejętną ręką. Niektórzy wystawili w zacisznym kąciku parku wille o tak wytwornych formach zewnętrznych, że śmiało mogłyby stać we wielkich miastach na eksponowanem miejscu. Fortepian w domu tych „gburów“ jest rzeczą, bez której się obejść nie można.

Cieszymy się, że nasi współobywatele, należący do mniejszości narod., tak doskonale się zagospodarowali. Dobrze im się powodzi w Polsce. Obywatele ci powinni jednak nareszcie porzucić tę rezerwę, z jaką niektorzy się wciąż jeszcze odnoszą do państwowości polskiej. Bo to już przecież nie uchodzi, że p. Schwarz — pomimo że już 5 lat jest obywatelem państwa Polskiego, nie uważał za stosowne zmienić napisu „Hans Schwarz“ na swej podpadającej willi, wykonanego w złotych literach w łokciowych rozmiarach. Temu panu powinno przecież oto chodzić, ażeby go czasem niepomawiano o czarne zamiary.

Gdyby pan Sch. przypadkowo nazywał się Czarny, mieszkał w Berlinie, a dom swój ozdobił napisem „Willa Czarnego“, to by ten napis tak szybko znikł jak się ukazał, jeżeliby go policja nie usunęła, to uczyniłby to kto inny; o tem nie trzeba panu Sch. zapomnieć.

We filjalnym kościółku w Lubieniu razi napis nad konfesjonałem „Wasserstand im Jahre 1855“. Przecież przy przeprowadzanym zeszłego roku remoncie kościółka można było napis ten spolszczyć, bo parafja jest polska.

Naprzeciw wyżej podanych miejscowości rozciągają się już na krańcu niziny **czysto polskie wsie** jak Bzowo, Komórsk Wielki i Mały. Pomniki Gordonów na cmentarzu katolickim w Bzowie — dziadków obecnych ordynatów wielkich latifundji laskowickich, przypominają potomnym, że zniemczona obecnie ta rodzina była ongiś wyznania katolickiego.

Komórsk należy do rzędu największych wiosek Pomorza i liczy około 3000 dusz. Murowany kościół w miejscu, ładny i porządnie utrzymany, siedmioklasowa szkoła katolicka, nowa i ładnie położona oraz szereg przyzwoitych piętrowych kamienic nadają miejscow. piętno polskiej wsi o kulturalnych stosunkach. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem, rzemiosłem i drobnym handlem, a we wolnych chwilach skupiają się w rozmaitych towarzystwach jak w Tow. Powstańców i Wojaków, w Kole śpiewackiem, w Tow. młodzieży katolickiej, w Tow. ludowem, Kółku rolniczem itd. Lud jest uświadomiony, to też w każdej rodzinie znajdziesz gazetę polską.

W wioskach nizinnych podpada znaczna ilość bocianów; w każdej wsi znajduje się po kilkanaście par starych. Po dokonanym obecnie wychowaniu pierwszego lęgu pomnożyły się szeregi adebarów tak znacznie, że część ich możnaby śmiało przeznaczyć na eksport do Francji; nie oddajemy bowiem ani sobie ani Francuzom przysługi, eksportując dla ich wygody materjał ludzki.

Przez całą nizinę świecko-nowską płynie równolegle z Wisłą w przeciętnem oddaleniu około 2 km rzeczka Montawa. Jest ona właśnie połączeniem wszystkich potoczków, które ongiś uchodziły — każdy z osobna — do Wisły. Nieznaczne podniesienie się wodostanu Wisły spowodowały, zwykle przy ich ujściu wylewy, niszczące łąki i pola. Po zbudowaniu grobli powstała sztucznie Montawa, której wyznaczono jedno tylko ujście pod Nowem. W razie powodzi zamyka się — jak to miało miejsce w lipcu b. r. — śluzy Montawy a uruchamia się zbudowane tam trzy pompy, które są w stanie w sekundzie wypchnąć kilkanaście metrów wody do Wisły; ta ilość wystarcza, aby uniemożliwić i uchronić „olędry“ nowskie przed powodzią.

Miasteczko **Nowe** ma pyszne położenie na spadzistej górze i panuje suwerennie nad bliższą i dalszą okolicą. Po drugiej stronie Wisły otwiera się tu rozległa nizina kwidzyńska a w perspektywie ukazuje się sylwetka tegoż historycznego miasta. Jest to ziemia zwaną w historji „Pomezanja“; naszą była ongiś tą ziemia; dziś orzeł czarny rozwiera swe szpony, a chciwe jego oczy złowrogo spozierają ku polskim łanom.

Os-ski.

Z PROWINCJI.

ZE ŻNINA otrzymujemy następują korespondencję: W niedzielę dnia 19 lipca br. odbyły się tutaj popisy zawodników sokolich. Zjechało się ich mało. Brak ten można sobie tłomaczyć wyczerpaniem finansowem tak poszczególnych jednostek jak i gniazd całych. Odbyte niedawno zloty w Poznaniu i Mogilnie wiele kosztowały, a do gniazd sokolich mało należy ludzi miennych; nowobogaccy stale od nich stronią. Spostrzeżenie to można było zrobić w Żninie. Ludność tamtejsza niema najelementarniejszego pojęcia o zadaniach Sokolstwa naszego; niejedna wieś stoi pod tym względem wyżej. Cóż można po tem sądzić, jeżeli członkowie żnińskiego „Sokoła“ a nawet jego zarządu nie uważali za swój obowiązek stawić się do szeregu, lecz na pochód przypatrywali się z okien; z umundurowanych Sokołów widzieliśmy tylko tamtejszego prezesa i naczelnika, reszta zadowolona już była z tego, że mogła swe głowy nakryć czapką sokolą z piórem. Z 5000 mieszkańców Żnina przybyło na olimpiady żnińskie jakie 100—150 osób, reszta mieszkańców, albo wyjechała pociągami kolejki powiatowej do lasu, lub też szukała innej rozrywki poza miastem. Taki egzamin z uświadomienia narodowego i poczucia obywatelskiego złożyła ludność miasta Żnina w niedzielę dnia 19 lipca roku pańskiego 1925, co wartoby zapisać w kronice miejskiej na wieczną rzeczy pamiątkę.

To też przy wyrażeniu uznania dla popisujących się w zawodach Sokołów dał temu wyraz prezes okręgowy p. Gruszczyński z Inowrocławia mówiąc, że miał inne pojęcie o grodzie rodzinnym słynnych z nauki braci Śniadeckich którzy, gdyby powstali z grobu, musieliby się powstydzić zacofaństwa swego miasta rodzinnego. Nie jest to winą tamtejszego prezesa p. Małachowskiego, gdyż ten stara się ponad siły ażeby wzbudzić zainteresowanie i zapał dla „Sokoła“ w Żninie, lecz daremnie, gdyż ponad gruby materjalizm żadnych innych dóbr idealnych — zdaje się — mieszkańcy żnińscy nie znają. Nic u nich nie znaczy pamięć na to, że na cmentarzu żnińskim spoczywa usnętych snem wiecznym pięciu bohaterów „Sokołów“, poległych w walce z grencszucem za dzisiejszą wolność i dobrobyt mieszkańców Żnina. Oni w swem bezdusznem samolubstwie ani pojąć nie mogą tej ofiary młodego życia, bo sami do tego nie byli zdolni.

Oto wrażenie, jakie wynieśli z Żnina goście z bliskiej wioski.

STRZELNO. Sokół w Strzelnie obchodzi w przyszłą niedzielę dnia 26-go lipca br. uroczystość poświęcenia boiska, połączoną z występem letnim. Program jest dość obszerny i nadzwyczaj interesujący tak, że wątpić nie można, iż wszyscy, którzy tylko opuszczą mieszkanie, czas popołudniowy spędzą na boisku przy ulicy Stodolnej. Na program składać się będą między innemi: popisy gimnastyczne, zawody w piłkę nożną (Gdańsk „Gedanja“ kontra O. P. N. Sokół Strzelno), następnie ćwiczenia piramidowe, loterja i różne urozmaicenia. Otwarcie boiska nastąpi o godzinie 15.30, zaś wieczorem skromna zabawa taneczna w lokalu druha Piątkowskiego.

Podczas uroczystości przygrywać będzie orkiestra wojskowa 59 p. p. Wlkp. — Ponieważ czysty zysk przeznaczony jest na wychowanie fizyczne strzelińskiej młodzieży, wobec tego zarząd spodziewa się, że Szanowna Publiczność tak miasta Strzelna jak i okolicy, licznem swem przybyciem zechce sokolstwo do dalszej owocnej pracy społecznej zachęcić.

KOWALEWO. (Ze szkoły rolniczej.) Dnia 16 bm. odbył się w szkole Rolniczej Żeńskiej Pomorskiej Izby Rolniczej w Kowalewie końcowy egzamin z wynikiem b. dobrym. Jednocześnie dokonano poświęcenia figury Matki Boskiej w parku szkolnym.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że wpisy na nowy kurs, który w tym roku rozpocznie się dnia 1 października już rozpoczęto. O warunki zgłaszać się: Kowalewo, Szkoła Rolnicza Żeńska, (pow. wąbrzeski.)

GRUDZIĄDZ. (Prem. Grabski dla wystawy Pomorskiej.) Na wyrównanie deficytu I. Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu wyznaczył Minister Skarbu p. Grabski sumę 40 000 zł. Można się teraz spodziewać, że pracownicy i funkcjonarjusze przy Komitecie Wystawy otrzymają nareszcie swe zaległe pensje i remuneracje.

POZNAŃ. (Los dziennikarza). Senior dziennikarzy wielkopolskich, b. redaktor „Pracy“, p. Jan Rakowski, chorujący już od kilku lat, zaniemógł w ostatnich dniach bardzo poważnie. P. Rakowski, liczący obecnie 76 lat, był nieustraszonym obrońcą ideałów polskich za czasów pruskich i wielokrotnym więźniem politycznym, obecnie dni starości i choroby p. Rakowski spędza prawie w nędzy.

Ruch budowlany w Poznaniu. Na środowem posiedzeniu Rady Miejskiej przyjęto wniosek Magistratu w sprawie budowy na Górczynie 12-u domów dla reemigrantów. Będą to domy jednopiętrowe o 16-u mieszkaniach jednopokojowych z kuchnią. Kredyty w kwocie 1.400.000 zł. Rada miejska uchwaliła. Zaznaczyć należy, że pozatem buduje się 6 nowych domów, a więc wkrótce będziemy mieli 18 domów mieszkalnych dla powracających reemigrantów. Część z nich będzie ukończona już na zimę. Referent tej sprawy, radny Budzyński, podkreślił, że jeżeli przystąpi się do zrealizowania tych projektów, w Poznaniu będziemy mieli zupełnie normalny ruch budowlany.

Alina Prus-Krzemińska. 6

Romans Anny Ławniczakowej.

(NOWELA)

(Ciąg dalszy)

Powitanie z kobietami stanowiło dwukrotne, silne zatarganie ręką — nawet z ojcem staruszkiem przywitał się w ten sposób, tylko Antkowi, który gospodarza pokornie w białą rękawiczkę cupnął, rzucił łaskawie: Jeszcze to luzem latasz, ty wisielcze?

Wszedłszy do chaty, bezmyślnie po izbie się obejrzał, kopnął psa, który mu się u nóg łasił, potem do lusterka podszedł, i dowcipkując ni w pięć ni w dziewięć, zasiadł do kolacji, zapowiedziawszy z góry, żeby się nikt nie ważył molestować go pytaniami. Wojna, jak wojna. Wcale tak źle nie jest mu tam znowu.

Wyglądał też istotnie doskonale. Szarozielony, galowy mundur wachmistrza od trenów, leżał na nim jak ulany i hypnotyzował Antka mnogością ozdób i guzików. Nietylko Antka. Ulisia również przygląda się ciekawie świetnemu kawalerzyście, czyniąc porównania pomiędzy nim, a Wasylem. Podpadło jej, że wyraz twarzy ślicznego poleszuka, zmienił się nie do poznania, a upatrując w tem skutek libacji, jaką szwagier sobie i jemu gdzieś po drodze wyprawił, trącając Hankę, szepnęła: Patrz jeno, nasz rucaczek taki niby święty, a też...

Ale Hanka nic nie widziała, nie chciała widzieć — pragnęła tylko ukryć się przed ludźmi — niechby i w grobie.

Stachowi zatrwożenie Hanki nie podpadło wcale. Przywykł ją mieć taką właśnie cichą, krzątającą się w milczeniu, dogadzającą mu na każdym kroku — w oczach żony, w duszy jej czytać nie umiał. A choćby co i zauważył wreszcie, ktoby mu kazał zagadkami głowę sobie zaprzątać? Jest rad, że wszystko po dawnemu zastał, że odpocznie, że podje sobie jak należy, wie, że kobieta nie będzie go molestować pytaniami, co robił przez ten rok — czy jej wiary dochował, czy pieniędzy nie trwonił, o nic więcej nie chodzi mu przecie.

Zajada tedy wędzonkę, zapija kawę z plackiem, wolno, uroczyście, jak na takiego wachmistrza przystoi. Nikogo z domowników specjalną uwagą nie zaszczyca.

Raz tylko trochę dłużej zatrzymał wzrok na żonie. Coś go w jej głosie uderzyło, sam nie wiedział co.

Przez myśl mu przebiegło wspomnienie dziecka, którego śmierć miał na sumieniu.

Toć — darowała mu przecie. Darowała tak łatwo... chyba i ona nie tęskni za tem, ażeby jaki mały krzykacz zajął kołyskę po zmarłej dziewczynce, i do góry nogami cały dom przewracał.

Pochwycił też raz figlarne spojrzenie Ulisi w kierunku Wasyla, i zaraz żartować zaczął, że pewno w przyjaźni z nim żyje, i białoruskiej mowy się uczy od brata Litwina.

Chłopak ujął go sobie odrazu powierzchownością i inną od typu szkierberskich kamratów na froncie, a pewnością siebie zaimponował już w drodze, buńczucznej naturze wodzireja. Ulisia, zaskoczona w ten sposób, odcięła się po swojemu, a Stach zaraz dodał życzliwie, że taka sympatja, to przecie nie żadna hańba, jako, że po prawdzie ród Kobiałów z Litwy się wywodzi. Patrzał przytem na szwagierkę, i nie widział zdradzieckiego rumieńca, jakim twarz Hanki płonęła w tej chwili.

Wasyl zaś siedział prawie bez słowa, pomiędzy tymi ludźmi tak w niczem do siebie nie podobnymi — siedział i słuchał, nie starając się ukryć bolesnego zdumienia, z jakiem patrzał na rodzinne szczęście Ławniczaków.

Patrzał, i zrozumiał, że jej, że Hance musiała dziać się tu zawsze jakaś krzywda ogromna, i że on tę krzywdę powiększy, jeżeli odejdzie z tej izby tak bez słowa, bez dobrego spojrzenia, jak to sobie postanowił w głuchym buncie żalu, gdy o przyjeździe gospodarza usłyszał.

Dońka — gołąbka — sieroteńka ty moja — grało mu w duszy na wszystkie żalu tony. Odwracał oczy, ażeby nie patrzeć na mękę jej zakłopotania; odczuł, zrozumiał wreszcie, co w duszy tej prawej istoty dziać się musi przez niego — tylko przez niego...

Równocześnie filozofował z uczuciem ulgi, że on serca tej kobiety nie zabrał — nie ukradł nikomu, że nikogo nie skrzywdził, bo ona „niczyja“, bo dziś przy tym ślubnym chłopie bardziej niczyja, niż wtedy — niż... tydzień temu.

Wstał — pocałował w rękę starego Ławniczaka, Stachowi skłonił się po wojskowemu — do Hanki podszedł.

— Nie gniewajcie się, gospodyni — przemówił niskim, śpiewnym barytonem — nie gniewajcie się, żem was nie pozdrowił na odjezdnem... śpieszyłem się, a wy tak byliście zajęta...

A oczyma jej mówił: Nie smuć się Hanuś, nie bój się nikogo. Ja przy tobie — dziś, i na całą wieczność ty dla mnie jedyna!...

— — — — — — — — — —

Gdy Stach odjeżdżał po czterotygodniowym w domu pobycie, był zły na siebie i na cały świat.

Na siebie, że tak źle użył tego czasu, że gospodarstwem nie zainteresował się wcale, chyba gdy chodziło o napchanie wiecznie dziurawej kieszeni; był zły na żonę, której anielska dobroć i uległość powodowała u niego niepokój sumienia, co mu się nigdy dotąd nie zdarzyło w życiu; na ojca, że morały mu gadał, w czem i smarkata Ulisia brała nieraz udział. Tak był zły, że najpewniej byłby za to wszystko Antkowi rznię̨tkę sprawił, gdyby tenże nie był przezornie ulotnił się zawczasu, ażeby w lesie przeczekać chwilę odjazdu gospodarza.

Jednego Wasyla nie wiedział Stach gdzie umieścić, pod jaką rubryką szukać jego przewinień. W najgorszym humorze — kopnąwszy psa na pożegnanie, wsiadł na bryczkę i ku stacji się potoczył.

Długo patrzeli za nim w żałosnem skupieniu. Hanka palce miała jeszcze jak połamane od uścisku żołnierskiej prawicy Stacha, który tym razem w policzek ją cmoknął, stary ojciec łzy ocierał, Ulanka wiewała chuściną „na wszelki przypadek“. Nie bardzo wierzyła, ażeby Stach obejrzeć się raczył, ale — zdawało jej się, że dogodzi tem dziadusiowi, którego też pocieszała jak mogła. „Będziecie widzieć, dziaduś, że on na wiosnę przyjedzie już na dobre... załóżmy się...“

(Ciąg dalszy nastąpi)

PAKOŚĆ. Żniwa na Kujawach są niebywałe. Już od jakich 20 lat nie było tak pięknych zbiorów. Wydajność przeciętna z morgi ponad 16 centnarów, lecz nie rzadko spotyka się z ilością 20—22 centnarów z morgi. Jeśli bez nieprzewidzianych wypadków zbierze się ten „dar Boży", będzie nietylko dla siebie chleba, lecz będzie też można go sprzedać innym. Podkreślić tu z przyjemnością wypada, że ludność pracuje wszędzie z zapałem, nie zachodzą w powiecie żadne przeszkody, a dożynki przyniosą korzyść bezwzględnie całemu narodowi i państwu.

JANÓWIEC. Burmistrz m. Janówca, Łuczak, oskarżał obywatela tegoż miasteczka, dra Kruszkę o oszczerstwa, rzucane publicznie na niego. Dr. Kruszka zarzucał burmistrzowi Łuczakowi szereg wypadków łapownictwa i nadużyć. Oskarżony dr. Kruszka w całej pełni podtrzymuje swe twierdzenia i dla przedstawienia dowodów w postaci świadków prosi Sąd Okręgowy w Bydgoszczy o odroczenie rozprawy. Izba do tego wniosku się przychyla i postanowiła powołać nietylko świadków, podanych przez dra Kruszkę, lecz również starostę ze Żnina.

MORZEWO, pow. chodzieski. (Poświęcenie sztandaru Tow. Powst. i Wojaków). W święto Wniebowzięcia Matki Boskiej tj. dnia 15 sierpnia br. obchodzi miejscowe Tow. Powst. i Wojaków uroczystość poświęcenia sztandaru. Program tejże jest następujący: O godz. 10.30 rano zbiórka wszystkich towarzystw i delegacji przed prezesem i powitanie; o 10.45 wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, po nabożeństwie pochód na rynek, gdzie nastąpi uroczyste wręczenie sztandaru towarzystwu i udekorowanie zasłużonych członków, poczem defilada wszystkich towarzystw; o 1.30 wspólny obiad dla towarzystw, uroczyste posiedzenie i wbijanie gwoździ pamiątkowych; o 3-ciej wymarsz towarzystw do ogrodu na wspólną zabawę; o 9-tej powrót na salę p. Maślanki, gdzie dalszy ciąg zabawy.

PUCK. (Schronisko). Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ukończył przy poparciu Rządu i Państwowej Rady Krajoznawczej budowę okazałego murowanego schroniska w Pucku, tuż obok dworca kolejowego na własnym gruncie, darowanym przez miasto Puck. Stworzenie takiego punktu oparcia dla licznych wycieczek, zwłaszcza młodzieży szkolnej, w tem miejscu, gdzie nad Małem Morzem i w pobliżu Wielkiego Morza rozgałęziają się drogi na mierzeję Helską, do Krokowa i Karwji, posiada niewątpliwie wielkie znaczenie dla ruchu krajoznawczego. Ekskursje takie lub pojedyńczy wycieczkowicze mogą za skromną opłatą trzy noce spędzić pod gościnnym dachem schroniska, gdzie mieści się do 80 osób, przyczem członkowie Oddziałów Polsk. Tow. Krajoznawczego mają pierwszeństwo. Jakkolwiek urządzenie nie jest jeszcze w całości gotowe, już przyjmuje się gości; poprzednie zgłoszenie pod adresem kasztelana Dannenberga, mieszkającego w schronisku, jest pożądane. — Uroczyste otwarcie odbędzie się 15. sierpnia.

Z Torunia.

Doroczne konkursy Strzeleckie o mistrzostwo D. O. K. VIII. odbyły się w dniach ostatnich w tutejszej C. S. S. (Centralna Szkoła Strzelnicza). Jak nas informują, pierwszą nagrodę wystrzeliła drużyna 66 pp. Kaszubskiego, stacjonowanego w Chełmnie, uzyskawszy w strzelaniu największą ilość punktów. Nagrodę wędrowną stanowi 1 radjostacja, którą w zeszłym roku otrzymał 59 pp. Bliższe dane, szczególnie co do składu drużyny i dalszych nagród jeszcze podamy.

Wyłowienie topielca. Dnia 23. bm. po południu około godz. 4-tej jeden z posterunkowych pełniący służbę przy Wiśle zauważył płynącego topielca. Zabrawszy łódkę rybacką wyłowił go z pomocą woźnych magistrackich i odstawił do kostnicy miejskiej.

Ponieważ topielec jest zupełnie bez ubrania, nie można było dotychczas stwierdzić identyczności trupa. Włosy ma ciemne, czoło wysokie, nos krótki, bez wąsa. Jak wykazują ślady na ciele, trup musiał leżeć we wodzie już od 2 do 3 dni, musiał więc przypłynąć z góry rzeki.

Kronika policyjna. W ostatnich 2 dniach przyaresztowano aż 6 osobników podejrzanych o kradzież, 4 za włóczęgostwo i żebraninę lub za nierząd, 3 pijaków, jednego złoczyńcę za kazirodztwo. Jak wykazuje raport policyjny, zgłoszono kilka najrozmaitszych przestępstw i wykryto kradzieże w 2 wypadkach.

Baczność przed złodziejami kieszonkowymi. Mimo sezonu ogórkowego rozpoczynają na naszych dworcach swą robotę złodzieje kieszonkowi. Dnia 22. lipca wyciągnął pewien taki ptaszek niejakiemu Błęczkiemu Janowi zegarek złoty z kieszeni.

Wojowniczy Zaręba. W dniu 23 bm. policja skonfiskowała sublakotorowi pani K., p. Janowi Zarębie rewolwer, z którego tenże urządzał sobie w mieszkaniu piekielną strzelaninę.

Znalezienie nieprzytomnego. Dn. 23 bm. znaleziono niejakiego Franciszka Kupryczyńskiego zamieszkałego przy ulicy Koszarowej, leżącego w stanie bezprzytomnym przy kaszowniku. Powodu zasłabnięcia dotychczas nie stwierdzono. Chorego odstawiono do lecznicy miejskiej.

Z Inowrocławia.

Odznaczenie zdrojowiska inowrocławskiego. — Wycieczka lekarzy i przyrodników na Kujawach. — Święto marynarza.

Na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Warszawie z okazji zjazdu lekarzy i przyrodników polskich z całej Polski uzyskało zdrojowisko inowrocławskie złoty medal. Odznaczenie to zadało kłam rozsiewanym wersjom żydowskim jakoby zdrojowisko inowrocławskie nie mogło konkurować z innemi zdrojowiskami. Ciechocinkowi przyznano dyplom uznania. Świadczy to najlepiej o tem, że inowrocławska solanka najbogatsza jest w składniki lecznicze.

W przeszłym tygodniu przybyła do nas wycieczka lekarzy i przyrodników składająca się z 19 osób. Po wielkim zjeździe w Warszawie wyzyskały pewne odłamy czas na specjalne wycieczki po kraju, zwiedzając również Ciechocinek, Toruń, Inowrocław i Kruszwicę.

Kierownictwo wycieczki do Kruszwicy objęło przedstawicielstwo zakładu leczniczego „Pod Piastem". W Kruszwicy zwiedzono Kolegjatę; objaśnień udzielił ks. prałat Schoenborn. Następnie urządzono sobie przejażdżkę po Gople i zwiedzono Myszą Wieżę. Po zwiedzeniu zakładów win owocowych p. Makowskiego wrócili wycieczkowcy do Inowrocławia. Na dworcu serdecznie witani przez prezydenta miasta p. dr. Krzymińskiego udali się mili goście autobusem do Solanek, gdzie zwiedzono zakłady kąpielowe, park, staw, Dom kuracyjny i żupę solną. W dalszem zwiedzano jeszcze kościółek Panny Marji i zakład leczniczy „Pod Piastem".

Wieczorem o godz. 9 podejmowano gości wieczerzą w zakładzie leczniczym. O godz. 10 odbył się w hotelu Basta raut gdzie przy miłym nastroju spędzono czas dłuższy.

Nazajutrz wycieczka wyruszyła do Gniezna i Poznania.

W niedzielę, dnia 19 lipca urządził b. Związek Marynarzy „Dzień Marynarza", celem zdobycia funduszu na budowę okrętu pod nazwą „Inowrocław". W tym celu poświęcili członkowie tego związku ze swym gorliwym prezesem na czele panem Polakiem 4-tygodniowy mozół nad skonstruowaniem oryginalnego modelu okrętu, który też się udał i nagrodzony został powszechnem uznaniem. Model ten sporządzony był tak dokładnie, że sądzono w pierwszem momencie, że to typ prawdziwy; był 12 metrów długi i 4 szeroki.

Z tym oryginalnym kolosem ruszono po Mszy św. w pochód z ulicy Łucjana do centrum miasta na Rynek. W czasie pochodu sypnęły się kwiaty z balkonów jako wyraz sympatji dla tych. co dla przyszłości polskiego morza i floty dali zaczątek.

Na okręcie przedstawiono całkowicie życie marynarza, który ani na chwilkę nie spocznie, lecz zdobywa się na wszelkiego rodzaju urozmaicenie. Była na nim załoga w pełnem umundurowaniu oraz świta królewska władcy morskiego „Neptuna", reprezentowana przez Chińczyka, Indjanina, Murzyna, Cowboya i Polki.

Po przybyciu na Rynek odbył się uroczysty akt otwarcia dnia „Marynarza" przez p. por. dr. Krzymińskiego. Po nim przemawiał Jego Królewska Mość, władcą mórz „Neptun" w osobie p. Stasinowskiego, który podkreślił doniosłe znaczenie marynarki wojennej i handlowej zachęcając rownocześnie społeczeństwo inowr. do pracy zbożnej ku pobudowaniu własnego okrętu. — Wśród dźwięków znakomitej orkiestry 59 p. p. ruszył następnie pochód z statkiem propagandowym po głównych ulicach do Parku Miejskiego, gdzie nastąpiła wspólna fotografja. Poza różnemi urozmaiceniami i niespodziankami umilili pobyt licznym gościom nasi dowcipni marynarze fragmentami z życia morskiego, co wpłynęło dodatnio na cały zespół uczestników. Uroczystość zakończono zabawą taneczną w sali. — Sukces finansowy był pokaźny.

Inicjatorom tej wzniosłej propagandy należy się największe uznanie i poklaski. Oby przykładem tej bezinteresownej pracy Związku Marynarzy w Inowrocławiu zapaliło się społeczeństwo i rozpoczęte dzieło prowadziło dalej.

Typ bydgoski.



KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota, dnia 25 lipca 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś sobota Jakóba, Krysztofa.
Jutro niedziela Anny.
Wschód słońca o godzinie 4. 10.
Zachód słońca o godzinie 8. 2.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 20. 7. do poniedziałku 27. 7. bm. mają dyżur apteki:

1) Apteka pod Koroną ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem ul. Niedźwiedzia.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codizennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

— **Osobiste.** Z powodu wyjazdu Dra Jana Szymańskiego na czas od 25 lipca do 25 sierpnia wszelkie sprawy Związku Obrony Kresów Zachodnich załatwiać będzie p. prof. Jan Kaźmierczak — Jackowskiego 33, sprawy zaś Konferencji Prezesów p. Jan Góralewski — tel. 14-68.

— **Pan Lech Orwicz-Brodziński** wyjechał do Ameryki na zaproszenie znanej gwiazdy filmowej Poli Negri. Ma on w znanej wytwórni filmowej Paramount w Hollywood spróbować talentu swego w układaniu scenarjuszy filmowych, pod którym to względem, zdaniem Poli Negri i prasy światowej, produkcja filmowa mocno szwankuje.

Po skończeniu Szkoły Aplikacyjnej Akademji dramatycznej przy warsz. teatrach rządowych, pracował Lech Brodziński w teatrze Rozmaitości i Letnim. W 1914 roku prowadzi własny teatr Nowy, Współczesny, i do 1919 Dramatyczny. W Bydgoszczy zorganiazował teatr garnizonowy, wpierw w szpitalu, a potem w Strzelnicy. Organizował szereg dobroczynnych koncertów m. in. manifestacyjny wieczór „Nie damy Śląska".

Już w Warszawie przed 7 laty rozpoczął wydawanie pierwszego teatralnego pisma „Przegląd Teatralny i Filmowy".

W 1923/24 gra na scenie teatru w Bydgoszczy, Abrama w „Kościuszce pod Racławicami", Otockiego w „Szczęściu Frania", Cesarza w „Krysi Leśniczance" zjednały mu sympatję ogółu.

— **Nominacje.** P. Minister Spraw Wewnętrznych zamianował z dniem 1-go lipca 1925 r. podkomisarzami aspirantów policji: Jakóba Przygodę, komendanta powiatowego w Gniewie, Bolesława Kobelskiego, komendanta powiatowego w Tucholi, Józefa Hermułę, komendanta powiatowego w Pucku, Kornela Stejkę, kierownika Komisarjatu Granicznego w Tczewie, Jana Lipczyńskiego, kierownika I. komisarjatu policji w Toruniu i Józefa Dobrochłopa, kierownika I. komisarjatu policji w Grudziądzu.

— **Wiec oświatowy** odbędzie się w niedzielę dnia 26 lipca br. o godz. 5-tej po południu **w Czyżkówku** w ogrodzie przy kaplicy. Przemawiać będą: p. rektor Kałas na temat: „Oświata największy skarb narodu", wiceprezes T. C. L. na Bydgoszcz p. Piotr Sebel na temat: „Organizacja Towarzystwa Czytelni Ludowych", oprócz tego śpiewy i deklamacje. O liczny udział obywatelstwa uprasza Zarząd Tow. Czytelni Ludowych na miasto Bydgoszcz.

— **Zabawa Sokoła.** Zabawę taneczną z popisami gimnastyków i innem urozmaiceniem urządza na salach p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy dziś w sobotę Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz III Szwederowo. Początek o godz. 8-mej wieczorem. Gniazdo szwederowskie zaprasza w tym dniu wszystkich Sokołów oraz prosi o łaskawe poparcie Szanowne Obywatelstwo miasta Bydgoszczy i okolicy. Jak na dawniejszych zabawach wspomnianego towarzystwa tak i na tej zabawie będzie można przy dźwiękach dobrej orkiestry zabawić się doskonale do rana. Czysty zysk z zabawy przeznaczony na zapomogi dla Sokołów, zamierzających wyjechać na zlot sokołów Okręgu I Dzielnicy Pomorskiej w Gdańsku.

— **Rocznica Związku podoficerów rezerwy.** Z okazji rocznicy założenia Koła Zw. podoficerów rezerwy w Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę, dnia 2 sierpnia uroczystość w następującym porządku:

Godz. 8. Zbiórka delegacyj i towarzystw ze sztandarami w Resursie Kupieckiej (Jagiellońska 25.)

Godz. 8.30: Odmarsz z orkiestrą do kościoła Serca Jezusowego dla wysłuchania mszy św.

Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 9.30: Defilada przed władzami wojskowemi i cywilnemi.

Godz. 10.30: Uroczyste posiedzenie i przemówienie delegatów.

Godz 12: Wspólny obiad.

Od godziny 6-tej wieczorem wielka zabawa na sali Resursy Kupieckiej.



Nasz reporter pisze:

Od tygodnia nie jem i nie śpię tylko piję i medytuję nad tem, poco Pan Bóg stworzył sobotę i niedzielę, skoro Grabski akurat bez te dwa dni wódki i piwa zabrania. Cały dzień odbywamy z Grabowskim nad tą materją posiedzenia, z despery wielkiej wypiliśmy nawet bruderszaft, aż Grabowski powiada do mnie:

— Redaktor, siadaj na kolej i wal Grabskiego, niby jako delegat narodowy. Wytłomacz mu, żeśmy wprawdzie znieśli stuletnią niewolę, hakatę, Bismarka, potem Piłsudzkiego z Moraczewskim, potem rządy endecji, nareszcie podatek majątkowy i inne najgorsze rzeczy, ale na zakaz alkoholowy nie pisze się żaden patrjota, i każdy z nas prędzej krew serdeczną na barykadach przeleje, nim Ojczyznę kochaną w ten sposób krzywdzić i niszczyć pozwoli.

Tak ja mu na to:

— Złe należy tępić u źródła, a przecie nie Grabski stworzył tę ustawę, ino pani poślina Moczydłowska przeforsowała ją w sejmie. Chcesz, to do niej pojadę, niech błąd swój odwoła i narodowi wolność picia przywróci.

— Co się ta będziesz — powiada Grabowski — z babą handryczył. Lepiej z Grabskim sprawę załatwić. On ma nadzwyczajne pełnomocnictwa od sejmu, to może takiem odręcznem rozporządzeniem i alkohol restytuować, zaco mu wdzięczny naród jaki pomnik albo płytę ufunduje, a może nawet wieżę Bismarka jego imieniem ochrzci. Ja ci zafunduje bilet czwartej klasy do Warszawy i dam parę złotych na wikt, jako że nie cofam się przed żadnemi ofiarami tam, gdzie o dobro publiczne chodzi.

Taką była nasza rozmowa. Naturalnie ja się chętnie zgodziłem na tę godność delegata narodowego, Fiołka wystawił mi listy uwierzytelniające i jutro wyjeżdżam, aby Grabskiemu wolę całego narodu przedstawić.

Od Noworyty dostałem już katanę. Rękawy są mi ledwie do łokci a z tyłu ani mi do wstydliwych części nie sięga i niewiem, czy taka kusa gala jest odpowiednią dla politycznego delegata. Ale zato katana jest w żółte i w zielone kraty, a guziki ma takie duże jak talerzo. Noworyta zapewnił mnie, że jak będą w Bydgoszczy wyścigi konne, to mogę się za dżokeja zgłosić, bo chudy jestem i kostjum mam sportowy akurat do jazdy konnej. Ja jednak kalkulują, że jeźli mi się z Grabskim powiedzie, to Rada Miejska uchwali mi jakieś dożywocie, podobnie jak Tetmajerowi, który chociaż pieniędzy nie widzi, ale ma je bodaj na papierze.

Jak tylko wrócę z Warszawy, zwołam zaraz wiec do Patzera, aby na nim z mojej misji zdać publiczne sprawozdanie. Ja już na tym protestującym wiecu brałem wybitny udział i krzyczałem ciągle: hańba! na latarnię! i na złość całej ustawie chciałem pić przez sobotę i niedzielę, ino że nie miałem forsy i musiałem tej demonstracji zaniechać. Ja w ogóle mogłbym dużo dobrego zrobić i świecić narodowi dobrym przykładem, gdyby nie ta golizna, która nie pozwala mi rozwinąć żadnej szerszej działalności. Ciekawem, jak się Grabski w obec mnie znajdzie. Ale myślę, że jak mu zagrożę gniewem narodu i hańbą w dziejach Polski, to on też zmięknie i bodaj na niedzielę da dyspensę co już by było znaczną zdobyczą narodową i stanowiłoby jedną z najchlubniejszych kart w dziejach naszego Odrodzenia.

Teatr Miejski.

Dziś, w sobotę (ceny od 50 gr. do 2 zł. **premjera** komedji, znanej spółki autorskiej Flers'a i Croisset'a **„Powrót"**. Z całej tej komedji o pogodnym sentymencie tryska humor, pieni się, musuje, jak złoty płyn wdowy Cliquot. Jest czar lekkiej francuskiej komedji według wykwintnej maniery. Taką sztuką każdy ubawi się rzetelnie i w pogodnym słońcu komedji wygrzeje się, ucieszy, jak za najlepszych czasów w swem życiu. Zgrany zespół tworzą pp. Karbowska, Elertowiczowa, Biszkowska, Brodniewicz, Jaroszyński, Zastrzeżyński, Józefowicz, Larewicz.

Wniedzielę drugi raz **„Powrót"** (ceny od 50 gr. do 2 zł.)

W poniedziałek ciesząca się wybitnem powodzeniem farsa **„Dudek"**, która komicznemi sytuacjami i dowcipem wywołuje burzliwe oklaski. Rolę Vatelina wykona p. Zborowski. Ceny zniżone od 0.50 do 2.00 zł.

— **Czarna noc człowieka o czarnem sumieniu.** Nocy dzisiejszej ujęto jednego osobnika, na którem ciąży podejrzenie, iż dopuścił się zabójstwa. Nazwisko jego z pewnych względów trzymane jest w tajemnicy.

— **Zwolennikom sportu kolarskiego** przypominamy o jutrzejszych wyścigach kolarskich urządzanych rano o godz. 7 przez Bydgoski Klub Kolarzy na szosie koronowskiej (Czyżkówko.)

— **Podczas jutrzejszego korsa kwiatowego** publiczność będzie mogła informować się co do nazwisk jeźdźców i ich maszyn z programów całego Dnia Sportu Motocyklowego, które nabyć będzie można na ulicach za parę groszy.

— **Nagrody dla motocyklistów** wystawione są w oknie firmy Chudziński i Maciejewski.

— **Ujęto** w dniu wczorajszym 2 paserów, 3 złodziei, 2 pijaków.

W Bydgoszczy zawiązał się oddział Towarzystwa Lotniczego.

Wczoraj przyjechał do Bydgoszczy Generalny Sekretarz Towarzystwa Lotniczego i Dyrektor Pierwszej Szkoły Pilotów Cywilnych w Warszawie p. inżynier Jan Kubicki w celu przedstawienia działalności Tow. Lotniczego i zadań koniecznych dla rozwoju lotnictwa w Polsce.

Tow. Lotnicze grupuje w sobie przeszło 600 lotników polskich, jest instytucją społeczną i w ciągu paromiesięcznej swej egzystencji wykazało się ogromem pozytywnej pracy na polu lotniczem. Szkoła Pilotów Towarzystwa Lotniczego jest już czynna od dnia 4. 6. i obecnie już zakończa pierwszy kurs. Towarzystwo Lotnicze zbudowało wielki własny port lotniczy w okolicach Warszawy w Młodzinach, pobudowało hangary nowoczesne i posiada własne samoloty.

Dowiadujemy się, że p. inżynier Kubicki ma zamiar w gronie wybitnych obywateli Bydgoszczy wygłosić krótki referat o potrzebach lotnictwa polskiego.

Wczoraj zwołane zebranie organizacyjne, na które przybyło kilkadziesiąt obywateli, doprowadziło do założenia oddziału „Towarzystwa Lotniczego" w Bydgoszczy. Początkowe obawy, że Tow. Lotnicze stanowić będzie konkurencję dla L. O. P. P. rozwiał p. dr. Potocki, stwierdzając jako prezes L. O. P. P.'u, że Tow. Lotnicze ma odmienne cele, których popieranie **jest szczytnym obowiązkiem każdego Polaka.** Zebrani wyłonili zarząd prowizoryczny, który swe funkcje pełnić będzie aż do zwołania pierwszego zebrania tutejszego oddziału, a do którego weszli pp.: dyr. Zagórski, jako prezes, red. Teska, jako wiceprezes, komisarz Pisarzewski, jako sekretarz, oraz ppułk. Kieżuń, major Makijanek i dyr. Musiał jako członkowie zarządu.

*

Przy tej okazji dowiedzieliśmy się, że sekretarz generalny Tow. Lotniczego, p. inż. Jan Kubicki złożył wczoraj jako pierwszy wspaniały wieniec na płycie „Nieznanego Żołnierza". Akt ten jest pięknym dowodem poczucia obywatelskiego ze strony Tow. Lotniczego i tylko zachęcić może do popierania ważnych celów Tow. Lotniczego.

— **Praca miejskiej straży pożarnej.** Dzielna postawa straży pożarnej nenergicz. i bezzwłoczny ratunek może zawsze wpłynąć na zmniejszenie ogromu wypadku czy to ogniowego, czy też innej natury. Działalność straży naszej nie ogranicza się tylko do gaszenia pożarów, niesie ona pomoc i w innej dziedzinie, co uwydatnia się w następujących cyfrach:

Ugaszono pożarów wogóle w pierwszym kwartale rb. 12, w tym dużych 1, średnich 4, małych 6, i palenie się sadzy w jednym wypadku. Najwięcej wypadków ogniowych przypada na miesiąc styczeń i luty.

Pomocy sanitarnej udzieliła straż ogniowa z używaniem wozu sanitarnego transportując chorych w 273 wypadkach. Innych i różnych pomocy udzieliła straż w pierwszym kwartale w 41 wpadkach.

— **Ile zużyto wody z wodociągów.** Najwybitniejszym czynnikiem hygienicznym jest wodociąg miejski i najwygodniejszym urządzeniem miejskim, to też mieszkańcy Bydgoszczy korzystają z tych udogodnień w całej pełni. Zużyto bowiem w pierwszym kwartale roku bieżącego dla celów publicznych (wodotryski itp.) 33.791 m^3, zakłady miejskie spotrzebowały 24.233 m^3, inni odbiorcy przelali z wodociągów 408.315 m^3 dla własnej potrzeby wodociągów wypompowano 139.514 m^3, razem wydała miejska stacja wodociągów 605.853 m^3 w ciągu tylko jednego kwartału i to zimą, ciekawe dane będą z miesięcy letnich.

— **Kino Liberty** dzisiaj daje premjerę dramatu pt.: „Maciste w roli dedektywa". Rolę tytułową kreuje znany atleta Maciste. Obraz ten należy do najnowszej wytwórczości filmowej, wypasażony jest w doskonały scenarjusz, okraszony wyśmienitym humorem i wykonany przy zastosowaniu ostatnich zdobyczy techniki filmowej. Widowisko to ze wszechmiar godne zobaczenia.

— **Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto.** Jak wiadomo kilka dni temu utopił się nauczyciel Radłowski. Według doniesień policji zwłoki jego wydobyto wczoraj w Brdy Ujściu.

— **Nowa placówka polska.** Nie ulega wątpliwości, że zaprowadzony u nas niedawno monopol tytoniowy zrujnował niejeden prywatny warsztat pracy. Ruchliwszy jednak przemysłowiec lub kupiec nietylko że szybko pogodził się z losem, ale zawczasu przygotował sobie nowe pole zarobku i dla siebie i dla licznej rzeszy bezrobotnych. Z przyjemnością dziś stwierdzamy że p. Józef Bilski, posiadający dawniej krajalnię tytoniu, otworzył co dopiero we własnym domu przy ul. Różanej 14 fabrykę czekolady i cukierków deserowych. Konsumujemy tego towaru u nas dużo, a że sprowadzamy nawet cukierki z zagranicy, dowodziłoby, żę fabryk tej branży u nas nie jest za wiele. To też nie wątpimy, że wyroby p. Bilskiego znajdą w krótkim czasie licznych zwolenników, zwłaszcza że odznaczają się smakiem wyborowym. Młodemu a rzutkiemu przemysłowcowi życzymy na nowej placówce jaknajlepszego powodzenia.

— **Cyniczna służąca.** Kpiąc sobie z siódmego przykazania dekalogu — nie kradnij, służąca Cynik dopuściła się kradzieży na szkodę p. Rzepeckiego, zabierając mu 800 zł. gotówki.

— **Nocny odbiorca puszki Sienkiewiczowskiej.** Do firmy Ceduer przy ulicy Mostowej nocy dzisiejszej włamali się złodzieje. Łupem ich dziwnym sposobem stała się tylko puszka Sienkiewiczowska. Tyle rzeczy dzieje się na świecie...

Ze zboru Polsko-Ewangelickiego w Bydgoszczy otrzymujemy następujący komunikat: W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 11-tej przed poł. odbędzie się w kościele ewangielickim przy ul. Poznańskiej 13 uroczyste nabożeństwo, w czasie którego miejscowy duszpasterz zboru ks. Jan Schlaffke, dokona aktu konfirmacji młodzieży. Pierwszy to zastęp młodocianych serc stający pod sztandarem Chrystusa, by staczać bój wiary w imię Ewangelji i żyć dla dobra umiłowanego kościoła swego oraz ukochanej Ojczyzny — Polski.

Z temi ideałami wszczepionemi w Twą dusze, idź ewangielicka młodzieży polska w życia swego wiośnie ku przyszłości świtom.

Tak Ci dopomóż Bóg!

Gdzie jest sierociniec Poli Negri?

Niedawno prasa amerykańska ogromnie dużo poświęcała miejsca naszej artystce filmowej Poli Negri (Apolonji Chałupiec), która miała własnym kosztem założyć sierociniec w Bydgoszczy, a jak się później okazało, to wiadomość ta była sobie zwykłą kaczką dziennikarską.

Oto co piszą z Warszawy do „Sokoła Polskiego", wychodzącego w Chicago w Ameryce:

„W prasie amerykańskiej dość głośno było o sierocińcu gwiazdy filmowej, a naszej rodaczki, Poli Negri, który ona niby utrzymuje w Bydgoszczy. Rozczulaliśmy się nad szlachetnem serduszkiem artystki, która chociaż zdala od Ojczyzny pamiętała o sierotkach, których w Polsce jest spora armja, i otaczała je troskliwą opieką. Spotkało nas jednak gorzkie rozczarowanie, gdyśmy się dowiedzieli, że dziennikarze bydgoscy dowiedziawszy się z prasy amerykańskiej o sierocińcu, utrzymywanym przez Polę Negri pod ich dostojnymi nosami, mało nóg nie połamali w poszukiwaniu owego sierocińca, lecz go nawet przy pomocy lampy Dyogenesa odnaleźć nie mogli. Początkowo posądzono reporterów bydgoskich o niezdarność, brak dobrego węchu i t. p. Zjechali więc gazeciarscy specjaliści od węszenia wszystkiego co istnieje i co dopiero będzie w dalekiej przyszłości, do Bydgoszczy, lecz i tym owego sierocińca wykryć się nie udało. Znawcy twierdzą, że co innego możnaby w skromności ukryć w tajemnicy, ukryć przytułku jednak, w którym znajduje się choćby setka krzykliwych aniołków, byłoby rzeczą niemożliwą."

„Okazuje się więc, że wiadomość o utrzymywaniu sierocińca w Bydgoszczy przez piękną Polę było albo kaczką, albo też czczą przechwałką. Dla takiego jednak celu trzeba było wybrać kogo innego, np. siedem razy dziennie „mordowanych" w Polsce żydów, albo sześć razy dziennie „topionych" Rusinów, — a nie biedne sierotki polskie, których ratuje i wychowywuje się na.... łamach prasy amerykańskiej."

Obywatele i Obywatelki!

Wszyscy winni spełnić swój obowiązek i przekonać się, czy są zapisani w liście wyborczej, która **tylko do dnia 30. bm.** jest wyłożona i to codziennie **od godz. 8-mej rano do 3-ciej po południu** w szkole Piramowicza Plac Kościeleckich nar. Bernardyńska. **Sprzeciwy można wnosić tylko do 30. bm.**



U golibrody.

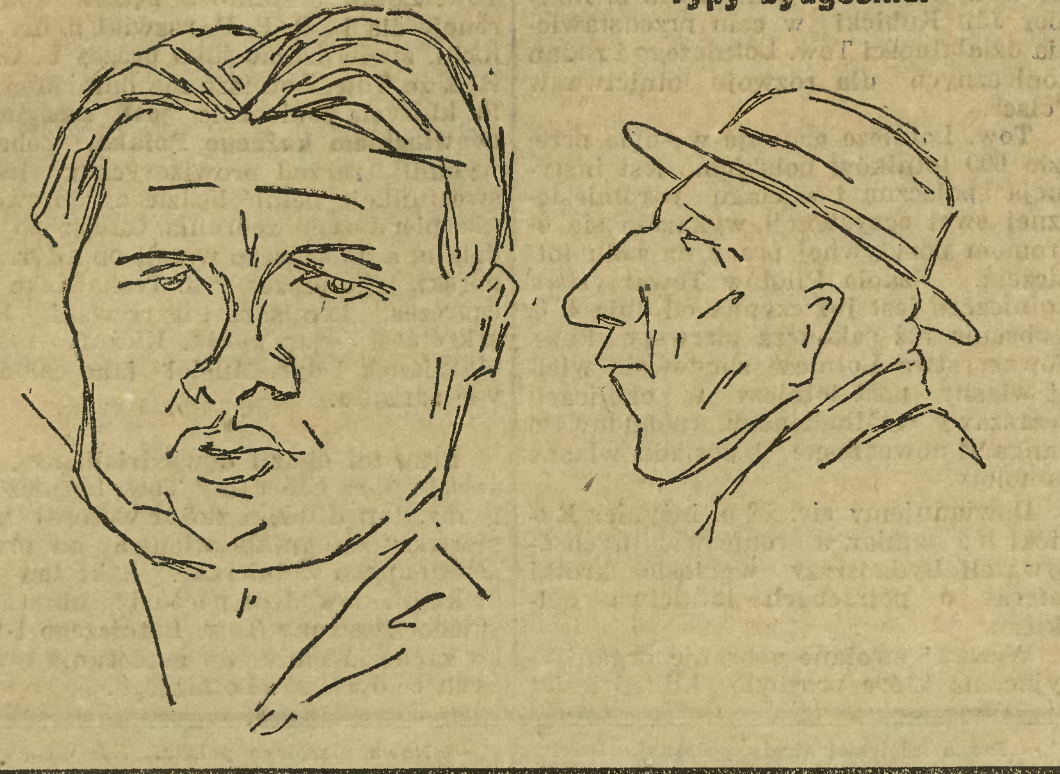
— Pan redaktor jeszcze tutaj? Ja miszlał, że pan już dawno zapisał sobi do ty francusko-marokański legji kolonjalny i bije Kabylów na zgniłe jabłko i na kwaśne szliwki. Ja sam wybierał sze na te ekspedycje jako pułkowy golibroda. Trzeba Francuzom dotrzymywać traktatu. Polski krew płynęła już po całym szwiat, tylko akurat w Marokku jeszcze nie. Ja miszle, co tam przydałby sze bardzo pan Piłsudski ze swoje lewicowe taktyki. Wystarczy, jak by on Kabylom urządził odczytu o swoi sztuki wojowania. Tego Abd-el-Krima zaraz by szlag trafił, bez armaty i bez tanku.

A co pan redaktor miszli o tego małpim procesu? Ja panu co powiem. Darwin sze pomilał w jednem. On mówi, że ciało człowieka wskazuje na małpie pochodzenie. A to jest nieprawdy. Zato duchowy organizacyi człowieka jest nieszmiertelnym dowodem na to, że my kiedyś jakiegoś małpy mieli za praojca. Ino my sze zczasem zwyrodnili i zamiast pozostać porządne małpy, to my spadli do rzędu ludzkiego kreatury. Pan widział kiedy małpy w menażeryi? Pan widział, jak jedny małpy bierze drugi małpy na kolana, jak ona ji szuka i zjada pchły? A człowiek, jak weźmi drugiego człowiek na nogi, to poto tylko, aby mu wyciągnić pieniędzy z kieszeni. W małpi szwiat jest miłość bliźniego, ale nie u nas. I dlatego ja nierozumiem tego całego proces. Kto tu miał sze prawo obrażać i zaco? Mój ojciec znał starego szympansu, który częgiem płakał, że jego ludzkie potomki przynoszą mu tyle wstyd i szkandału.

Niech pan nie zapomni powiedzieć panu Teski, aby mi zaczągnął na chadecki listy wyborczy jako kandydat do Rady Miejski. Niech endecy z nogami cholery zaleje. Albo jest żydowski zgody, albo nima. Pan Grabski całe Palestyny pocałował w brody i powiedział, że żydki są państwowo twórczego elementu. Nato endeckie prasy musziała stulić pysku. A jak Chadecyi jedny głowy szwabski wciągnila do Rady Miejski, to endecy narobiła gwałtu jakby ji kto kopnił pod brzuch z butem. A potem piszą na Darwinu, że robi kacerski teorji. Czekawy jestem, czy małpy miałyby szmiałość prowadzić taki samy polityki. A to chodzi tylko o mandatu do Rady Miejskiej. Co dopiero endecy bedzi robiła, gdy sze zacznie gra o mandaty do Sejm? Wtedy może sze pokazać jeszcze gorszy teorji — że człowiek nie pochodzi od małpy tylko od szwini. Ale mnie sze zdaje, że przy sejmowy wybory to cała endecyi dostanie terminatkę. I wtedy to oni naprawdę będą mogli napisać, że terminatki może dostać nietylko sam Ratajski, ale i jego wszystki lokaje...

Czy pan redaktor miszli, że za nimi bedzi kto płakać?? Taaak?... Na tego przykładu kto? Choć może być, ze znajdzie sze taki warjat. Ale on bedzi za nimi tak samo płakał, jak te stare baba, gdy ji hycel psa złapni...

Typy bydgoskie.





Wielki Dzień Sportu Motocyklowego w Bydgoszczy.

A więc jutrzejszy dzień przyniesie Bydgoszczy sensację nielada jaką. Będzie nią omawiany już kilkakrotnie w „Dzienniku" Wielki Dzień Sportu Motocyklowego — impreza dotąd nigdy tu jeszcze niebywała. Jak z licznych afiszów oraz z ogłoszenia w dziale inseratowym wynika, poprzedzi tak zwaną gymkhanę motocyklową (karkołomna jazda zręczności) **korso kwiatowe** przejazd ustrojonych maszyn ul. Gdańską na Stary Rynek i z powrotem. Celem uniknięcia natłoku przy Placu Wolności (jak podczas biegu o puhar „Dziennika Bydgoskiego" itd.), publiczność winna zajmować miejsca wzdłuż całej ul. Gdańskiej no i na Starym Rynku. Na Placu Wolności, gdzie miejsca zajmie komisja sędziowska, grać będzie już od godz. 12.15 począwszy orkiestra 61 pp. Trzy najpiękniej ustrojone motocykle otrzymają cenne nagrody ofiarowane dobrowolnie przez osoby i firmy mające zrozumienie dla sprawy sportowej. Po godzinnej przerwie obiadowej wyruszy znów cała kolumna przypuszczalnie około 50 motocykli, o godz. 2.30 z Placu Wolności na boisko 8 Dyonu, gdzie nastąpi rzecz ciekawsza, która naszych czytelników w podziw wprowadzi. Dziwić się wprost trzeba, z jaką energją zarząd tego młodego klubu pracuje nad uświetnieniem całej imprezy. Otóż na boisku buduje się specjalne dachy ochronne przed słońcem względnie deszczem, bufety, nawet z piwem będą na każd. narożu, koncert pierwszorzędnej orkiestry wojskowej w komplecie tak na Placu Wolności jak i na boisku, pomieszczenie dla samochodów i powózek prywatnych, no i wiele innych wygód, które już chyba każdego, który tylko w niedzielę dom opuści, muszą wywabić na koniec ulicy Gdańskiej tam, gdzie rozpoczyna się las. Więc czy nie będzie to piękna wycieczka? A i komunikacja będzie dogodna; pomnożona ilość tramwajów, auta itd. itd., chociaż ten kawałek drogi do Szkoły Oficerskiej można pieszo przebyć. Tylko jedno wydaje nam się wątpliwe, czy starczy miejsc siedzących. Coprawda siedzieć będzie mogło około 1500—2000 osób, lecz widowisko to zgromadzić chyba winno więcej gości jak każde inne przedsięwzięcie sportowe.

To też zaleca się kupowanie biletów już dziś w sobotę w miejscach wcześniejszej sprzedaży, między innemi i w naszej administracji. Nie trzeba też zapominać, że Klub Motocyklistów Bydgoszcz urządza tę pierwszą swoją imprezę przy współudziale klubów toruńskiego, poznańskiego i innych. Będzie więc sposobność oglądania różnych typów i fabrykatów maszyn. Tyle dla publicznej informacji, nad resztą zaś niechaj decydują czytelnicy.

Brzoza — Chmielniki.

Nareszcie doczekali się Bydgoszczanie pociągów specjalnie wycieczkowych do Brzozy, gdzie urządzono nową stację Chmielniki tuż przy jeziorze i uroczem letnisku, której otwarcie nastąpi w dniu jutrzejszym.

Wycieczkowicze więc wracający z Brzozy a raczej z Chmielnik, nie będą narażeni na ścisk i inne przykrości, które zazwyczaj dotychczas znosić musieli. Dyrekcja kolei w Bydgoszczy uwzględniając życzenia bydgoszczan wprowadziła pociągi według następującego rozkładu jazdy: Z Bydgoszczy odchodzą do Chmielnik o godz. 8.15, 10.40, 12.55, 14.40 i 19.45.

Z Chmielnik do Bydgoszczy o godz. 8.40, 10.19, 13.33, 18.44, 20.40 i 21.56.

Można więc będzie wyzyskać każdy dzień słoneczny, dostawszy się bez trudności do uroczego kapieliska Brzozy.

Połączenie się dwóch klubów sportowych.

W dniu 22 bm. w Resursie Kupieckiej nastąpiło połączenie się K. S. „Korona" i Z. P. R. (Klub Sportowy Związku Podoficerów Rezerwy) w celu stworzenia Klubu sportowego na zdrowych zasadach, który mając obecnie w łonie swoim dobry materjał, będzie mógł stanąć na poziomie silnych klubów sportowych w Bydgoszczy.

Nazwa klubu sportowego brzmi: **K. S. „Korona" przy Związku Podoficerów Rezerwy w Bydgoszczy.**

Lotnicy polscy wracają do Warszawy.

Dziś w sobotę polska eskadra lotnicza pod dowództwem gen. Zagórskiego odleciała z Wiednia do Warszawy przez Pragę Czeską, gdzie zamierza pozostać parę dni, w celu nawiązania stosunków z czechosłowackiemi sferami lotniczemi.

Lotnicy polscy, którzy zatrzymali się w przelocie do Wiednia, byli witani serdecznie przez władze i ludność miasta Udine, która wydała na ich cześć specjalne przyjęcie. Lotnicy polscy złożyli wieniec na cmentarzu poległych w wojnie światowej.

Z sali sądowej.

Sprawa Nosińskiego przed sądem.

W piątek, dnia 24 b. m. w sądzie okręgowym w Bydgoszczy rozpoczęła się sprawa kupca węglowego, p. Nosińskiego i towarzyszy.

Aktem oskarżenia objęci są:

Marja Nosińska, żona oskarżonego, A. Zaran, szwagier Nosińskiego i jego żona Marja Baran oraz p. Szczygiel.

Wszyscy oskarżeni są o to, że wspólnie popełnili cały szereg oszustw, malwersacji.

A więc oszukano przy dostawie węgla: Machnikowskiego z Bydgoszczy, fir. Chudziński i Maciejewski, magistrat bydgoski, magistraty: Wejherowa, Chełmży i Chełmna, fir. „Polonja" z Bydgoszczy. Przywłaszczono sobie 21 wag. węgla, zamiast koni zdrowych dostarczono 3 konie zmarnowane, ogłoszono fałszywą upadłość i w związku z tem popełniono liczne przestępstwa dla korzyści majątkowych i t. d.

A więc, więcej inkryminowanych przestępstw i to naraz, do kupy, niż „włosów na głowie.

Rozprawie przewodniczył sędzia Rogalski. Świadków zwołano powyżej czterdziestu.

Na skutek niestawiennictwa się jednego z ważnych świadków rozprawę odroczono.

Apel godny uwagi Rodziców, Opiekunów, Wychowawców, wszelkich zrzeszeń polsko-chrześcijańskich oraz Związku Prezesów całej byłej dzielnicy pruskiej.

Zawierucha ogólna wojny wszechświatowej i jej ujemne skutki powojenne, osłabiły w zupełności wysoką wartość moralną i duchową, niemal całego społeczeństwa polskiego, zanik zdolności podporządkowania się obowiązkom i wiekowi, zdolność oszczędności i pracy nad udoskonaleniem siebie samego, wywołują dzisiaj niezadowolenie i brak hartu do postępowej walki w nabywaniu dobrych zasad i czynów, niezbędnych dla każdego pokolenia chcącego mieć prawo do istnienia i miano prawego człowieka i dobrego obywatela-Polaka. Dzisiaj kiedy Państwo nasze odrodzone od 7-miu lat po ciężkich walkach zjednoczenia wszystkich trzech dzielnic w jednym duchu pracy i uspołecznienia, zwyciężyło pierwsze najtrudniejsze podstawy, należało pomyśleć także i o tem by do całokształtu i trwałości urobienia jednolitego pięknego charakteru i zasad moralno-narodowych, dać naszej młodzieży i Rodzinom pokarm duchowy, tchnący miłością Boga i Ojczyzny, szlachetności duszy i czynów. Takim pokarmem jest niezbicie dzisiaj od niedawna wychodząca co 10 dni 1 tom książka pod tytułem: **„Bibljoteka Domu Polskiego"** w Warszawie.

Ludziom wielkim i małym, dojrzałym i kiełkującym, tym, którzy schodzą już z drogi życia i tym, którzy na nią wstępują, żeby mogli być szczęśliwymi, potrzeba koniecznie, żeby byli przedmiotem, jeżeli nie czci, to szacunku, jeżeli nie miłości, to choć przywiązania, pamięci innych, taki pokarm dają książki **„Bibljoteka Domu Polskiego"**. Sumą nieszczęścia dla człowieka jest nienawiść, pogarda i zapomnienie.

Ponadto jest to książka śmiało powiedzieć możemy do jej wartości literackiej, najtańszą książką nie tylko w literaturze polskiej ale i na całym świecie. Jedna książka w ładnej okładce kosztuje 65 groszy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zamówienia na abonament roczny płatny z góry, uprawniający do bezpłatnej szafki na 100 tomów w stylu zakopiańskim, oraz pół i ćwierćroczny abonament przyjmuje wyłączny przedstawiciel „Bibljoteki Domu Polskiego" znany księgarz wydawca p. **Stanisław Jekiel w Bydgoszczy** ul. Toruńska 134. (Wpłaty na konto P. K. O. nr. 200.371 — Bydgoszcz.

List z Anglji.

Wynalazca czasu letniego. — Opozycja Szkotów. — W końcu zwyciężyła dobra myśl. — Propozycja uwiecznienia jego nazwiska, tak jak uwieczniono nazwisko wynalazcy tramwajów. — Reforma sądów przysięgłych. — Obawa przed liczbą trzynastą.

Żył w Londynie przed laty, bo umarł jeszcze przed wojną, niejaki William Willett, człowiek starszy, majętny, który wstawał zawsze, latem i zimą, o godzinie 4 rano i wyjeżdżał konno na spacer. Owóż raziło go to, że latem, kiedy ranki są tak cudne, tak ożywcze, dodające sił i energji, pola Anglji były pu ste, pozbawione życia i pracy ludzkiej, drogi tak samo na całym obszaru, jak okiem sięgnąć, nie widać nigdzie żywego człowieka. Wszyscy spali. Dla czego spali do tej pory? Dla tego, że poprzedniego wieczora pracowali przy sztucznem świetle wieczorem, pracowali teraz rano przy prześlicznem świetle słonecznem? Oszczędziliby wydatku na światło i oddychaliby tem ożywczem powietrzem, które daje tyle sił człowiekowi. A że był to człowiek nietylko myślący, ale i kochający swych bliźnich, więc począł propagować swą radę. Pisał artykuły po dziennikach, wydawał broszury, przemawiał na zgromadzeniach, słowem wszelkiemi sposobami doradzał ludziom, żeby na lato cofali zegary o pare godzin i to co wieczorami robią przy sztucznem świetle w zamkniętych izbach, robili rano przy świetle słonecznem.

Pomału idea jego zaczęła przenikać do umysłów i poczęto domagać się od rządu, aby nakazał na lato cofać zegary i tworzyć czas letni, o pare godzin wcześniejszy od czasu zimowego. Pomału także i do Europy i do Ameryki dotarła ta idea i zastosowano ją w Stanach Zjednoczonych, we Francji, we Włoszech, w Hiszpanji, w Niemczech i w Austrji. Natomiast Anglja jako kraj hołdujący najskrajniejszemu konserwatyzmowi to chwilowo zaprowadzała czas letni, to znowu go kasowała, albowiem Szkoci utrzymywali, że w ich klimacie zaledwie przez cztery miesiące (maj, czerwiec, lipiec i sierpień) można zaprowadzać czas letni, a w kwietniu i we wrześniu musieliby chyba przy świecach wstawać. Ta opozycja Szkotów była tak namiętna i stanowcza, że dopiero teraz zdołano ją przełamać i oto przedwczoraj uchwaliła Izba Gmin stale co roku automatycznie zaprowadzać czas letni od trzeciej soboty w kwietniu do pierwszej soboty w październiku. W ciągu całego posiedzenia Szkoci walczyli o każdy tydzień w kwietniu i wreszcie uzyskali to, że czas letni będzie trwał nie sześć, ale pięć i pół miesięcy. Owóż teraz **Times** występuje z propozycją, aby uwiecznić nazwisko inicjatora tej pożytecznej reformy i nie mówić „czas letni“ (**Summer Time**), ale „czas Willeta“ (**Willet Time**). Przecież w ten sposób uwieczniono wynalazcę tramwajów. Był sobie na początku XIX stulecia inżynier Outram i wpadł na pomysł budowania kolei miejskich. Pomysł się przyjął, zaczęto budować tory, a puszczono po nich wozy zaprzężone w pasy koni i nazwano to „Outram-way“ (Droga Utrama). Z czasem to „U“ odrzucono i powstała nazwa tramwajów. Niechże w ten sposób uwieczni się nazwisko wynalazcy czasu letniego.

Wspomniałem powyżej o niesłychanym konserwatyzmie angielskim. Aby dać o nim wyobrażenie, przytoczę jeszcze jeden przykład. Ława przysięgłych w procesach karnych składa się w Anglji z 12 członków. Tym 12 członkom ławy przysięgłych nie wolno ani na chwilę wydalić się z sądu aż do ukończenia rozprawy i wydania wyroku. Więc jeżeli proces trwa dłużej niż jeden dzień, to oni nocują w gmachu sądowym. A jeżeli się zdarzy, że który z nich zachoruje i nie może dalej zasiadać w ławie, to cała rozprawa idzie w niwecz, prezes sądu wylosuje nową ławę i rozpoczyna się proces od początku. Można sobie wyobrazić, jaka to jest mitręga dla sądu, zwłaszcza jeżeli naprzykład (a to się zdarzało), że proces trwał parę tygodni i któryś przysięgły zachorował przed samym jego końcem. Owóż wystąpiono z propozycją, żeby to robić co robią w Europie, która przecież wzięła od Anglji instytucję sądów przysięgłych, ale ją ulepszyła. Wylosowywać nie 12 ale 13 sędziów przysięgłych; więc jeżeli który zachoruje, to zawsze będzie jeszcze 12 do wydania wyroku. I czy państwo uwierzycie, że propozycja ta napotkała na stanowczy opór. A domyślacie się zapewne z jakiego powodu. Oto dla tego, że trzynastka jeste fatalna cyfra i że z trzynastu wylosowanych sędziów, jeden z pewnością w ciągu rozprawy umrze. I ludzie nie wahają się ogłaszać otwartych listów, w których powiadają, że nie zgodzą się brać udziału w procesach, jeżeli będą wylosowani w liczbie trzynastu. Ale ponieważ sądom zależy na tem, aby teraz, gdy tak namnożyła się liczba karnych procesów, nie były one udaremnione przez chorobę przysięgłych, więc zapewne reforma będzie uchwalona, ale będą wylosowali nie 13 ale 14 sędziów przysięgłych.

Panna Liljanna Harrison próbowała temi dniami przepłynąć kanał La Manche. Wypłynęła z przylądka Grisnez we Francji i chciała dopłynąć do Dovru na angielskim brzegu. Za nią jechały dwie łodzie motorowe, aby ratować ją w razie potrzeby. I okazało się, że w oddaleniu już tylko 8 mil ang. (14 kilom.) od Dowru opuściły ją siły. Wydobyto więc ją z morza, w którem przebyła 8 godzin i 57 min.

Kącik dla pań.



Najmodniejsze uczesanie.

Angielki wprowadziły nowe uczesanie, a raczej naśladują uczni słynnej szkoły w Eton.

Elegantka pod znakiem kubizmu.

Miesiąc lipiec jest sezonem martwym. Żadne nowe mody nie są wprowadzone, a tylko w największej tajemnicy idą przygotowania na sezon jesienny. Żeby pocieszyć choć trochę biedne kobiety, które przez lato nic sprawić sobie nie mogą, bo niewiadomo co będzie noszone, daje się im małe zmiany w szczegółach stroju, żeby się jednak miały czem zająć.

Ostatnie dni przyniosły zmiany następujące: kubizm, zastosowany do przybrania kapeluszy.

Żadnych kwiatów, kokard, wstążek... Wściekle, kolorowe, geometryczne plamy, rozrzucane bezładnie na kapeluszu. Kapelusz taki powinien uzmysławiać katastrofę kolejowa, trzęsienie ziemi w Japonji, pożar 6-cio piętrowej kamienicy podczas burzy, — wogóle od dzikości nieoczekiwanych plam powinno zapierać oddech, wtedy kapelusz jest naprawdę modny.

Drugie małe urozmaicenie polega na odpruciu wszelkich sprzączek ze strojnych pantofelków. Klamerki i sprzączki wyszły z użycia zupełnie. Jedynie dozwolony jest haftowany perełkami brzeg pantofelka, albo też nitka cieniutka dżetu, okalająca pantofel.

W dziedzinie strojnych pantofelków przygotowują się rewelacyjne zmiany na jesień. Będą to zmiany wprost odurzające, coś nie widzianego i niesłychanego. Niestety na razie niemożliwa jest nawet najlżejsza aluzja w tym względzie, tajemnica będzie odkryta dopiero z końcem jesieni. Tymczasem można oszyć perełkami pantofelki, zawsze dobre i to.

Szale jedwabne noszone są w dalszym ciągu i nie prędko wyjdą z mody. Oszywa się tylko teraz brzegi futrem, piórami, długą jedwabną frendzlą. Ta ostatnia jest wogóle modna. Także chwasty z kolorow. frendzli jedwabnej. Przyczepia się je byle gdzie, na sukni lub kapeluszu. Nie gra to żadnej roli, gdzie przyczepiony jest taki chwaścik. Używać go można nawet poza suknią, na torbie lub rękawiczkach.

List z Czechosłowacji.

Berno Morawskie, w lipcu.

Nareszcie, po zwalczeniu wszystkich trudności paszportowych, do czego potrzeba mrówczej cierpliwości i lisiej przebiegłości, zdobyłem paszport na wyjazd do Czechosłowacji, dokąd się nie udaję jako chory, pragnący się uzdrowić w Karlovych Varach (Karlsbad) lub jako kupiec, zamierzający dokonać korzystnych transakcyj przy pomocy wysokocennego złotego — lecz jako zwykły i wszędzie mile widziany „studiosus“.

Pierwszym etapem mej podróży, to Berno, położone na Morawach. Szybko mknie pociąg, przecinając równiny wielkopolskie. Z okien wagonu widzi się, jak daleko oko sięga, łany zbóż falujące pod lekkiem tchnieniem chłodzącego wiatru. A pociąg mknie coraz to dalej, mijając Jarocin, Ostrów, aż dociera do Kępna.

W Kępnie dłuższy postój, zamykanie wagonów na klucz, obsługę pociągu obejmuje personel niemiecki i niebawem wjeżdżamy na terytorjum niemieckie.

Na przestrzeni od Łęki aż nieomal pod Lubliniec jedziemy przez Śląsk niemiecki.

Nie różni się wielce, tym nibyto pruskim porządkiem ani dworzec w Kluczborku, ani też w Oleśnie od naszych polskich dworców. Bije jednak w oczy buta pruskich urzędników, przechadzających się po peronie. Z podełba, z błyskiem nienawiści w oku spoglądają na polski pociąg tranzytowy. Zresztą nie można się zbytnio uskarżać, by usiłowali podróżnym dokuczyć. Wolno było mieć nawet okno otwarte podczas przejazdu przez Śląsk niemiecki, na co by jeszcze przed rokiem nie zezwolono, choćby w wagonie podróżni się dusili od gorąca. Widocznie więc i Niemcy nabierają pewnej grzeczności i wobec Polaków.

Podczas przejazdu przez terytorjum niemieckie zrobiłem ciekawe spostrzeżenie, którem chcę się podzielić z Czytelnikami „Dziennika Bydgoskiego“.

Funkcje n a d z o r c ó w toru pełnią wzdłuż szlaku, którym przejeżdżał pociąg (z piszącym) nieomal sami inwalidzi, przeważnie ludzie pozbawieni prawej lub lewej ręki. Według zasięgniętych informacyj, ma się rzecz podobnie w całych Niemczech, gdzie na kolejach i pocztach po większej części pracują sami inwalidzi. Z tego wynika, jak Niemcy zabiegają o dobro tych, którzy złożyli podatek z własnej krwi w walce o wielkość „vaterlandu“. Na tem polu winien Rząd nasz pójść w ślady Niemców i tem samem złożyć dowód, że ceni ludzi, którzy walczyli o niepodległość i wolność Polski.

Znajdujemy się na polskim Górnym Śląsku. W miarę, jak się zbliżamy ku stolicy województwa śląskiego, potężnieje las kominów, zewsząd sterczących, coraz więcej pieców hutniczych. A wszystko spowite gęstą chmurą dymu, wydobywającego się z setek kominów. Krótkie postoje w Tarnowskich Górach, Królewskiej Hucie i — już Katowice. I znowu dalej wciąż wśród masy zabudowań fabrycznych dojeżdża pociąg do Dziedzic. Ponieważ jedziemy pociągiem pospiesznym, więc już tu rewizje celne i paszportowe, bo pociąg nie zatrzymuje się na polskiej stacji granicznej w Zebrzydowicach. Rewizja celna bardzo powierzchowna, dokładniejsza rewizja paszportów.

I znowu mknie pociąg dalej, aby zatrzymać się dopiero w Petrovicach, na ziemi czeskiej. Jeszcze raz rewizje celne i paszportowe, niemniej powierzchowne **od polskich i wolno nam opuścić wagony, by się niecoś posilić już za czeskie korony.** Dla nas Polaków, wyposażonych w złote polskie (1 zł to 6½ korony) wszystko śmiesznie tanio. Z dumą myślę o Grabskim, że dał nam tak cenny pieniądz.

Jestem w drodze do Berna. Z Petrovic, stacji granicznej, do Berna pociągiem pośpiesznym coś około 4 godzin jazdy. W Przerowie trzeba się jeszcze raz przesiadać i teraz już jedzie się wprost do Berna. Naokoło teren górzysty. Tu i tam świecą na stokach górskich w pierwszych promieniach wschodzącego słońca białe ściany willi, tonącej w morzu zieleni leśnej. Mijamy stację po stacji, z przeważnie białemi zabudowaniami kolejowemi. A pociąg rwie całą siłą pary dalej, okalając zawadzające mu góry.

Pierwszymi zwiastunami Berna, to zdala widoczne maszty antenowe wojskowej radjostacji nadawczej i odbiorczej, dalej fabryki i coraz większe skupienie domów. Nagle otwiera się widok na całe miasto! Nad miastem majestatycznie panuje sławny Spielberg, ongiś cytadela i więzienie polityczne Austrjaków. Dziś pomnik cierpień narodu czeskiego i groźne memento dziejowe.

R. F.



Nasz abonent na letnisku,
Leżąc nad ruczajem
Czyta „Dziennik“, **bo to przecież**
Kultury zwyczajem.

Lecz zapomniał o **drobnostce —**
O prenumeracie,
Którą wnosi się przed **pierwszym...**
Zwyczaj taki znacie?



107.

„Drugie“ **— to litera,**
„Pierwsze“ — z mleka mamy.
„Całość“ — to zaś organ,
Wszyscy posiadamy.

108.

„Pierwsze trzecie“ — wysoko rośnie w lecie,
„Drugie trzecie“ — zwierzę wodne korzyść niesie,
„Pierwsze, drugie, trzecie“ — w lecie często jecie.

Rozwiązanie szarad.

Nr. 105: **Plus X.**
Nr. 106: **Cecora.**

Trafne rozwiązanie nadesłali z Bydgoszczy: Zb. Gummer, M. Orchowski, W. Zjawińska, J. Dojasówna, **Joanna Dojasówna, F. Malchrowicz,** J. Piotrowski, M. Ziółkówna, Z. Jagielska.

Z prowincji: L. Tyczewski, Mogzewo; S. Sudziłowski, Mrocza; J. Manikowski, Osie (Pomorze); **W. Iwaszek, Trzemeszno;** J. Niespodzianówna, Dębogórki; M. Skalska, Rajgród; F. Pertek, Margonin.

*

Nagrody za trafne rozwiązanie otrzymali: Joasia Dojasówna (H. Mniszek: Ordynat Michorowski); F. Malchrowicz (Sienkiewicza Quo vadis); W. Iwaszek z Trzemeszna (Blasco Ibaner: Czterech jeźdźców Apokalipsy).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu w Pakości, Korespondencji pisanych ołówkiem nie przyjmujemy. Prosimy pisać wyraźniej.

Panu S — 1 — ki. Więcej uwagi, a mniej swobody poetyckiej. Rytmika poprawna, ale rymowanie miejscami szwankuje. Radzimy pracować w kierunku logiczno-gramatycznym i zgłosić się z dojrzalszym wierszem.

INOWROCŁAW.

Ładny „Filar".

Warszawska „Myśl Niepodległa" pisze:

„Pan Władysław Filar" będąc dyrektorem Państwowego seminarjum żeńskiego w Inowrocławiu, okazywał swym uczennicom pod pozorem uczuć ojcowskich uczucia bynajmniej nie ojcowskie. Przed kilku laty Kuratorjum okręgu szkolnego w Poznaniu otrzymało z bardzo poważnego źródła zawiadomienie o faktach i nazwiskach, wraz z przedstawieniem konieczności przeniesienia sentymentalnego pedagoga do zakładu męskiego. Skandal zatuszowano, ponieważ uczennice nie chciały składać zeznań, a raczej występować z oskarżeniami, co było zrozumiałe chociażby z tej racji, że nawet po ukończeniu seminarjum miały perspektywę zdawania nauczycielskiego egzaminu kwalifikacyjnego przed tymże panem Filarem. Niemniej jednak Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, powodując się podobno innemi względami, przeniosło koniec końców dyrektora Filara do gimnazjum męskiego w Gnieźnie (nie doczekawszy końca roku szkolnego), a na jego miejsce zamianowało nową dyrektorkę w osobie zasłużonej i cieszącej się powszechnym szacunkiem pani Świnarskiej.

Ale dyrektor Filar nominacji do zakładu męskiego nie przyjął. Mieszka nadal w Inowrocławiu i nie rozstaje się z nadzieją objęcia znowu kierownictwa szkoły żeńskiej przy pierwszej lepszej okazji...

Prawdziwość powyższego możemy stwierdzić dokumentami oraz świadectwami ludzi wiarygodnych, które przedstawimy władzom sądowym na każde żądanie".

*

Podajemy powyższe informacje na odpowiedzialność warszawskiego organu, który musi mieć poważne podstawy do wytoczenia tak ciężkiego oskarżenia. Do skandalu z tajnemi warsztatami ukraińskiemi przybywa zatem nowy, a p. Filar jest sobie nadal, z tytułu przynajmniej, dyrektorem i pobiera pełną płacę.

Sprawiedliwość w Polsce nie ma podobieństwa do pociągu pospiesznego.

Likwidacja organizacji komunistycznej we Włocławku.

Przeprowadzona od dłuższego czasu akcja miejscowych organów policyjnych względem osób podejrzanych o działalność wywrotową, pozwoliła w dniu 22 bm. na zlikwidowanie lokalnej organizacji komunistycznej. Przeprowadzone rewizje dały obfity obciążający materjał, wskutek czego aresztowano 3 osoby.

Napad bandycki.

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.) W nocy z 22 na 23 lipca kilku bandytów dokonało napadu na kasę Urzędu Pocztowego w Horochowie na Wołyniu. Bandyci zabrali kilka tysięcy złotych i zbiegli.

Faszyści zniszczyli drukarnię „Il. Secolo".

Rzym, 24. 7. (PAT) W Parmie faszyści zdemolowali drukarnię dziennika „Il. Secolo" oraz biura szeregu adwokatów m. in. byłego ministra Michelliego, oraz byłego deputowanego socjalistycznego Albertelliego.

Polski kongres przeciwalkoholowy.

Dnia 25, 26, 27 września b. r. odbędzie się w Katowicach kongres antyalkoholowy pod protektoratem wojewody Bilskiego. Organizacją tego kongresu zajęły się: Polska Liga przeciwalkoholowa, Związek katolików abstynentów, Polski Związek Księży abstynentów, Związek Nauczycieli abstynentów, Koło studentów abstynentów, Związek Harcerstwa polskiego.

Aresztowanie komunistów w Chełmie.

W Chełmie, podawanym fałszywie jako miejsce zamieszkania aresztowanego w czasie bójki z policja komunisty Turowicza w Warszawie, władze bezpieczeństwa dokonały w związku z licznemi aresztowaniami w pow. Hrubieszowskim w nocy z dnia 21 na 22 bm. od dłuższego czasu poszukiwanych dzialaczy komunistycznych Piotra Kołosaja i Piotra Szewczyka, u których podczas rewizji znaleziono obfity materjał obciążający.

Wstrzymanie egzekucji podatkowych względem rolników.

Wobec trudnego położenia ekonomicznego rolników, spowodowanego przed nówkiem i okresem żniw Ministerstwo Skarbu poleciło w ciągu miesiąca lipca i sierpnia br. zaniechać wszelkich kroków egzekucyjnych w kierunku ściągania zaległości podatku gruntowego i majątkowego od właścicieli nieruchomości gruntowych. Wstrzymanie kroków egzekucyjnych, jeśli płatnicy nie uzyskali odroczeń specjalnych, nie pociąga za sobą zmniejszenia ustawowych kar za zwłokę.

Z ostatniej chwili.

Walki w Marokku.

Paryż, 24 7 PAT. Ze strony rządowej oświadczono dziś przedstawicielom prasy, że rządowi znane są propozycje pokojowe Abd-el Krima jedynie z dzienników. Rząd nie otrzymał jeszcze od przywódcy Riffenów żadnej propozycji oficjalnej.

Fez, 24 7 PAT. Gen. Naulin dokonał inspekcji frontu pod Tazą przyczem stwierdził znaczną poprawę sytuacji wojsk francuskich.

Paryż, 24 7 PAT. „Matin" donosi z Fezu, że sukcesy wojsk francuskich pozwoliły na oswobodzenia posterunku w miejscowości Taumat, który mimo gwałtownych ataków otaczających go Riffenów wytrwał na stanowisku.

Lotnicy belgijscy spieszą Francji n pomoc.

Paryż, 24 7 PAT. Prasa ogłasza list grupy lotników belgijskich, którzy proszą o zaangażowanie ich do akcji w Marokku.

Rząd angielski chce zwołać konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Wiedeń, 24 7 PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że rząd angielski jest zdania, iż ustna wymiana poglądów w sprawie paktu gwarancyjnego jest lepsza niż pisemna korespondencja. Fracuscy i angielscy mężowie stanu uznali za wskazane powołać do życia komisję prawniczą któraby rozpatrywała jednocześnie projekt paktu i umów rozjemczych. Projekty te posłużą z podstawę do dyskusji ustnej.

Wybory uzupełniające w Jugosławji.

Wiedeń, 24 7 PAT. „Abendblatt" donosi z Białogrodu: Stefan Hadicz oświadczył gotowość przyjęcia z powrotem mandatu poselskiego, żądając równocześnie by i inni członkowie partji otrzymali mandaty. Jak wiadomo mandaty te zostały unieważnione. Wobec tego zostaną rozpisane nowe wybory w okręgu wyborczym Varasdin.

Joffé rozdaje koncesje.

Moskwa, 24 7 PAT. Joffé został mianowany wiceprezesem głównego komitetu dla spraw koncesji.

Flota amerykańska w Australji

Melbourne, 24 7 PAT. Oddział floty amerykańskiej przybył tutaj w celu odwiedzin wód australijskich. Tłumy publiczności przyjęły załogę bardzo serdecznie.

Zebranie w sprawie wyborów do Rady Miejskiej odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. wieczorem o godz. 7-mej w lokalu p. Dzierżawskiego **w Ścierszu,** ul. Toruńska.

O liczny udział prosi **Komitet.**

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie Zarządu Okręgowego Chrześc. Z. Z. odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godzinie 7-mej wieczorem w Sekretarjacie przy ul. Poznańskiej 4 II. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, obecność członków zarządu konieczna. **Prezes.**

Zebranie Komitetu Ogólnego (ugrupowanie wyborcze Chrześc. Demokracji) odbędzie się w środę, dnia 29 bm. wieczorem o godz. 7-mej w „Ognisku". O liczny udział uprasza **Zarząd.**

17984a) **Baczność Tow. Powst. i Woj. obwód Bydgoszcz!** Przypominam wszystkim członkom mającą się odbyć dnia 9 sierpnia uroczystość przeniesienia zwłok zmarłego nieznanego powstańca z nowego cmentarza na plac Bernardyński. Obwód stawia na ten dzień kompanję honorową. Wzywam wszystkich członków aby w jak najliczniejszej liczbie stawili się do niezbędnych ćwiczeń. Ćwiczenia te odbywają się na dziedzińcu koszarowym 62 pp. dnia 30 lipca, 2 i 6 sierpnia o godz. 18-tej.

Za Zarząd Obwodowy Komar, kom. obw.

Baczność Tow. Czeladzi! Przypomina się członkom wycieczkę odbyć się mającą w niedzielę 26 bm. Odjazd o godz. 1.20 do Ostromecka. O liczne przybycie członków z rodzinami prosi **Zarząd.**

18010) **Tow. gimn. „Sokół" VII Rupienica** urządza w niedzielę, dnia 26 lipca br wycieczkę z wozami do Brzozy. Zbiórka o godz. 7½ rano u drh. prezesa Węglarskiego. Zaprasza się wszystkich sympatyków jak i sokołów o wzięcie udziału w wycieczce.

Czołem! **Prezes.**

Stow. Młodzieży Polek „Promyk". W niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 4-tej po poł. plenarne zebranie oddziału młodszego na sali parafjalnej przy kościele Św. Trójcy. Ważne sprawy i zajmujący wykład na porządku dziennym. W przyszłą środę o godz. ½7 wieczorem zbiórka oddziału starszego. **Zarząd.**

17985) **B. T. C.** Punktualne stawienie się wszystkich koleżanek i kolegów w niedzielę, dnia 26 bm o godz. 6-tej rano na Placu Piastowskim na wspólną wycieczkę do Solanek. **Kierownik** Kieroblewski.

18063a) **Sekcja tennisowa Bydgoskiego Klubu Sportowego** (B. K. S.) — Posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 29-go bm. w sali pod Orlem. Początek o godz. 8.30. Komplet pożądany — ważne sprawy turnieju. **Sekretarz Sekcji.**

17910) **Tow. Śpiewu Św. Wojciecha.** Wycieczka do Brdyujścia odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. Odjazd parowcem o godz. 16.30 od przystani przy poczcie (ul. Hermana Frankiego). O liczny udział członków, gości i sympatyków prosi **Zarząd.**

17896a) **K. S. „Brda".** Wycieczka nocna do Brzozy odbędzie się w sobotę. Zbiórka o godzinie 8-mej wieczorem na Zbożowym Rynku. Wymarsz o godzinie 8 i pół. Członkowie nie mogący przybyć w sobotę, przybyć mają w niedzielę rano. **Zarząd.**

17611a) **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę** urządza w niedzielę, tj. 26 bm. wycieczkę do Zimnych Wód do kol. Borkowskiego. Zbiórka o godz. 3-ciej po poł. na końcu stacji tramwajowej w Wielkich Bartodziejach.

17886a) **O. P. N. S. V.** W sobotę, dnia 25 bm. o godzinie 8-mej wiecz. schadzka w lokalu „Zło-Róg" ul. Grunwaldzka. **Kierownik.**

17885) **Klub Sportowy „Trapez"** prosi o przybycie wszystkich członków w sobotę, 25 bm. o godz. 6 wieczorem na boisko przy ul. Kościuszki nr. 22. Z powodu ważnych spraw komplet członków pożądany. Równocześnie zawiadamia się, że o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie na sali 3 Maja, przy Placu Piastowskim. **Zarząd.**

17621a) **Baczność Podoficerowie Rezerwy!** W sobotę, dnia 25 bm. odbędzie się ostre strzelanie. Zbiórka o godz. 3½ po poł. przy moście eksp. towarowej. Członkowie stawią się w komplecie. **Zarząd.**

18562a) **Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz III Szwederowo** urządza w sobotę, dnia 25 bm. o godzinie 8 wieczorem na salach p. Baeckera zabawę taneczną z popisami drużyny męskiej, na którą uprzejmie zaprasza Sokołów i Szanowne Obywatelstwo miasta Bydgoszczy i okolicy **Zarząd.**

17653a) **Zebranie filji pracowników komunalnych Chrz. Zjedn. Zaw.** odbędzie się w sobotę, dnia 25 bm. popoł. o godz. 1-szej w lokalu p. Pałaszewskiego przy ul. Jagiellońskiej 36 Ważne sprawy, liczny udział pożądany. **Zarząd.**

Stow. Młodych Polek „Promyk". W niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 4 po poł. plenarne zebranie na sali parafjalnej przy kościele Św. Trójcy oddziału młodszego. Ważne sprawy i zajmujący wykład na porządku dziennym. W przyszłą środę o godz. ½7 wieczorem zbiórka oddziału starszego. **Zarząd.**

17673a) **Baczność prezesowie i komendanci Tow. Powst. i Wojaków obwodu bydgoskiego!** Zebranie z bardzo ważnych spraw odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godzinie ½5-tej w Ognisku. Przybycie wszystkich prezesów i komendantów konieczne. **Wita,** prezes obwodowy.

17018a) **Baczność, Tow. Kupców Detalistów Branży Spożywczej!** Na nowy transport cukru zbiera się pieniądze na akcyze na znanych miejscach.

17334a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Koleżanki i Koledzy, którzy mają zamiar wziąć udział w Wszechpolskim Zjeździe Handlowców w Gdańsku, w dniach 26, 27 i 28 bm., zechcą odebrać bilety zniżki jazdy kolejowej w sekretarjacie przy ul. Mazowieckiej 43, we wtorek i piątek od godz. 7. do 8. wieczorem. Tamże udziela się wszelkich informacji dotyczących zjazdu. Późniejsze uzyskanie zniżki kolejowej niemożliwe, ponieważ bilety zniżki są imienne. Przypominamy wykazy osobiste. Grupa bydgoska wyjeżdża w niedzielę 26 bm. o godz. 4. rano. Prosimy o jaknajliczniejszy udział. **Zarząd.**

17257) **Zjednoczenie Rodaków Byłego Zaboru Rosyjskiego w Bydgoszczy.** W sobotę, dnia 1. sierpnia o godz. 8. wiecz. odbędzie się w restauracji „Eremitage" (dawn. Ronke) ul. Długa, walne zebranie. Porządek obrad: 1) sprawozdanie zarządu, 2) Udzielenie pokwitowania zarządowi, 3) Wybór nowego zarządu, 4) Wolne wnioski. O liczny i punktualny udział prosi **Zarząd.**

17179a) **Towarzystwo Kupców.** Blankiety zeznań o półrocznem obrocie, które złożyć należy do 1 sierpnia br. otrzymać można w Sekretarjacie. Kierownik sekretarjatu rozpoczął z dniem 16 lipca br. urlop wypoczynkowy i wróci dnia 7 sierpnia br. Kierownika zastępuje w czasie jego nieobecności wiceprezes Związku p. Fr. Sikorski, ul. Dworcowa 31. **Sekretarjat.**

Klub Wioślarzy „Gryf". Dnia 30 lipca 1925 o godzinie 20-tej odbędzie się na przystani Klubu Nadzwyczajne Walne Zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania; 3) Przyjęcie statutu i regulaminu; 4) Uzupełnienie zarządu a) wybór zastępcy sekretarza, b) wybór skarbnika, c) wybór naczelnika, d) wybór gospodarza; 5) Uzupełnienie a) komisji kwalifikacyjnej, b) komisji rewizyjnej; 6) Wolne wnioski. W razie nieobecności potrzebnego quorum odbędzie się o godz. 20.30 drugie zebranie, którego uchwały będą miarodajne bez względu na ilość obecnych członków. **Zarząd.**

WTELNO. (Ostre strzelanie Tow. Powstańców i Wojaków). W niedzielę dnia 26 bm. odbędzie się ostre strzelanie w Strzelnicy w Tryszczynie. Początek o godz. 3 po poł.

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 kg. żywej wagi dnia 24. 7. 25. Spędzono na targowisko 16 szt. bydła, 215 świń 59 szt. cieląt, 21 owiec, wołów — buhaji 6 krów 10 kóz —

Razem 317 zwierząt.

Z powodu małego spędu nie notowano.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 24. 7. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto nowe	—
Jęczmień browarny	—
Mąka żytnia 65% wł. worki	32.00—34.00
Mąka żyt. 70% z workami	31.00—33.00
Mąka pszenna 65% wł. worka	—
Ospa żytnia	18.00—
Ospa pszenna	—
Pszenica	—
Owies stary	29.00—
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch vikt	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

Osiedliłam

się w Bydgoszczy, przy ulicy Wileńskiej 12 jako lekarka prakt. (17618

Dr. med. Zofja Ziętak

dotychcz. starsza asystentka uniwersyteckiej i krajowej kliniki dla kobiet w Poznaniu.

Przyjmuję od godz. 9—11 i 4—6.

Przetarg.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. w Grudziądzu ogłasza przetarg dnia 7 sierpnia o godzinie 10 min. 30 przed południem na urządzenie instalacji światła elektr. w koszarach im. Gen. Hallera w Grudziądzu i na urządzenie wodociągowe przy mag. amunic. 16 p. a. p. obok kościoła garniz.

Szczegóły ogłoszenia zapodane zostaną w najbliższych numerach Polski Zbrojnej i Monitoru Polskiego. (17551

Kierownik Rej. Inż. i Sap. Grudziądz

w z. (—) **Stankiewicz**, porucznik.

Bydgoska Gazownia miejska

poleca:

Kuchenki — najnowszej konstrukcji.
Piecyki - - do pieczenia mięsa i ciast.
Żelazka - - - - - - do prasowania.
Piece - - - - - - - - - kąpielowe.
Piece - - - - - - do ogrzewania pokoi.
Aparaty - dla { lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów.
Palniki - - do oświetlenia gazowego.

Informacji udzielają:

Biura sprzedaży Gazowni:
Jagiellońska 38/43. Tel. 630 i 631.
ul. Długa 14. — Tel. 635.

Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
Gaz to czystość! oszczędność! wygoda!
Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!

Oświetlenie gazowe jest bezwarunkowo najtańsze!

Gazownia miejska: **dostarcza** wszelkich przyborów gazowych. **wykonuje** instalacje. **sprzedaje** koks, smołę, amoniak, benzol, po bardzo przystępnych cenach.

Prosimy żądać ofert i informacji.

13371

Trumny

wszelkiego rodzaju po cenach bardzo niskich poleca 16885

Skład trumien W. KOSMOWSKI

Bydgoszcz, plac Plastowski 6. Tel. 397.

Prima węgiel górnośl.

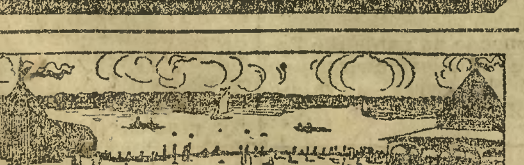
koks hutniczy
brykiety
szczapy sosnowe
olszowe. 11289

Schlaak i Dąbrowski

Sp. z o. p.

Bydgoszcz, Bernardyńska 5 — Tel. 150 i 830

Zastępstwo koncernu.



Letnisko kąpielowe Brzoza

W każdą niedzielę i czwartek

KONCERT

Odjazd autobusów przy kościele Klarysek kursują co 1 godzinę.
Odjazd pociągów z Bydgoszczy o godz. 6[08], 10[40] 12[55], 14[40], 19[45], i 20[05]
Odjazd z Brzozy o godz. 18[50], 20[45], 22[05]
Powózki na stacji Brzoza.

Fortepjany — Pianina

„Bechstein"
„Blüthner"
„Steinwey & Sons"
„Feurich" i t. d.

Harmonje

„Manborg"
„Hofberg"

poleca w wielkim wyborze także na odpłaty do 12 miesięcy. — Zamiana używanych instrumentów. (7803

Br. Sommerfeld

Fabryka i hurtownia fortepjanów
BYDGOSZCZ, tylko ul. Śniadeckich 56
Telefon 883.
GRUDZIĄDZ, ul. Grobiowa 4. Tel. 229.
GNIEZNO, ul. Tumska 3. — Tel. 303.

Prawdziwy Kühnego winny ocet

poleca hurtownie i detalicznie

F. Ziółkowski, Bydgoszcz. (17927)



SUDORYN

(w pudełkach z sitkiem)

jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie

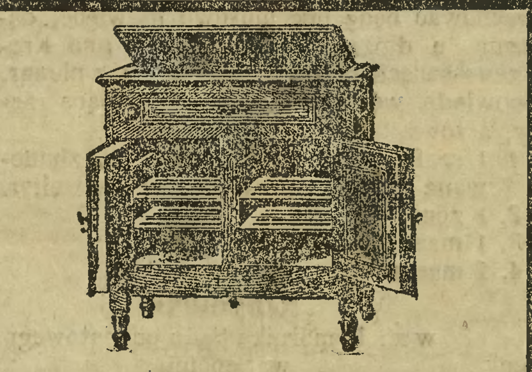
pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach

Laborat. Chem. Farmac. 14376
„Ap. Kowalski", Warszawa.

150 sążni torfu

potrzeba do **Młynów Łabiszyńskich** z dostawą szkutą.
Oferty z ceną do (17946

Młynów Bydgoskich, Bydgoszcz



JULJUSZ MUSOLFF

Towarzystwo z ograniczoną poręką
Bydgoszcz, ul. Gdańska 6.

Wóziki dziecięce

na raty, zabawki, lalki własnego wyrobu, wszelkie raparacje lalek, wyroby skórkowe piłki gumowe i nożne (8837

T. BYTOMSKI, Dwórcowa 15 a.
Kupujący wyżej 3 zł otrzymuje balonik.

Skład Futer

F. Jaworski i K. Mitecki
Bydgoszcz
Dworcowa 19. Tel. 13-41.

Sprowadzając skórki bezpośrednio **z wielkich centrów przemysłu futrzanego** i wyrabiając konfekcję oraz wszelkiego rodzaju artykuły futrzane, **we własn. pracowni** jesteśmy w stanie nie tylko **gwarantować** za jakość ale sprzedawać po cenach **prawdziwie niskich.**

Przyjmujemy stare futra do przefasonowania, reperacji i odświeżenia.

16220

zł. **Proszki dla dorosłych „KOWALSKINA"**
usuwają **Ból Głowy**
Wyrob. Lab. Chem. farm.
Ap. Kowalski. (17927)

Fabryka Maszyn Th. Flöther, Gassen.

Biuro nasze znajduje się w Poznaniu

Masztalarska 7.

Telefon 1866 **Parter** Telefon 1866

Firma ST. RATAJCZAK.

(17935)

Nie przepłacaj! Okazja!

Zajdź i zobacz ceny na **Jezuickiej 1** róg Długiej.

Płaszcze damskie w różn. jakościach od **15,00 zł**
Spódniczki, sukienki, bluzki bardzo tanio
Kapelusze damskie filcowe najmodn. **5,50 zł**
Kostjumy damskie za pół ceny.
Ubrania, płaszcze, spodnie, jupy męskie.
Czapki męskie i chłopięce . . od **1,50 zł**
Okazyjny zakup własnej pracowni, przeto tanio.

Leon Dorożyński,

(Kolejarzom i urzędnikom państw. udzielam kredytu). (15681

WECK'a orygin. aparaty, szkła, słoiki,

gumki uszczelniające
i wszelkie części zapasowe



17210

A. HENSEL

Dworcowa 97
Telefon nr. 193 i 408.

Prawdziwy

winny OCET Kühnego

w butelkach i sądkach — jako też
Musztardę Kühnego
poleca tylko dla odsprzedających ze składnicy tutejszej

Juljan Król, Bydgoszcz
Nowy Rynek nr. 11.

(Fa. Kühne wyrabia od roku 1792 specjalnie I. a winny ocet). (17262

Już czas odnowić przedpłatę!



Gotuj

na zapas

Aparaty do zaprawiania. Szkła do zaprawy oraz wszelkie części zapasowe poleca

F. Kreski

Bydgoszcz, Gdańska 7.

Poszukujemy (17624

dzielnych

tokarzy, ślusarzy i kotlarzy

Zgłoszenia uprasza się do

Biura Ruchu Bydgoskiej Fabryki Maszyn Herman Löhnert, Tow. Akc., ul. Jen. Bema 10.

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów
Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. (9983

Wyjeżdżam

Dr. Jan Szymański

na czas od 25 lipca do 25 sierpnia włącznie. (17951

Powabu

nadaje młode, świeże oblicze, czysta delikatna, o pięknych barwach cera. Osięgnąć to można tylko przez używanie prawdziwego mydła liliowo mlecznego „Ergasta"

Cena 75 groszy. Zważać na nazwę „Ergasta". gdyż są bezwartościowe naśladownictwa. Do nabycia: Drogerja Kosmos, Dworcowa 19a, Drogerja Flora St. Bożeński, Gdańska 23, Drogerja Alfred Schiefelbein, Drogerja Monopol Fr. Bogacz. Dworcowa 94, Drogerja B. Kiedrowski, Długa 64, Mostowa 3, Drogerja A. B. Lewandowski, Długa 41, Drogerja M. Buzalski, Grunwaldzka 96, Drogerja pod Gwiazdą I. W. Kotlęga, Dworcowa 13. (16729

Potrzebna zaraz lub od 1. 8. 1925 r.
rutynowana

ekspedjentka-dysponentka

do oddz. tow. krótkich, bielizny damskiej i artykułów męskich oraz konfekcji damskiej i
dzielnego

dekoratora-ekspedjenta

Zgłosz. z odpisami świadectw z podaniem pensji i nadesłaniem fotografji kierować proszę

DOM MÓD (17513
J. JĄCZYŃSKI, Chojnice.

Baczność rolnicy!

Młócenie najemne młóckarką orkę najemną pługiem motorowym

wykonuje na korzystnych warunkach

Wilhelm Drallmeyer

Kozielec poczta Pruszcz pow. Świecie. (17638

Sprzedaż posezonowa.

Z powodu kończącego się sezonu letniego sprzedajemy w czasie

od 15 lipca do 7 sierpnia br.

Artykuły letnie

po następujących cenach:

Muśliny bawełniane zagran. metr . . . . zł 1.58	**1.48**
Muśliny wełniane metr . . zł	**5.90**
Woale szwajcarskie deseniowe szer. 115 ctm. metr . . . zł	**4.60**
Satynki jedwabne desen. szer. 100 ctm. metr . . . . . . zł	**3.75**
Crêpe de Chine w pięknych kol.	**8.75**
Crêpe de Chine I. ciężki gatunek	**10.60**
Fulary jedw. japońskie szer. 100 ctm. metr . . . . zł	**5.90**

Zamierzając prowadzić materjały **tylko** najlepszych jakości, wyprzedajemy **materjały wełniane szer. 140 ctm.** średnich jakości na ubrania, kostjumy i płaszcze **po cenach do połowy zniżonych.**

Artykuły, które dotychczas sprzedawaliśmy w cenie od 12.— do 14.— zł za mtr., wyprzedajemy obecnie **od 6—8 zł za mtr.**

„CZESANKA" ul. Gdańska 157

17040

†

Dnia 24 lipca o godz. $4^{1}/_{4}$ po poł. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach moja ukochana żona i nasza najdroższa matka i bratowa śp.

z Faców

Weronika Wybrańska

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Podgórz, dnia 25 lipca 1925 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek przed poł. z domu żałoby na cmentarz w Zabartowie. (17986

---

†

Dnia 23 lipca 1925 po poł. o godz. 3 zasnął w Bogu nasz członek Magistratu

ś. p.

Jan Lisiecki

zastępca burmistrza

przeżywszy lat 62.

Zmarły czynnym był przez lat 22 bez przerwy w administracji miejskiej, mianowicie jako radny miasta a od roku 1919 jako członek Magistratu w charakterze zastępcy burmistrza. Odznaczał się nieskazitelnym charakterem i wysokiemi cnotami obywatelskiemi, mając dobro i rozwój miasta tutejszego na uwadze, przyczem zaskarbił sobie naszą wdzięczną pamięć.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 26 lipca 1925 po południu o godzinie 4. 18066

Janowiec, dnia 24 lipca 1925 r.

Magistrat. **Rada Miejska.**

Akumulator Gazowy Tow. Akc.

Bydgoszcz, Dworcowa 3.

Nr. telefonu 1280. Adres teleg. „Aga"

Poleca

Kwas węglowy

po najtańszych cenach w butelkach 8, 10 i 20 kg.

Każdą ilość możemy dostawiać **natychmiast** z składnicy Bydgoszcz. (18063

Skład
kolonjalny z dużem mieszkaniem do wynajęcia. Adr.: wskaże Dz. Bydg. (18022

Uczennice
mogą się zgłosić. Grunwaldzka 93. (18058

Uczennicę
biurową, znającą dobrze rachunkowość oraz ładny charakter pisma. potrzebna zaraz do biura handlowego. Zgł. Szymański, Poznańska 10. (18011

Poszukuję
od zaraz młodszą książkową, która również pisze na maszynie. W. Sentkowski i Ska. Poznańska 5 (18010

Krawcowa
poleca się w dom i szyje u siebie. Gdańska 83 parter. (18007

Siedmioklasista
udziela korepetycji. Zgł pod „Klasyk" do Dzien. Bydg. (17619

Wapniarnia Miasteczko Sp. Akc.

18034 **powiat Wyrzyski**

dostarcza prompt na dogodnych warunkach kredytowych

WAPNO NAWOZOWE

wysokoprocentowe, mielony, węglan wapnia CaCo3

— Próbki i oferty wysyła na życzenie Zarząd :—

Tel. 62-66. **Poznań, ul. Mickiewicza 33,** pok. 38. Tel. 62-66.

A. SIKORSKI, Chełmża

Drukarnia i Księgarnia

Ajencja Dziennika Bydgoskiego

Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

Majątki
dwory, gospodarstwa ogrodnictwa, wile, kamienice, hotele, kawiarnie, restauracje, piekarnie, rzeźnictwa, interesa i fabryki poleca korzystnie Wacław Poszwa. ul. Zduny 6 II. (17990

Gospodarstwa
15 i 100 morgowe bez inwentarza dwa domy sześć i trzy pokoje. 5 minut od dworca przy szosie korzystnie sprzedam. Oferty przesłać do Gońca, Dworcowa 52 pod „368.". (18039

Gospodarstwo
z wolnem mieszkaniem 4—6 pokojowem, ogrodem owocowym i warzywnem na sprzedaż. Of. pod „A." do Dzien. Bydg. (18041

Ogrodową
altanę, gazową lampę do ściągania i szafka do węborków na sprzedaż Chrobrego 6 part. lewo. (18052

Biurko
szafa do książek na sprzedaż. Fordońska 6 II ptr. (18016

Kupię
wilę w Bydgoszczy lub na Bielawkach, płacę gotówką 12,000 złp. Zgłoszenia z podaniem ceny i położenia pod W. Z. do Ajencji Wschodniej Grudziądz. pośrednictwo wykluczone. (18050

Gęsi
na eksport kupuje i płaci najwyższe ceny. Fr. Zjawiński Wągrowiec. ul. Ks. Wujka 4. Telefon 86. (18048

Poszukuję
kasę (National) na 3 kelnerów. Of. Winiarnia, Jan Cisewski, Stary Rynek. (18056

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, dnia 27 lipca 1925 o godz. 10 przed poł. będę sprzedawał **w Solcu** pow. Bydgoszcz, najwięcej dającemu i za gotówkę

25 kubicznych metrów szalówek, w firmie A. Chodakowski i Ska.

Preuschoff,

18020) komornik sądowy w Bydgoszczy.

Urzędowo koncesjonowane

kursy handlowe.

Udziela się: Książkowości, pisania na maszynie stenografji, korespondencji, wystawienie wekslu itd.

Zameldowanie przyjmuje (18027

G. VORREAU, Rewizor ksiąg

Jagiellońska 14. **Telefon 1259.**

Fr. Lewandowski, dentysta
Bydgoszcz, Wełniany Rynek 15.

(17995

Plomby, sztuczne zęby, złote korony i mostki.

Godz. przyjęć 9—1 i 3—6

Licytacja przymusowa.

Dnia 6 sierpnia 1925 r. o godzinie 13-tej sprzedawać będę przymusowo najwięcej dającemu u dłużniczki firmy **Spar- und Kreditgenossenschaft gl. Landwirte sp z nieogr. odpowiedz. we Więcborkn** następujące rzeczy, a to:

1. 1 szafę żelazną do pieniędzy, zbudowaną przez firmę Gebrüder Leitreiter.
2. 1 zegar stojący.
3. 1 maszynę do pisania „Orania".
4. 1 maszynę do pisania „Ideal".

Kłosowski

w z.: komornika Sądu powiatowego

18049 w Sępólnie.

Reperacje

nadane umnie, proszę odebrać **najpóźniej do 1 września.** W przeciwnym razie oddaje takowe do dyspozycji Urzędu dla ubogich. (17972

Georg Kamnitzer

mistrz blacharski. **Poznańska 14**

Żniwiarki amerykańsk.

Massey Harris

dostarcza natychmiast ze składu

Franciszek Kloss i Syn

Tel. 1683. **Bydgoszcz** **Gdańska 97.**

(18062

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Szpagaty
(Lenko) przędza, gurty, sprężyny, pakuły, trawa indyjska, płótna tapicerskie i wszelkie wyroby jutowe i konopno-lniane poleca W. Drzewiecki, Bydgoszcz, Długa 13, Tel. 1102. (18016

Książkowa
obeznana z pracami kasy chorych poszukuje posady od zaraz lub później. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Z. P." (18036

Piękna
resztówka 160 mórg ziemi blisko Bydgoszczy sprzedam zaraz z pełnem żniwem i martwym inwentarzem. Adres Henryk Sienkiewicz, Lisiogon p. Lochowo, pow. Bydgoszcz. (18013

Szofer
mechanik potrzebny do autobusu, do Gniezna trzeźwy Odpis świadectw. Zgłosz. do Dzien. Bydg. p. „Fordantobus". (17661

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. **9-tej** przed południem.

ROZMAITOŚCI

Poszukuję
posady do pomocy pani domu z szyciem, zgadzam się na wyjazd. Informacji udzieli pani Tibich, Pomorska 43 I. (18030

Buchalterka
potrzebna. Oferty proszę składać do oddziału Browarów Chełmińskich ul. Jackowskiego 37. (18029

Stancja
dla 3 uczni z całodziennym utrzymaniem i opieką w przyzwoitym obywatelskim domu od 1. września ul. Chodkiewicza 37. mieszk. 4. (18050

Odstąpię
jeden do dwóch pokoji na biuro, warunek Z wspólpraca lub posada. Ogłpsz. do Dzien. Bydg. pod „Odstąpię". (18053

Panienka
uczciwa, porządna mająca za sobą dobre świadectwa, referencje znająca się na wszelkiej pracy domowej poszukuje miejsca, może być do dzieci od 1. VIII. lub później. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Uczciwa". (18028

Pożyczki
do 8000 zł poszukuję natychmiast za najpewniejszą gwarancją i dobrym procentem ewentl. wysokim udziałem, w zyskach. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Procent".

Pokój
w dobrem domu do wynajęcia. Jagiellońska 8 I ptr. (18025

2 pokoje
elegancko umeblowane do wynajęcia. Gamma 4 I ptr. lewo. (18026

Pokój
umebl. do wynajęcia. ul Marcinkowskiego. Gdzie wskaże Dz. Bydg. (1840

2 pokoje
umebl. dla pana (cywil.) do wynajęcia. Zduny 17. (18002

Pokój
umebl. z 2 łóżkami do wynajęcia od 1. 8. b. r. Gdzie? wskaże Dzien Bydg. (18057

Pokój
dobrze umebl. z osobnem wejściem lepszemu panu do wynajęcia. Św. Trójcy 6a III ptr (18047

2 pokoje
gabinet i kuchnia z wygodami do odstąpienia. Wiadomość Lipowa 5 II ptr. lewo (18054

Pokój
umeblowany do wynajęcia od 1 sierpnia. Mazowiecka 11 I ptr. prawo. (18065

Dom
jedno piętrowy, 2 sklepą, sklep kolonjalny z mieszkaniem wolne sprzedam za 12 tys. zł. Nowakowski, ul. Śniadeckich 30. (18024

Na raty
obuwie z roczną gwarancją najnowsze fasony poleca pracownia Okole, Chełmińska 1. (18008

Pomocnika
szewskiego poszukuje. Chełmińska 1. (18009

Baczność!
14 nowych wózków sportowych dla dzieci sprzedam tanio w całości lub pojedynczo. Warszawska 10 w podw.

Baczność!
Polecam się do stawiania piecy kaflanych po niskich cenach. Jan Suchomski, mistrz zduński, Pod blankami nr. 18 w podw. (18060

Uczciwa
służąca ze wsi poszukuje miejsce. Ogrodowa 1-2 ptr. lewo. (18017

Na skrzypcach
udzielam lekcyj. Okole ul. Chełmińska 3. A. Karwecki. (18032

Kupię
piec do palenia kawy. Of. uprasza St. Gruszyński Inowrocław. (18061

Małżeństwo
z pięcioletn. dzieckiem poszukuje 1—2 pokoi umeblowanych, ewentl. z używaniem kuchni możliwie z podaniem warunków do kawiarni Grey, Gdańska 23. (18016

Silnik
benzynowy 15 k. Kocioł 2 □ tanio na sprzedaż. Gdańska 48 I. ptr. (18059

Ubikacje
warsztatowe do wydzierżawienia. Gdańska 48 I. ptr. (18060

Poszukiwani
ajenci lub ajentki do sprzedaży książek. Wiadomość Toruńska 181, Nitecki. (18015

Prasa
do klejenia trzewików na sprzedaż. Jan Kulikowski, Bielawki, Senatorska 38. (18005

Gospodarstwa
wiejskie 40—120 mórg z dobremi zabudowaniami z żywym i martwym inwentarzem ca. 12 klm. od Bydgoszczy na sprzedaż. Bliższe: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (18021

Przyjmuję
wszelkie prace stolarskie także reperacje meble, które wykonuje szybko i tanio. Stolarnia. Wielkie Bartodzieje, Fordońska 68. (18004

Obelgę
rzuconą na panienkę Zofję Wiaderkiewiczównę z Nowerudy z żalem cofam. E. Hauser. (18042

Pokój
orzechowo fornierowany, sypialka brzozowa, komol. kuchnia, regulator, leżanki, stoły do rozciągania, różne pojedyńcze meble, narzędzia gospodarcze, aparat do zaprawy ze szkłami dobrze utrzymane zaraz na sprzedaż. Obejrzeć także w niedzielę. Grodzka 22 (narożnik Mostowej) 4 ptr. prawo. (18031

Czynny
wyższy urzędnik państwowy (nadinspektor) wdowiec dostojna, zdrowa, pomyślnie zbudowaną osoba, poszukuje wykształconej, sympatycznej, wesołej blondynki o znacznej tuszy w celu matrymonjalnym Emerytura wynosić będzie 100%, wdowa otrzymuje połowę Przyjemne życie zapewnione. Gotowe mieszkanie w Bydgoszczy, oraz cośkolwiek gotówki prawdopodob konieczne. Sprawa honorowa, dyskrecja zapewniona Łask. zgłosz pod „Spokój bez troski" do Dzien. Bydg. (17999

7000 zł.
pożyczę na dobrą hipotekę korzystnie na dłuższy czas za oddaniemi mieszkania 4—6 pokojowego. Zgłosz. pod „Korzystne 7000" do Dz. Bydg. (18014

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.

St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921 (14817

Portrecik
artystyczny II wielkości 20 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44. 17461

Fotografuje
po najniższych cenach „Wiol", Sienkiewicza 44 (1683(

Wyjeżdżam
w tych dniach do Warszawy, Lwowa, Zakopanego, Krakowa, Górnego Śląska. Ofiaruję załatwienie wszelkich spraw. Gwarancje, polecenia znakomite. Of. pod „T. 157" do Dzien Bydg. (17939

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Dworcowa 90 (17975

W komis
przyjmuje garderobę, obuwie, meble kupuje za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska 6 (10155

Tanio
można kupić garderobę obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie. Dom Komisowy Pomorska 6 (10154

Krawcowa
poleca się do szycia w dom, najchętniej na wieś. Adr.: Stefanja Rysiewska. Marcinkowskiego 8b (17632

Batik-Atelier
Gdańska 18 II. (17522

Masaże
lecznicze odtłuszczające i kosmetyczne, radykalne usuwanie zmarszczek. Ossolińskich 11. 17370

Wszelkie
prace tapicerskie jako to przerabianie kanap i materacy uskutecznia szybko i tanio. Ed. Piasecki mistrz tapicerski, Bydgosz, Śniadeckich 41. (174.8

Meble
sypialne, pokoje stołowe, pokoje męskie, jako i pojedyncze meble, szafy, łóżka, krzesła, leżanki, kanapy, materace sprężynowe i nakładane po cenach bardzo niskich i na dogodnych warunkach poleca W. Kosmowski, skład mebli Sienkiewicza 1, tel. 397 (16836

Najwyższe
ceny płacę za wszelkie skórki i włosie końskie. Garbuje i farbuje wszystkie skórki także obce Mam na składzie naturalne i farbowane skórki. Wilczak, Malborska nr. 13 (16589

Krawcowa
zdolna poleca się na płaszcze, kostjumy i suknie po tanich cenach. Szpitalna 4. (17957

Krawcowa
szyje po za domem Lenartowicza 16 Matuszkiewiczowa. (17938

Garbujemy
skóry końskie wołowe, cielęce, kozie, owcze poprawiamy źle garbowane, wymieniamy surowe na gotowe, kupujemy cielęce i owcze skóry. Bydgoszcz, ulica Jasna 17. (17980

Plisowanie
karbowanie sukien przyjmuje po niskich cenach. Zakowicz, Gdańska 114 podwórze lewo. (17981

Meble
na sprzedaż. Plac Piastowski 12 ptr. prawo. 17921

SPRZEDAŻE

Interes-skład
pierwszorzędny w centrum miasta z towarem jest do odstąpienia zaraz z powodu wyjazdu i wiele innych interesów handlowych poleca Biuro Pogoń, Dworcowa 80 I

Gospodarstwo
55 morg. ziemi pszennej w tem łąki 3 morgi, dom 4 pok. z kuchnią budynki masywne, inwent. żywy 4 konie, 9 sztuk bydła, 6 swiń, owiec i drób, inwentarz martwy kompletny czysty bez długu prywatne, kościół, szkoła na miejscu, do stacji $1^1/_2$ kilometra w poznańskiem korzystnie na sprzedaż. Wiadomość Bydgoszcz, Dworcowa 80 Biuro Pogoń.

Kierownik młyna
pierwszorzędny z długoletnią praktyką tak wodnych jak i parowych młynów poszukuje posady w każdym czasie wiadomość Bydgoszcz, Dworcowa nr. 80 Biuro Pogoń.

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca do sprzedaży Taszycki, Dworcowa 13 Tel. 780. (17518

Majątki
ziemskie, domy, wile, rozmaite gospodarstwa wielkie i małe poleca Nowakowski, Śniadeckich 30. (17092

Gospodarstwo
74 morgi dobrej ziemi dom 4 pokoje i kuchnia 6 klm. od Bydgoszczy z żywym i martwym inwentarzem za 14 tysięcy zł. Również duże i mniejsze majątki, taksamo kamienice i wile poleca S. Ruszkowski Frankiego 1a. Tel 885. (17493

Gospodarstwo
składające się z 28 mórg ziemi, oraz domu, podwórza, stajni i stodoły tanio na sprzedaż. Zgł skierować Wład. Grudziński, ul. Lubelska 33 (17950

Domy
mieszkalne i z interesami przy wpłacie 5000 zł na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli Grundtke, Bydgoszcz. Pomorska 43. (17535

Domek
zupełnie odrestaurowany, ogród i dwie morgi pola, z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż! Bydgoszcz, ul. Bielicka 33. (17926

Na sprzedaż
dom 3 piętrowy z trzema składami i dużym ogrodem, skład i mieszkanie do objęcia zaraz. Zgłoszenia u właściciela domu. — Chełmża Rynek 5. (17670

Ogrodnictwo
miejskie, dom. budynki i 4 morgi ziemi, pół morgi ogrodu owocowego, bez długu, w jak na lepszym stanie na sprzedaż od gospodarza Gdzie? wskaże Dzien Bydg. (17968

Wilę
z dużym ogrodem owocowym na dogodnych warunkach z powodu wyjazdu na sprzedaż. Kościuszki 7. (17933

Korzystne kupno!
95 mórg średniej ziemi w tem 24 m łąki torfowej, budynki dobre prywatne bez długu, żywy i martwy inwent. kompletny Cena 8000 zł. 25 mórg pszennej ziemi nowe budynki, bogaty inwentarz Cena 6500 zł. 3 mórg ziemi w tem morgę łąki, budynki, bez długu Cena 1700 zł. Dom 6 pokoji skład kolonjalny z towarem do objęcia, 2 morg ogrodu bez długu. Cena 5000 zł Dwa domy I piętrowe, piekarnia i 2 składy Cena 5500 zł. Wiadomość ul Wrocławska 22 Duczeński, Bydgoszcz. (17977

Na sprzedaż
oberża 4 morgi ziemi w powiecie tucholskim. Cena podług ugody. Of pod „Oberża" do Dzien. Bydgoskiego, (17664

Skład
wśródmieściu z towarem z powodu choroby natychmiast na sprzedaż. Adres wskaże Dz Bydg. (17962

Powóz
4 osobowy tanio na sprzedaż. Dworcowa 90 podwórze prawo. (17463

Fortepjan
krzyżowy mało używany jak nowy, fabrykat „Gebauer" na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dzien Bydg. (17964

Jabłka
większemi ilościami sprzedaje Kościuszki 7. 17931

Branzoletka
ze złota rosyjskiego zaraz na sprzedaż Gamma 4 parter. Parfionów od 10—12 i 5—7. Oprócz świąt. (17925

Skład
z mieszkaniem zaraz do odstąpienia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (17945

Na sprzedaż
narzędzia kowalskie, z meblami można objąć kuźnię i mieszkanie razem 750 zł. Grunwaldzka 8 b, Czyżkówko. (17894

Wałach
gniady 5-letni silny, tanio na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg (17887

Wózek
jednokonny z zaprzęgiem na sprzedaż Wileńska 10 I ptr. (17952

Lada
6 m. długa nadająca się do każdego interesu i aparat do piwa do nabycia przy ul. Orla 48. (17958

2 konie
robocze, dobre na sprzedaż. Cegielnia Stow. Mech. Wilczak, Jary 1 (17947

Pies
(szpic) na sprzedaż, ul. Sienkiewicza 25, dom ogrodowy II ptr. (17971

Obiady
z trzech dań 1 zł, kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53. (15913

KUPNA

Poszukuję
interes kolonjalny w niniejszem mieście albo zamienię. Kwiatkowski Grunwaldzka 113. (17979

Wyczesane
włosy, także obcinane kupuje pracownia perukarska A. Nowack, Św.-Jańska 18. (17954

DZIERŻAWY

Pianino
do ćwiczeń od 1 do wynajęcia Garbary nr. 11 I ptr. lewo. (17941

Poszukuję
w centrum ubikacji na warsztat z małem mieszkaniem. płacę z góry. Spieszne oferty pod „Bezdzietny" do Dz. Bydg. (17972

POSADY

Książkowy-kalkulator
z branży maszynowej biegły w swym zawodzie z kilkoletnią praktyką, władający językami polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje odpowiedniej posady. Of uprasza pod „Kalkulator" do Dzien. Bydg. (17614

NA RATY „ODZIEŻ"
ulica Jana Kazimierza nr. 2.
Ubrania męskie i dziecięce.
Płaszcze damskie, męskie i dziecięce.
Firma chrześcijańska.
9212

Pomocników
malarskich poszukuje zaraz L. Siósarek, mistrz malarsk., Chodzież, Plac Kopernika 3. (17596

Poszukuję
2 zdunów zaraz. Wileńska 10 parter prawo. (17911

Ucznia
przyjmie warsztat siodlarsko-tapicerski. A. Malak, mistrz siodlarski, Dr. Emila Warmińskiego 10. (17910

Potrzebujemy
komisjonerów do sprzedaży maszyn do szycia na powiaty: Szubin, Wyrzysk jak również na Bydgoszcz i okolicę Singer Sewing Machnie Co Bydgoszcz, Stary Rynek 15. Zgłosz. przyjm się od godz. 4—6. . (17903

Poszukuję
pomocnika fryzjerskiego jako samodzielnego do prowadzenia interesu zaraz Kujawska 24. (17898

Były
urzędnik państwowy trzeźwy, sumienny z dobremi świadectwami, poszukuje zajęcia biurowego lub w notarjacie Zgłosz. do Dzien. Bydg pod „Be De". (17882

Kucharkę
i niańkę do $1^1/_2$ letniego dziecka poszukuje od 1 sierpnia Zgłoszenia Toruńska 25. (17878

Ogrodowy
do wielkiego ogrodu warzywnego potrzebny zaraz. Zgł piśmienne do Dz. Bydg pod „1500". (17879

Palacz
i maszynista uczony kowal potrzebny zaraz lub później. Fr. Dobrowolski tartak parowy, Więcbork. (17667

Poszukuje
się dzierżawcę jeziora ca 160 mórg. z 5 pokoj wilą Zgł przyjm. Słomiński, Pomorska 21 II piętro. (17956

Nauczycielka
zredukowana z dłuższą praktyką poszukuje posady w biurze Łask. of pod „Nauczycielka do Dzien. Bydg. (17673

Inteligentna
panienka, która ukończyła kurs nauczycielki z dłuższą praktyką szkolną, ma wielkie zamiłowanie do dzieci, poszukuje posady frebianki Łask. of. pod „Frebianka 100" do Dzien. Bydg (17672

Służąca
przychodząca potrzebna od 1 sierpnia na 3—4 godz. dziennie. Chrobrego 23 I ptr. prawo. (17936

Nauczycielka
egzaminowana władająca językami polsk i francusk., muzykalna potrzebna od 1 września na większy majątek ziemski do dziewczęcia 9-cio letniego. Oferty pod „Nauczyc." (17544

Panienka
lat 19 z dobrej rodziny, poszukuje miejsca do dzieci i pomocy pani domu. Łaskawe zgłosz proszę skierować do Dz. Bydg. pod „N. N." (17982

Służąca
uczciwa, która się zna na dobrej kuchni oraz umiejąca wszelkie prace domowe, może się zgłosić ul. Kościuszki „Wila Hela" I p. między godz. 5—6 po poł. (17934

Który
mistrz elektrotechniczny przyjmie 25 letniego młodzieńca w naukę? Łask. oferty proszę nadesłać pod „L. K 25" do Dzien Bydgoskiego. (17930

Ogrodowy
państwowy, 30 lat, żonaty, z dobremi świadectwami poszukuje od 1 października stałej posady samodzielnej w państwowowym ogrodownictwie, na folwarku, mieście lub prowincji Bydgoszczy. Oferty pod „Ogrodnik" do Dz Bydg. (17610

Poszukuje
się doskonałej siły samodzielnej do prowadzenia krawieczczyzny damskiej, korzystne warunki. Zgł. pod „Korzystne" do Dz. Bydg. (17965

Praczka
przyjmuje pranie bielizny po za domem, ulica Dąbrowskiego 11 II ptr. lewo. 17998

Pomocnik
handlowy z branży kolonjalnej, 6 rok praktyki, poszukuje posady od 1. 8. lub później. Zgł pod „386" do Dziennika Bydgoskiego. (17987

Uczciwa
panienka posiadająca dobre świadectwa, poszukuje posady od 1. 8. jako gospodyni do samotnego pana. Łask oferty do Dzien. Bydg. pod „Krysia". (1738

LEKCJE

Pensionnat
de jeunes filles! Dziewczęta uczęszczające do tutejszych szkół i panienki, które pragną się wydoskonalić w językach, literaturze, muzyce itd. przyjmuję do mego pensjonatu. Konwersacja francuska, angielska. Adamska długoletnia nauczycielka i wychowawczyni młodzieży. Toruń, Sukiennicza 2 (17226

Buchalterji
wyuczają listownie kursa Sokołowicza, Warszawa. Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów.

Stenograficzny
Instytut Warszawa. Mokotowska 39 wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. (16853

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Prospekta bezpłatnie. (17762

Do egzaminów
ze wszystkich klas i na maturę przygotowuję szybko i gustownie. Chrobrego 16 parter l. (179.9

MIESZKANIA

Mieszkanie
2 pokoje ładne duże oddam temu, kto wypożyczy ca 1000 zł lub obejmie gabinet męski. Zgł. „Inwalida" Jagiellońska 56 (17896

2 pokoje
z kuchnią poszukują zaraz. Dzierżawa z góry. Oferty Kujawska 97 Gierczak. (17960

Zamienię
skład z 4 pokoj. mieszkaniem na głównej i ruchliwej ulicy w Nakle na 5—6 pokoj. mieszkanie w Bydgoszczy. Oferty do Dzien. Bydg. pod „K. K." (17966

Baczność!
Zamienię mieszkanie duży pokój z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią lub takie same. Butler, Bielicka 9 Szwederowo. (17985

4—5 pokojowe
mieszkanie z komfort. nie wyżej I piętra poszukuję Oferty przesłać do Dzien. Bydgoskiego pod „W. W." (17963

Mieszkanie
2—3 pokojowe z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo, płacę czynsz przedw. za rok z góry i przyjm. remont na własny koszt. Zgł do Dzien. Bydg. pod „Artis". (18001

Pomieszkanie
2—5 pokojowe poszukuje tut. bezdzietne małżeństwo zaraz lub później wprost od gospodarza. Zgł upr. pod „D. 333" do Dzien. Bydg. (17973

Oddam
mieszkanie temu, kto wypożyczy pieniądze albo wydzierżawię dom i ogród na Wilczaku. Pozatem pokój z kuchnią w centrum miasta do wydzierżawienia Of. pod „M. 12" do Dzien Bydgoskiego (17961

POKOJE

2 pokoje
frontowe na parterze z niekrępującem wejściem i centralnem ogrzewaniem, przy przystanku tramwajowem, na ruchliwej ulicy, odda gospodarz na biura zaraz. Gdzie? wskaże Dzien Bydg. (17697

Pokój
umebl. z balkonem do wynajęcia Zamojskiego 23 I ptr. (18023

Pokój
z utrzymaniem dla jednego lub dwóch panów do oddania. Ulica Petersona 11 I. (17646

Pokój
do wynajęcia. Ul Gdańska 104 II p. (17628

2 pokoje
z umeblowaniem, łazienką z używaniem pianina do wynajęcia. Zgłoszenia Garbary 11 I ptr. lewo od godz. 9 do 4. (17942

Pokój
dobrze umebl. zaraz do wynajęcia Gdańska 137 III ptr. (17932

Pokój
umebl. zaraz lub od 1. 8. do wynajęcia Gdańska nr. 49 I ptr prawo. (17943

Pokój
umebl dla 1 lub 2 panów z utrzymaniem lub bez od 1. 8. do wynajęcia. Wileńska 1 II ptr. lewo. (17937

Pokój
umeblowany do wynajęcia zaraz. Poznańska 23 II ptr. lewo. (17897

Pokój
do wynajęcia od 1. VIII. Paderewskiego 7 II. l. (17674

2 pokoje
frontowe nobliwie elegancko umeblowane z wszelkimi wygodami od 1. 8. do wydzierżawienia. Gdzie? wskaże Dz Bydg. (17465

Pokoje
umebl. z używaniem kuchni do wynajęcia. Ogrodowa 2 ptr. prawo. (17955

Pokój
umebl. do wynajęcia Okole, Chełmińska 23 II ptr. lewo. (17674

Sypialnia
i salonik z fortepianem do wynajęcia. Sienkiewicza 46 II ptr. (17953

Pokoje
od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53. (15909

Grafolog
fizjognomistka w przejeździe z Zakopanego zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Wiktorja, Dworcowa 17, pokój 30. Pracując dłuższy czas w sądzie jako grafolog i hiromantka, przepowiadam z charakteru pisma i z ręki. Przyjmuje od godz. 11-2 i 4-8 (17659

ROZMAITOŚCI

Inwalicki
kiosk (czyli składzik) z towarem przy wielk. ogrodzie koncertowym, dzienny zbiór kasy dobry, sprzedam lub wydzierżawię natychmiast Kiosk, Św Trójcy nr. 8/9. (17470

Kocieł
cynkowy około 100 litrowy na sprzedaż. Szwederowo, Piękna 9 (17997

Poszukuję
4 działowy obsiewacz (Plansichter) możliwie z ramkami. Of. upr. się do Dz. Bydg. pod „obsiewacz". (17923

Tylko
Hurtownia Tapicerska sprzedaje meble tapicerskie różnego wyrobu, jak i materace na dogodnych długoterminowych spłatach. Bydgoszcz, Mazowiecka 6 Uwaga: robota gwarantowana. (17992

Około 3000 zł.
na większą posiadłość na 3 miesiące poszukuje się. Of. pod „A. R." do Dz. Bydg. (17427

500 zł.
pożyczki poszukuję, dam w zastaw motocykl. Of. pod „Zaraz 22" do Dz. Bydg. (17580

Wdowiec
kupiec lat 48, posiadający realność w Bydgoszczy, poszukuje na tej drodze starszej panny lub wdowy z 1—2 dziećmi, katoliczki, ewangieliczki posiadające cośkolwiek majątku lub interes handlowy, gospodarstwo wiejskie i t. p. celem ożenku. Łaskawe oferty tylko poważnie myślących do „Par" Bydgoszcz Dworcowa 72 pod „Warszawianin". (17949

Kawaler
lat 22 z braku znajomości poszukuje panny w tym samym wieku, o ile możności z fotografją. Oferty proszę nadesłać pod „Gwiazda" do Dzien. Bydg. (17970

Baczność!
Ostrzegam każdego, że za długi mojej żony Władysławy Knie, z domu Kobus nie odpowiadam. Wacław Knie, Nakielska 102 (17940

Na raty
garnitury klubowe, pluszowe kanapy, leżanki, materace, wysoko wyściełane na pakułach i indyjskiej trawie pod gwarancją w dobrem fachowem wykonaniu poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (17994

Tresura psów!
Przypominam Szan. Publiczności a przedewszystkiem lubownikom psów, iż **w niedzielę, dnia 26 b. m.** jak zwykle **od godz. 4—7 po poł.** odbędzie się ogólne zwiedzenie hodowli oraz

popisy tresowanych psów.
Wstęp 30 groszy, dla dzieci 15 groszy. (17948
Wielka hodowla i tresura psów, **Bydgoszcz-Wilczak pomiędzy 5-tą Śluzą a Kwiatową.**
Właśc. **Franciszek Buda.**